

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nac.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa

Redakcja:

Katowice, ul. Batorego 4, parter.
Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85
po godz. 18-tej 304-26 i 308-78
Rękopisów nie zwraca się.

Administracja:

Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p.
Telefon: 337-67, 350-85.
P. K. O. Katowice 303.551.
Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacja:

Chorzów: Gimnazjalna 21, tel. 411-33.
Bielsko: Nad Niprem 2, Tel. 36-57.
Lubliniec: Kilińskiego 7, I. p.
Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485.
Rybnik, Al. 8 Maja 27, tel. 169.

Abonament z odnoszeniem do domu
lub z przesyłką pocztową

miesięcznie 2 zł 50 gr

Przyjmują: Administracja, Reprezentacja,
Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł 35.00, 100—200 m/m za 1 m/m jednolamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednolamowy zł 0,80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 58 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0,20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonialne zł 0,30).

Premier Składkowski zapowiada stanowcze wykorzenienie anarchji endeckiej

Dwóch przywódców endeckich z Krakowa zesłano do Berezy

Sejm zatwierdził poprawki Senatu.

WARSZAWA. W piątkowym posiedzeniu Sejm zatwierdził szereg zmian, wprowadzonych przez Senat do szeregu projektów ustaw rządowych. Na wstępie pos. Szczepański zreferował poprawki do projektu ustawy o Trybunale stanu. W głosowaniu Sejm przyjął poprawki do art. 10 i 24, a odrzucił poprawkę do art. 27. Następnie poseł Wadowski referował zmiany, wprowadzone przez Senat do uchwalonego przez Sejm projektu ustawy o paszportach. Sejm przyjął szereg poprawek Senatu, odrzucając natomiast poprawkę do art. 1, która pierwotny termin „opuszczenia państwa przez obywateli polskich” zastępowała terminem: „Wyjazd obywateli polskich z państwa”. Również Sejm odrzucił poprawkę Senatu. Poseł Traczewski zreferował zmianę Senatu do noweli do ustawy o wyścigach konnych. Senat przyjął tylko jedną poprawkę, skreślając art. 5. słowa: „w porozumieniu z Min. Skarbu”. Dotyczy to zezwolenia na urządzenie totalizatora także poza obreęb torów wyścigowych.

Komisja Sejmowa uchwaliła przyjąć tę zmianę. W związku z tą poprawką przemówił poseł Wagner.

W głosowaniu zmianę Senatu przyjęto. Po referacie sprawozdawcy posła Hyli, który wypowiedział się za przyjęciem poprawki Senatu do art. 1 pkt. 1 ustawy o przejmowaniu na własność państwa gruntów za niektóre należności pieniężne, Sejm w głosowaniu poprawkę tę przyjął. Sprawozdawca posła Freymana zreferował poprawki Senatu do art. 2, ust. 1 i 2, oraz do art. 6 ust. o zalesieniu niektórych nieużytków, które Sejm w głosowaniu przyjął. Wreszcie poseł Madeyski zreferował poprawki do ustawy o prawie budowlanym.

Po wyczerpaniu porządku dziennego sekretarz Dudziński odczytał interpelację, a mianowicie interpelację posła Hyli, w sprawie rabunkowego napadu Stronnictwa Narodowego w Myślenicach. W sprawie tej ostatniej interpelacji

prosił o głos p. Prezes Rady Min.
gen. Składkowski,

wobec czego marszałek zwrócił się do Izby, by wniesiono tę sprawę na porządek dzienny posiedzenia. Wobec zgody Izby sekretarz odczytał tekst interpelacji.

Interpelacja w sprawie napadu
w Myślenicach

Dnia 23 czerwca 1936 r. mąż Adam Doboszyński, prezes Stronnictwa Narodowego w Krakowie zorganizował w Chorzowie pod Krakowem zebranie około 100 osób, a następnie poprowadził zebranych do Myślenic. Po drodze we wsi Głogoczowie i pod Myślenicami przecięto druty telefoniczne. Po przybyciu zaś do Myślenic stukano podstępnie do drzwi posterunku P. P. i mówiono, że chcą zgłosić kradzież, a kiedy im drzwi otwarto, uderzono posterunkowego P. P. tępem narzędziem w głowę, poczem wtargnięto do wnętrza lokalu P. P. demolując urządzenie i rabując karabiny. Z karabinami udano się na rozbijanie sklepów, mieszkarni, co uskuteczniło siekierami i łomami żelazniami, część towaru niszcząc i paląc, część zabierając ze sobą (okrzyki hańba). Inż. Adam Doboszyński kierował cały czas akcją, wydając rozkazy, poczem uszedł wraz z ludźmi w las, gdzie po szybko zorganizowanej obławie część tych ludzi ujęła policja. Aresztowani opowiadają, że inż. Adam Doboszyński wprowadził ich w błąd, nakazując im udanie się z nim, jakoby na zebranie do innych miejscowości. Gdy przyszli do My-

ślenic groził im, że będzie do nich strzelał, gdy nie będą go słuchać. Są to ludzie przeważnie młodzi i mało uświadomieni, (okrzyki hańba).

Powyższe fakty są małą próbką destrukcyjnej roboty, która idzie przez kraj, kierowana przez Str. Nar., które równolegle ze wzmoczoną działalnością komunistyczną szerzy zamęt, podważając bezpieczeństwo obywateli, narażając ich dobro jak również państwa na dotkliwe straty, jak również nie przyczynia się to z pewnością do utrwalenia dobrej opinii dla Polski zagranicą. Ponieważ ład i porządek Państwa jest podstawowym warunkiem normalnej budowy państwa, ponieważ tak Państwo, jak i obywatele powinni jaknajbardziej mieć wynagrodzone dotkliwe straty materialne, tem cięższe, że spadły w okresie ciężkim, a spowodowane przez nieodpowiedzialne czynniki polityczne, podpisany poseł Hyla zapytuje p. Ministra Spraw Wewnętrznych, jakie zarządzenia zamierza p. Minister spraw Wewn. wydać, aby ukrocić destrukcyjną działalność Str. Nar. na terenie całego Państwa, a w szczególności Małopolski zachodniej.

Mowa Pana Premiera
generała Składkowskiego

„Wysoka Izbo! Żałuję, że na interpelację posła Hyli nie mogę odpowiedzieć całkowicie tak, jak chciałem. ją oświecić, ponieważ całe

dochodzenie jest w toku, a w tej chwili w pow. limanowskim, policja bije się z resztką bandy Doboszyńskiego. (Głosy: niesłychana historia, skandal).

Wysoka Izbo! Interpelacja p. pos. a Hyli wymaga jednak jakiejś odpowiedzi. Wymaga odpowiedzi natychmiastowej i dlatego na to, na co mogę, postaram się wysokiej Izbie odpowiedzieć. Interpelacja jest niezwykle słuszna i niezwykle pilna, a to dlatego, że pogwałcono nasze święte prawa zaufania jednego obywatela do drugiego. Pogwałcono prawo zasłużonego obywatela nocego przez napad zbrojnej bandy. Niestety przywódca tej bandy nie jest żadnym bandytą, napadającym z braku chleba lub nędzy swej rodziny. Jak to już stwierdzono przez pochwyconych nieszczęśliwych otumanionych chłopów wiejskich, których on prowadził, jest to na prawdę p. Adam Doboszyński, prezes Stronnictwa Narodowego, inżynier, człowiek z wykształceniem. (głosy skandal).

Zostało więc pogwałcone to, co mamy najdroższego, ufność wzajemną obywateli. Pyta się p. Hyla, co ja zrobić? Czy mam fortyfikować starostwa, czy mam fortyfikować posterunki policji, czy mam otaczać zasiekami nasze spokojne miasta i wsie. Nie, Wysoka Izbo! Tego ja nie zrobię bo chcę, żeby drzwi starostw, posterunków policji i urzędów były otwarte dla wszystkich (oklaski. Głosy: słusznie). My musimy się ufortyfikować w ten sposób, że ufortyfikujemy opinię społeczną, że opinia społeczna

potępi tego rodzaju rzeczy, że zmobilizujemy całą opinię społeczną przeciw tego rodzaju wystąpieniom i wtedy one nie będą mogły się powtarzać, że zwalczymy naszą staropolską, jakże złą, pobożność. Dlatego Wysoka Izbo, nie będę urzędów fortyfikować, ale proszę Wysoką Izbę o pomoc, pod względem stworzenia opinii tak, żebyśmy czekali na sąd w tej sprawie w pełnej świadomości okropności zła, które ten pan i jego nieświadomi pomocnicy Polsce uczynili. Jednak ja, jako administrator nie mogę spokojnie czekać na sąd. Słusznie p. Hyla zapytuje, co ja zamierzam zrobić. Wysoka Izbo! Pragnę sięgnąć do gniazda zła. Nie zamierzam przesładować otumanionych parobków wiejskich, którzy szli za swoim przywódcą, częściowo zmuszonych przez niego, których on zresztą, jak zeznali, zdradził, bo powiedział, że idzie na patrol i zostawił ich w lesie, gdy oni zostali ranni w bitwie przeciw policji, kiedy on wymykał się z obławy policyjnej. Nie mogę czekać na wyrok sądu, ale muszę dziś już sięgnąć do sedna rzeczy. Ponieważ nie mam zwyczaju napadać w nocy jak członkowie Stronnictwa Narodowego na śpiących, to uprzedzam, że wrazie dalszych ekscesów będą sięgać do członków wpływowych, a nie do parobków wiejskich. (Oklaski). Uprzedzam, że dziś jeszcze dwóch wpływowych członków Stronnictwa Narodowego w Krakowie, będzie unieszkodliwionych i że będą oni deportowani do Berezy. Tego się nie powstydzę. (Długotrwałe huczne oklaski).

Skandaliczne oszustwa firmy The Henckel Donnersmarck w Tarnowskich Górach

Oszukańczą aferę odkryto na skutek doniesienia karnego Wspólnoty Interesów.

Oszukańczej firmie grozi kara konwencjonalna w sumie przeszło 5 milionów złotych

KATOWICE. Jak się dowiadujemy, wysła w ostatnich dniach na jaw bardzo grubą oszukańczą aferę na Śląsku, której grunto-owne wyświelenie i ukaranie jej sprawców przyczyni się wale do oczyszczenia atmosfery w śląskim świecie przemysłowym.

Oto, jak się z dobrego źródła dowiadujemy. Wspólnota Interesów wniosła doniesienie karne przeciwko Dyrekcji Firmy The Henckel von Donnersmarck Ltd. w Tarnowskich Górach o oszustwa, popełniane przy wykonywaniu umów, w komisji firmy Progress. Oszustwa te polegały na tem, że na Kopalni Radziłków prowadzono podwójne księgi wagonów wysyłanych koleją normalnotorową, przyczem organom kontrolującym okazywano jedynie książki niekompletne, które nie zawierały całości obrotów węgla.

W ten sposób firma The Henckel von Donnersmarck również na odcinku Polskiej Konwencji Węglowej oraz norm. zalecanych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w sposób oszukańczy ukrywała swoje istotne obroty handlowe. W jednym miesiącu kwietnia br. sprzedano w ten sposób t. zw. węgle nieoficjalnego 134 wagony o łącznej wadze 2400 t co daje pojęcie o rozmiarach przestępstwa, które było uprawiane od szeregu lat.

Firma The Henckel von Donnersmarck oszustwa te prowadziła w sposób systematyczny, gdyż oprócz oficjalnego wydziału węglowego, współpracującego z Polską Konwencją Węglową i firmą Progress, —

istniał drugi wydział węglowy, regulujący sprzedaż, ukrywając starannie przed powołanymi do kontroli czynnikami.

Na skutek tego doniesienia w dn. 25 bm. władze sądowe przeprowadziły śledztwo oraz rewizję zarówno na Kopalni Radziłków jak i w Zarządzie Głównym Firmy The Henckel von Donnersmarck w Tarnowskich Górach. Wynik rewizji oraz zeznania o skarżonych potwierdziły w całości słusność doniesienia. Księgi i dokumenty zostały zajęte przez Sąd; rzeczoznawcom polecono ustalić sumę malwersacji. Według po-bleżnych obliczeń suma kary konwencjonalnej, którą firma The Henckel von Donnersmarck będzie musiała zapłacić na rzecz dwóch pozostałych oszukańczych przez siebie kontrahentów tj. Wspólnoty Interesów i Śląskich Kopalń i Cynkowni — wyniesie przeszło 4 mil. złotych. Kara na rzecz Polskiej Konwencji Węglowej wyniesie około 1 mil. zł.

Ponadto z korespondencji stwierdzono, że manipulacje te były dokonywane również na polecenie dawn. generalnego dyrektora ks. Śapieły jak i obecnego generalnego dyrektora firmy The Henckel von Donnersmarck — Kuryłowicza.

Na marginesie tych rewelacji musimy zauważyć, że postępowanie niektórych jednostek z pośród tzw. oficjalnych sfer węglowych na Górnym Śląsku jest rzeczywiście niesłychane. Ludzie, którzy mają aspiracje, aby uważać ich za najpoważniejsze jednostki na Śląsku, dopuszczają się zwy- czajnych oszustw, chodząc równocześnie w

pełni chwały i zasług. W Polskiej Konwencji Węglowej panowie ci cieszą się pełnym autorytetem, co im nie przeszkadza równocześnie w zwyczajny sposób oszukiwać swoich kontrahentów.

Ujawnienie tego faktu wskazuje dobitnie, że stosunki wśród t. zw. naczelników władz przemysłu węglowego na Górnym Śląsku, polegają na zakłamaniu i mniej więcej nadziej, że ujawnienie oszustw firmy The Henckel von Donnersmarck i ukaranie winnych wprowadzi nareszcie inną atmosferę moralną.

Było powszechnie wiadomem, że wszystkie postanowienia Polskiej Konwencji Węglowej są po to uchwalane, aby je można było jaknajlepiej obchodzić.

Ponieważ dochodzenie ujawniło, że nadużycia Firmy The Henckel von Donnersmarck trwały od szeregu lat, musimy stwierdzić, że na reklamowanym powszechnie jako wzorze odcinku węglowym Wspólnoty Interesów nie wszystko było w porządku, skoro można było Wspólnotę Interesów przez tyle lat bezkarnie oszukiwać. Fakt powyższy łącznie ze znaną sprawą uruchomienia Koksowni Florentyna rzuca na ten odcinek bardzo ciekawe światło.

Należy się cieszyć, że nasze kierownictwo Wspólnoty Interesów zabrało się energicznie do czyszczenia wspomnianych stosunków, których istnienie fatalnie odbijało się na interesach tego koncernu, którego sprawna działalność i żywotność potrzebna jest społeczeństwu i krajowi.

Dziwne pretensje następcy p. Benesza pod adresem Polski

PRAGA. Minister spraw zagr. Krofta przemawiał na komisji spraw zagranicznych sejmku praskiego. Na wstępie polemizował z wywodami posła słowackiego Sidora w sprawie stosunku Czechosłowacji do Związku sowieckiego. Polemizując następnie z wywodami Sidora w sprawie stosunków czechosłowacko-polskich, minister nawiązał do oświadczenia posła Sidora, iż żaden polski czynnik rządowy nie złożył oświadczenia, z którego możnaby sądzić, że polska polityka zagraniczna zajmuje się planem rozdzielania Czechosłowacji. Min. Krofta oświadczył, że poseł Sidor ma rację. Znaczenie prawdy tej jest jednak osłabione przez to, że dotychczas ze strony polskiej nie wypowiedziano się jasno i zdecydowanie przeciwko tym planom, jakby to niewątpliwie nastąpiło w Czechosłowacji, gdyby tam głoszone potrzebę rozdzielania Polski.

Minister wyraził zdziwienie, że pos. Sidor znalazł przejaw dobrej woli Polski w artykule „Gazety Polskiej”, która pisała, iż nie chodzi o spór prawny, dotyczący interpretacji umowy z r. 1925, ale o to, aby ludność polska mogła rzeczywiście korzystać z praw mniejszościowych. Nie możemy i nie będziemy, mówił min. Krofta, kierowali się radą Sidora, by ludność polska w Czechosłowacji sama wypowiedziała się, czy jest zadowolona. Jasne jest, że byłoby to sprzeczne nie tylko z godnością i interesami naszego państwa, ale sprzeczne także ze zwyczajnymi zasadami zdrowego rozsądku. Następnie min. Krofta przypomniał znaną zresztą tezę, dotyczącą postępowania arbi-

trażowego. Omawiając kwestję wydalenia obywateli, min. Krofta starał się dowiedzieć przy porównaniu liczby obywateli czeskich, wydalonych z Polski z liczbą Polaków, wydalonych z Czechosłowacji, że stosunek ten kształtuje się na niekorzyść Czechów (!).

Porozumienie angielsko-francusko-niemieckie albo układ francusko-czesko-sowiecki?

PARYŻ. Duże zainteresowanie wywołały w Paryżu komentarze prasy niemieckiej, dotyczące deklaracji na temat polityki zagranicznej, złożonej przez min. Edena w Izbie deputowanych.

„Paris Midi” zwraca uwagę na artykuł berlińskiej korespondencji polityczno-dyplomatycznej. Dziennik zaznacza, że głosy prasy niemieckiej świadczą wprawdzie o nowym tonie w stosunkach francusko-niemieckich, ale nie należy jednak z tego wysnuwać zbyt daleko idących wniosków. Sam Berlin zwraca zresztą uwagę

na niektóre z istniejących przeszkód, a w szczególności, na to, co nazywa „wiernością Francji dla polityki aljansów”. Niemcy w dalszym ciągu formują alternatywę: albo porozumienie angielsko - francusko - niemieckie, albo układ francusko - czesko - sowiecki.

Zdaniem „L'Ordre”, porozumienie z Niemcami byłoby niewątpliwie z punktu widzenia polityki zagranicznej polityką, idącą po linii najmniejszego oporu. Oznaczałoby ono kres historycznej roli Francji, która stałaby się państwem drugiego rzędu.



W Utrechcie w 300-lecie istnienia tamtejszego uniwersytetu odbyły się wielkie uroczystości, w których udział wzięli również królowa holenderska. Widzimy ją na zdjęciu w chwili, gdy wita się z rektorem uniwersytetu przed frontem kompanii honorowej, oddającej jej honory.

Wstrzymanie wypłat długów zagranicznych

WARSZAWA (tel. wł.). W związku z pobytem prof. Krzyżanowskiego w Stanach Zjednoczonych ukazał się 25 bm. w Nowym Jorku komunikat oficjalny donoszący, iż specjalna delegacja polska, która pertraktowała z fiskalnymi agentami pożyczek zagranicznych, stwierdziła, że niestety w kon-

sekwencji ograniczeń w handlu zagranicznym, stosowanym przez większość państw, nadwyżka bilansu polskiego handlu zagranicznego stała się nieznaczna. W wyniku tego zmniejszyły się rezerwy dewiz w Banku Polskim do 70 milionów dolarów. — Wobec tego Polska zmuszona jest do za-

wieszenia transferu gotówkowego na obsługę długów zagranicznych. Kwoty należne z tytułu tej obsługi spłacane będą na zablokowane konta fiskalnych agentów pożyczek zagranicznych w Banku Polskim. Równocześnie podjęte zostały pertraktacje z państwami wierzytelniczymi.

Zarządzenie to odnosi się tylko do transferu gotówkowego na obsługę długów zagranicznych. Obsługa wszystkich papierów w kraju odbywać się będzie w złotych polskich całkowicie normalnie.

DR. PARYLEWICZ PRZESZEDŁ W STAN SPOCZYNKU.

WARSZAWA (tel. wł.). W związku z naszą wczorajszą wiadomością o podaniu się do dymisji prezesa krakowskiego Sądu Apelacyjnego dr. Franciszka Parylewicza dowiadujemy się, iż dr. Parylewicz przeszedł w stan spoczynku.

PRZECH WICHRZYCIELI ODSTAWIONO DO BEREZY.

WARSZAWA (tel. wł.). Z Wilna przywieziono do Berezki Kartuskiej trzy osoby, a mianowicie niejakiego Pankiewicz, Epsteina i Petrejkę za agitację wśród bezrobotnych na terenie Grodna. Wymienieni trzej agitatorzy organizowali ponadto sekcję bezrobotnych przy klasowych związkach zawodowych.

ZAGADNIENIA USTROJOWE ŚWIATA PRACY.

WARSZAWA (tel. wł.). Onegdaj zakończyły się dwudniowe obrady parlamentarnej grupy pracy, poświęcone zagadnieniom ustrojowym świata pracy oraz sprawom ubezpieczeń społecznych. Opracowane na podstawie referatów i dyskusji tezy tej grupy będą rozpatrywane na plenarnym zebraniu grupy pracy w dniu 1 lipca. Na zebraniu tem grupa pracy zajmować się będzie sprawami likwidacji bezrobocia, arbitrażu i rozjemstwa przy zatargach pomiędzy pracownikami i pracodawcami, sprawami chałupnictwa, ubezpieczeń społecznych, organizacją świata pracy i omówieniu polityki gospodarczo-społecznej Państwa.

W BERLINIE O OBRADACH GENEWSKICH.

BERLIN W dniu rozpoczęcia obrad genewskich koła tutejsze zadają sobie pytanie, jak Liga Narodów wybrnie z trudności, spowodowanych postępowaniem Włoch i zastrzeżonych w tym wnioskiem argentyńskim o zwolnienie nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ligi W Berlinie przypuszczają, że sekretariat generalny Ligi Narodów usiłować będzie wywrzeć na obecnym w Genewie ministrowi spraw zagranicznych nacisk, aby uchylił się od powzięcia decyzji w sprawie zniesienia sankcji. Z Londynu donoszą natomiast, że rozmowy genewskie toczyć się będą przede wszystkim dokoła następujących zagadnień: 1. porozumienia z Niemcami; 2. zawarcia zachodniego paktu lotniczego; 3. zniesienia sankcji bez uznania aneksji Abisynii przez Ligę Narodów; 4. reformy Ligi Narodów; 5. zatrzymanie floty angielskiej na morzu Śródziemnym, lecz tylko na stopie obronnej.

STATEK PASAŻERSKI POSZEDŁ NA DNO.

PERTH (Zach. Australia). Norweski statek pasażerski „Stanford” najechał dziś na wysokość Geraldston: na rafie Statek momentalnie napłynął się wodą i poszedł na dno. Pasażerów i Załogę uratował brytyjski parowiec „Coolinda”.

Zapowiedziano konferencję w sprawach emerytalnych

WARSZAWA. (tel. wł.). W dniach ostatnich P. Wicepremier i Minister Skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski odbył szereg konferencji w sprawach emerytalnych z posłami, należącymi do t. zw. ugrupowań pracowniczych. P. Wicepremier zgodnie

ze swoim oświadczeniem, złożonym w Senacie, zapowiedział, zaznaczając całą swoją dobrą wolę dla uregulowania tej sprawy, zwołanie konferencji na dzień 7 lipca b. r. Na posiedzeniu tem przewodniczył będzie P. Wicepremier osobiście.

Oświadczenie negusa na wyjeździe z Anglii

LONDYN. Wyjeżdżając do Genewy, negus oświadczył: Opuszczając Londyn i udając się do Genewy celem obrony słusznej sprawy naszego narodu, ślemy narodowi brytyjskiemu gorące podziękowania za liczne manifestacje sympatii podczas naszego pobytu w Anglii, które nas pocieszają i dodają nam odwagi poczynienia w Genewie wysiłków, celem uzyskania sprawiedliwości, należnej narodowi abisyńskiemu.

Poselstwo abisyńskie opublikowało komunikat, głoszący że podczas ostatniej rozmowy negusa z ministrem Edenem, omawiano różne za-

gadnienia. W. Brytania, udzieliła zapewnień, że nadal będzie przestrzegała paktu Ligi Narodów i nie uzna aneksji Abisynii przez Włochy. Negus dał wyraz swemu rozczarowaniu spowodu zniesienia sankcji przez W. Brytanię i oświadczył Edenowi, że ma zamiar energicznie protestować w Lidze Narodów przeciwko zniesieniu sankcji. Z drugiej strony negus ma zamiar zażądać zastosowania wszelkich środków, przewidzianych paktem Ligi, które, jego zdaniem, stanowią jedyną gwarancję bezpieczeństwa wielkich i małych narodów oraz pokoju świata.

Wyrok w sprawie zejść w Przytyku

RADOM Wczoraj o godz. 17.30 Sąd Okręgowy wydał wyrok w procesie przeciwko uczestnikom zejść w Przytyku. Mocą wyroku osk Leska skazany został na 8 lat więzienia, Luzer Kirschenzweł na 6 lat więzienia, Icek Frydman na 5 lat, Szczepan Zarzycha, Kasperski Wacław i J. Pytlewski na karę po 1 roku więzienia, Lejzor Feldberg, Olszewski Józef i Haberberg na karę 10 miesięcy więzienia, Fr. Włazło, Bugajczyk, Łęka Lejbusz Banda, Icek Budzik, Władysław Strzałkowski, Zembrak, Bankie-

wicz każdy po 8 miesięcy więzienia, J. Strzałkowski, Wójcik, Kosiec, Kubak, Honig Rafał; Ferst, Kregiel, Jan Florczak, Józef Florczak, Bieńkowski, Pytlewski, Tkaczyk, Rojek, Zieliński, Stepien, Krzos, Kasprzak, Kwietniak i Jan Kiel Seide na karę po 6 miesięcy więzienia, Oskarżonym: Wójcikowi, Ferstowi, Janowi Florczakowi, Bieńkowskiemu, Stepieniowi, Kasprzakowi i Kwietniakowi, sąd zawiesił wykonanie kary na dwa lata. Uniewinnionych zostało 21 oskarżonych.

Silne lotnictwo to silna Polska. — Budujmy samoloty — konto zbiórki P. K. O. nr. 302 455

Echa rewelacji o przyczynie śmierci Bolko Hochberga

Sprostowanie p. Aleksandra Hochberga.

Otrzymujemy z prośbą o umieszczenie następującego sprostowania:

W „Polsce Zachodniej” z dnia 26 czerwca 1936 r. ukazał się artykuł o śmierci śp. Hrabiego Bolka Hochberga, w którym zaznaczono, że informacje pochodzą od członków rodziny na zamku w Pszczynie. Zaznaczam, że takie twierdzenie nie odpowiada istocie sprawy, gdyż nikt z członków rodziny nie dał Szan. Redakcji informacji.

Pszczyna, 26 czerwca 1936 r.

Z poważaniem

Aleksander hr. Hochberg

W związku z powyższym sprostowaniem

stwierdzamy, że wymieniając wczoraj jako źródło informacji rodzinne Zmarłego, działaliśmy całkowicie w dobrej wierze. Do powołania się na to źródło upoważniły nas mianowicie informacje osoby, która dostarczyła nam materiału, wczoraj opublikowanego.

Dla ścisłości zaznaczamy, że osoba, która dostarczyła nam wspomnianych informacji, nie należy do rodziny śp. Bolka Hochberga.

Zauważyć jednak przy tem należy, że podane powyżej sprostowanie poza sprawą źródła, nie kwestionuje w niczem treści opublikowanych rewelacji na temat przyczyn śmierci śp. Bolka Hochberga i przeciwnie panujących w rodzinie ks. Pszczyńskich.

KOGO WYSLANO DO BEREZY.

WARSZAWA (tel. wł.). Jak już zaznaczono, z Krakowa wysłani zostali do Berezki Kartuskiej dwaj wybitni działacze stronnictwa narodowego. Są to dr. Władysław Mech — wiceprezes zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Narodowego w Krakowie oraz Franciszek Jelonkiewicz, również wiceprezes zarządu wojewódzkiego stronnictwa narodowego w Krakowie i równocześnie prezes zarządu powiatowego w Nowym Targu.

B. PREZYDENT SENATU GDAŃSK. ZIEHM ARESZTOWANY.

WARSZAWA. (tel. wł.). Z Gdańska donoszą, iż na granicy Wolnego Miasta policja gdańska aresztowała byłego prezydenta senatu gdańskiego, jednego z przywódców partii narodowo-niemieckiej na terenie Wolnego Miasta dr. Ziehma. Dr. Ziehmo wi władze gdańskie zabroniły opuszczenia terytorium Wolnego Miasta Gdańska. Zarządzenie to stoi przypuszczalnie w związku z ostrymi represjami, jakie ostatnio podjęli hitlerowcy gdańscy wobec partii narodowo-niemieckiej na terenie Wolnego Miasta.

60 000 BEDUINÓW GROZI WTARGNIĘCIEM DO PALESTYNY.

LONDYN. Specjalny korespondent News Chronicle donosi w rewelacyjnej formie o groźnym niebezpieczeństwie w Palestynie. Niebezpieczeństwo to leży w tem, że cała Transjordanja solidaryzuje się z Arabami w Palestynie i wspomaga ich. 60.000 uzbrojonych Beduinów może każdej chwili przejść przez Jordan i zaatakować Palestynę.

Beduinowie, plemiona arabskie przeważnie koczujące, rozsiane na lewym brzegu Jordanu, od samego początku rozpoczęcia imigracji żydowskiej na dużą skalę, przeciwstawili się napływowi żydów. Nad Jordanem dochodziło do ostrych starć między żydami a Beduinami.

Obecnie ruch osiadłych w Palestynie Arabów objął także wojowniczych Beduinów, wobec czego należy się spodziewać, że dotychczasowa akcja zostanie zastrzygnięta i przymie charakter prawdziwej już wojny. Beduinowie niejednemu raz przysparzali Anglii kłopotów. Ruch wszczęty w Palestynie może bardzo łatwo obecnie do przystąpienia do niego Beduinów przerzucić się na cały świat arabski.

Z tem Anglia musi się liczyć, chcąc rozwiązać krwawy węzeł, jaki istnieje w kraju mandatowym, który miał się stać miejscem osiedlenia żydów.

Jutro zrobić musimy więcej



Stulecia szły — rok za rokiem, dziesięć wieków za dziesięć wiekami — a ponad głowami naszymi wisiła, niewiedzieć, przekleństwo czy legenda, że Polacy nie są narodem morskim, że

Miła Polska na żyznym zagonie
Zasiadła, jako u Boga na łonie, —

Chcąc jeno z brzegu na morze patrzeć i na szumne wały, lub conajwyżej użać się od czasu do czasu, iż morza teraz nie ma my, jedno ile na koniu zabrznie...

Jeśli jednak te i tym podobne poglądy i nastroje odzwierciedlające się w literaturze naszej XVI i XVII w., zapomnieliśmy — na długo przedtem a i na długie czasy potem, że zaranie naszych dziejów upływało pod zupełnie innymi auspicjami.

Jakże to szczyła się Polska Krzywoustego, iż

Ojcowie nieśli ryby słone i suchnące,
Teraz przynoszą syny świeże i drgające;
Pracuje nasi tylko grody dobywali,
Ich burza nie odstrasza ni ryk morskiej fali;
Jeleni, sarni i dzików ojciec darł kości,
Ci zaś kłowią potwory — i mórz wspaniałości.

Byliśmy przecież za Krzywoustego i wcześniej, za Chrobrego i Mieszka częścią wielkiej, rozrodzonej słowiańszczyzny lechickiej, o której dziś dopiero, po tysiącach, mówi nam nauka, iż mowa owych wygasłych, zapomnianych po tysiącach Pomorzan nadodrzańskich czy wyspiarskich Rojanów — jeśli już pominąć dalszych Węletów i Obodrytów — niemniej była pokrewna mowie Polan z nad Gopla czy z nad górnej Wisły niżeli mowa mazurska, która się przecież z mową Polan i Słazan zrosła w nierozdzielna całość współczesnego języka polskiego.

A wszakże ku owym ziemiom pomorsko-nadodrzańskim dażyła Polska Mieszka i Chrobrego; bronila ich przeciw napaściom z zachodu; osadzała, być może, piaszczyste brzozy czy stryjców królewskich na namienistwie szczecińskim skąd i tak blisko było do owego portowego miasta nadmorskiego, którego nazwa zachowała się w skażonej jedynie formie Wolina czy Juina, a o którymś z żydowsko arabski Ibrahim Ibn Jakób napisał w r. 965, iż ma ono dwadzieścia bram a jego urządzenie portowe są doskonałe.

Owa przecież słowiańszczyzna lechicka zbratana była najściślej z Bałtykiem i umiała nie tylko ryby ciągnąć zeń sieciami, ale i wielkie czerpać korzyści handlowe czy wojenne-lupieżcze. Czyż trzeba tu przypominać, co zapisali kronikarze niemieccy o bogactwie słowiańskiego Pomorza, o wspaniałości jego światyn lub wreszcie co Adam bremeński przekazał nam o wspomnianym już wyżej Wolinie, że „jest to niezawodnie największe miasto z wszystkich, które Europa w sobie mieści...”. — Ale nad szczegóły te ważniejsza będzie dla nas rzecz, że przez siwe roztocze Wendyjskiego — jak je zwał jeszcze Ptolomeusz — a więc słowiańskie właściwie morza zdawien dawna ciągnęły słowiańskie korabie na dalekie wyprawy. Legendarny słowiański Ismarus (Wyzimierz?) toczy zwycięskie boje na wyspie Fionii i na półwyspie Jutlandzkim z duńskim Sywardem; inny, nieznany nam z imienia „król wschodnich, potężnych na morzu Lutyków (Węletów)” śle w r. 1069 posiłki swe królowi Swenowi do Brytanii; a pomorski Racibor w r. 1135 na 250 okrętach przewoził kilka tysięcy wojowników i 500 koni na brzegi Norwegii, by zdobyć najbogatsze tam naówczas miasto handlowe. — Tym pierwszym transportem koni na Okrepaty — dodajmy — zdumiewa się Europa. Czy zresztą nie stwierdził prof. Fryderyk Wilhelm Barthold w swojej „Geschichte der deutschen Hansa”, iż nie Niemcy ani Duńczycy zaprowadzili żeglugę na Bałtyku, lecz że uczynili to już w starodawnych czasach Słowianie, późniejsi nauczyciele Duńczyków i Niemców w sztuce żeglarskiej. W pradawnych też czasach istniał — jak stwierdza to ów uczony niemiecki — związek handlowy miast słowiańskich z biegiem czasu dopiero, po ich zniemczeniu, wstąpiła się niemiecka Hansa, ale przez długie lata jeszcze powtarzają się słowiańskie imiona jej uczestników, przez długie jeszcze lata posługuje się ona sama nazwą „związku słowiańskiego”, by móc korzystać z nadanych przedtem jej przywilejów.

Do owych pradawnych, a po tysiącach zapomnianych morskich tradycji Słowiańszczyzny lechickiej zdaje się jakimś przedziwnym podświadomym skokiem przeloczyć nam nawiązywać Polska współczesna. —

Jakże to niedawno, jeśli chodzi o trwanie państw, objeśliśmy w posiadanie skrawek piaszczystego wybrzeża Bałtyku, pustaci nadmorskich, wydmy, torfowisk, a dziś, po latach szesnastu zaledwie, z jaką dumą, majzupelniej uzasadnioną, wyliczać możemy to, czego tam dokonała Rzeczypospolita. Wiemy, iż tragedią Polski przedroborowej była niemożność uniknięcia obcego etnicznie pośrednictwa w naszym handlu zamorskim ani też powołania do życia własnej floty wojennej. Dziś szczyć się mamy prawem naszą własną Gdynią, która w r. 1921 liczyła nieco ponad 1,200 mieszkańców, a obecnie już prawie 90 tysięcy, zasługując prztem — jak ów pomorski Wolin z przed tysiąca lat — na miano miasta, „którego urządzenia portowe są doskonałe”.

Dzięki owym doskonałym urządzeniom portowym handel nasz może pokusić się o zdobywanie nowych, zamorskich rynków, może kierować się, już nie na porty obce, lecz na polską Gdynię.

Oto gdy w 1927 r. Gdynia i Gdańsk przyjęły tylko 30,3% ogólnych obrotów Polski z zagranicą według wagi i 26% według wartości, to w 1935 r. udział tych portów dośzedł aż do 73,3% według wagi i 62,6% według wartości.

Sama Gdynia w r. 1927 odgrywała jeszcze znikoma rolę w obsłudze naszej wymiany z zagranicą, w r. ub. zaś udział jej w ogólnych naszych obrotach osiągnął 44,4% według wagi i 42,6% według wartości, wysuwając się jako jeden z czołowych portów morskich na Bałtyku.

Wreszcie już nie sam port nie jego rozbudowa i sprawność w obsłudze naszego handlu zagranicznego, ale flota handlowa Rzeczypospolitej i jej rozwój, niezmiernie

szybki, zasługują na powszechną uwagę. — W r. 1922 polska marynarka handlowa liczyła zaledwie 3 statki, o pojemności 5,371 t. r. b. Stan ten obecnie wykazuje się liczbą 101 statków o pojemności 96,819 t. r. b. Ów wzrost porównać możemy z wzrostem marynarki niemieckiej, która przed wojną doganiała flotę wladczyni oceanów Wielkiej Brytanii tak szybko, iż nie bez niechęci na objaw ten nad Tamizą patrzano. W r. 1875 flota niemiecka liczyła 99,2 tysięcy t. r. n.; w r. 1914, dzięki umiejętnej propagandzie „Flottenvereinu”, doszła do poważnej cyfry 2,320,2 tys. t. r. n. Wzrost w ciągu lat 40 niespełna był więc trzydziestokrotny a zatem — choć go stawiano za wzór innym nie tak szybko, jak dotychczasowy wzrost naszej floty handlowej.

Z przytoczonych tu w najpobieżniejszym skrócie osiągnięć w pracy naszej na morzu możemy być dumni. Nie znaczy to przecież, byśmy mieli poprzestać na tem i spocząć na laurach. Przeciwnie, tembardziej właśnie tem usilniej iść nam trzeba dalszej węteżonej pracy na morzu. Jeśli nawet nasza flota handlowa wzrastała dotąd szybko, nie wolno nam zapominać, że w r. 1934 stanowiła ona jakże drobny ułamek — zaledwie — 0,1% floty światowej. To mało, a jeśli już nie możemy się skusić nawet o równanie się pod tym względem z W. Brytanią, której tonaż wynosił wówczas 27% wszechświatowego tonażu — pamiętać winniśmy zaś, że górują nad nami państwa znacznie od nas mniejsze liczbą ludności, jak Norwegia, posiadająca 6% floty światowej. Holandia — 4% lub Danja z swym 1,7%.

Jeśliśmy więc dużo zrobili dotychczas, to stać wniosek powinien być tylko jeden: jutro zrobić musimy więcej.

Wytepić trzeba zło od korzenia!

Podaliśmy już obszerną informację o nadpadzie rabunkowym w Myślenicach, dokonanym przez zbrojną bandę prowadzoną przez prezesa Stronnictwa Narodowego na powiat krakowski. Do tej informacji agentura „Iskra” dołączyła długi rejestr skazujących wyroków sądowych w ciągu ostatnich sześciu miesięcy. Przewija się przed naszym oczyma lista członków i przywódców organizacyjnych Stronnictwa Narodowego skazanych w 24 wyrokach sądowych za napady, zamachy bombowe, rabunek i zabójstwa.

Chcemy o tem mówić spokojnie, choć wymowa faktów jest tak oburzająca, że zachowanie spokoju wymaga znacznego wysiłku.

Przeglądamy spis skazanych. Co to za ludzie? I ci w Myślenicach i ci z kościelnego powiatu, z Częstochowy, Łodzi itd. Co to za ludzie, jaka ich ideologia, jakie cele ich zbrodni?

Nie trudno się zorientować, że ujęci przez władze bezpieczeństwa i skazani przez sądy nie są sami twórcami ruchu terrorystycznego. Nie są to główne sprężyny spisku. Te nie zostały ujęte, nie zostały pochwycone i unieszkodliwione. Są to tylko narzędzia, są to pionki, które dla różnych przyczyn dają się użyć do występów. Niewątpliwie znajdziemy wśród nich ludzi o dobrej nawet przeszłości, znajdziemy element młody łatwo ulegający nastrojom, ale napewno nie są to motory działania. Nie w nich tkwi źródło „natchnienia” terrorystycznej akcji.

Ludzie ci zostają przed wyroki sądowe skazani na krótszy lub dłuższy okres uwięzienia, ponoszą odpowiedzialność za swe czyny. Nie za swe idee, za czyny występne. Toczy się przedtem przewlekły proces, w czasie którego teroryści często pozostają na wolnej stopie, wygłaszane są długie mowy adwokackie, będące często rewją agitacji, głosi się hasła, których ilustracja przypadkową mają być karalne czyny. Często w czasie procesu zanika fakt zbrodni, zostaje donośne słowo, w bohaterskie niemal wzorce ubierające kryminalny czyn.

Stronnictwo Narodowe zaś, hodujące ideę teroru, tworzące ogniska występków szybko po odkryciu zbrodni, wypiera się stanowczo swych „działaczy”, nierzadko będących lokalnymi dygnitarzami partyjnymi. Skazany zostaje, odpowiedzialność ponosi pionek, — ośrodek, motor niepokoju pozostaje czynny i bez odpowiedzialności. Rychło po jednym procesie następuje nowy wypad w innym miejscu terrorystów Stronnictwa Narodowego, których się Stronnictwo na drugi dzień po ujawnieniu sprawców wyprze.

Cóż to za taktyka i do czego ma ona prowadzić? Jesteśmy jak w walce z soliterem, który ciągle odrasta. Urwie się czasem przy samej szyi, a odrasta od głowy. Tę głowę trzeba, tę głowę musi się z organizmu wyrwać. Musi być z korzeniami wydarte zło!

Ma prawo domagać się tego spokoju obywatel, pragnący spokojnie pracować, by pracy jego i odpoczynku nie miał wybuch bomby, nie niszczyła groza napadu rabunkowego. Musi się tego domagać od rządu opinia publiczna, której przed niespodziankami „wyczynów” bojówek Stronnictwa Narodowego nie osłaniają — jak dotąd — wyroki sądowe.

To nie jest żadna walka polityczna, to

Pod światło

Prinz — prezes Volksbundu pod pięgiem hańbiących zarzutów

Niezwykle rewelacyjne wyjaśnienia, dotyczące okoliczności śmierci hr. Bolka Hochberga i znamiennych przeciwieństw w rodzinie Ks. ks. Pszczyńskich, zamieszczone obszernie przez „Polskę Zachodnią”, a częściowo przez wiele innych dzienników polskich przyjęte zostały na łamach prasy volksbundowej... głucho milczeniem.

Ta martwa cisza nie jest oczywiście przypadkiem. Milczała przecież jak najęta prasa volksbundowa już wobec pierwszych wiadomości o aresztowaniu hr. Bolka Hochberga w Gliwicach i wobec komentarzy, mówiących o uprzedzonej roli, jaką w sprawie aresztowania swego rodzinnego brata odegrał sławetny Prinz Hans von Pless.

Te same powody wywołują „totschweigen” niemieckiej prasy volksbundowej wobec świeżego rewelacji, potwierdzających poprzednio istniejące domysły.

Kto jednak milczy, choćby w wyniku ciężkiego zakłopotania ten równocześnie... potwiera.

W tym wypadku owo znamienne milczenie prasy volksbundowej ma zarazem charakter wybitnie polityczny.

Oto świeżymi rewelacjami obciążony jest niestychanie Prinz Hans von Pless, który, jak to powszechnie wiadomo, jest od szeregu lat prezesem Volksbundu, a więc organizacją chcącą uchodzić za reprezentantkę mniejszości niemieckiej.

Hans Pless wyemigrowawszy zagranicę, nie złożył prezesury Volksbundu, czyni więc jego i praktyki muszą być kwalifikowane nie tylko jako prywatna działalność, ale muszą być ocenione również z uwagi na piastowany przez niego urząd kierownika organizacji niemieckiej, uważającej się za czołową i nadającą ton życiu mniejszości niemieckiej.

Wobec takiego stanu rzeczy taktyka milczenia stosowana przez prasę volksbundową nie zdota usunąć bardzo wielkiego etycznego

5 gwarancji doskonałego golenia

1. Pieniąc się rośnie 250-krotnie
2. Zmiękcza zarost w ciągu 1 minuty
3. Nie zasycha na twarzy przez 10 min.
4. Nadaje włosom zarostu właściwe położenie do golenia
5. Dzięki olejowi oliwkowemu chroni przed podrażnieniem po goleniu



Z gwarancją: pełne zadowolenie albo zwrot pieniędzy!

nie jest rozprawa z opozycją. To jest walka o spokój wewnętrzny, o bezpieczeństwo i pewność jutra. To jest walka z wynaturzeniami i demoralizującymi metodami wykazywania żywotności politycznego obozu.

Spóeczeństwo samo tej walki skutecznie — i co równie ważne — szybko przeprowadzić nie zdota. Tu musi wkroczyć rząd. Trzeba w stosunku do tych występów uprościć i usprawnić procedurę sądową, ale przede wszystkim wkroczyć muszą stanowcze i surowe postanowienia rządu, sięgające korzeni spisku, niepokoju, zbrodni. Bomba, pałka i nocny napad muszą zniknąć z rejestru metod działania stronnictwa politycznego, działającego na terenie swojego, własnego Państwa i wśród swego Narodu.

i prawnopublicznego zagadn. A jest niemi fakt, że prezes organizacji Volksbundu stoi pod zarzutem, że spowodował niewinne aresztowanie swego brata, obywatela polskiego, przy czym postąpił się intrygą, powodując represję policji obcego państwa wobec brata, Bolka Hochberga. Wchodzi tu również w grę bardzo ważna okoliczność, że źródłem tej drastycznej intrygi Hansa Plessa była nie tylko zaciełka nienawiść wobec reszty własnej rodziny, lecz również wrogi nastawienie wobec Państwa Polskiego.

Z milczenia prasy volksbundowej wynika chęć skrajnego zatuszowania całej tej niestychającej brudnej afery. Milczenie to wskazywałoby również na to, że organizacja Volksbundu nie myśli wyciągnąć żadnych konsekwencji z ujawnionych drastycznych rewelacji. Volksbund więc, którego hipoteka moralna i tak już jest mocno zaszargana gotów jest widocznie bez żenady obciążać ją faktem tolerowania na stanowisku prezesa osobnika, stojącego pod tak hańbiącymi zarzutami.

Ten jednak specyficzny daltonizm moralny panów z Volksbundu i jego prasy nie może żadną miarą być miarodajny dla opinii publicznej w Polsce, a zwłaszcza dla opinii polskiego społeczeństwa. Opinia też publiczna dla której obowiązujące są kryteria etyki i interesu państwowego musi się domagać gruntownego wyświeatlenia afery, obciążającej prezesa Volksbundu.

Jest rzeczą niedopuszczalną, by na czele organizacji Volksbundu, roszczącej sobie prawo reprezentowania Niemców na Śląsku stał osobnik, który przeszedł do porządku nadkompromitującymi go doszczętnie zarzutami. Jeśli nie chce tego zrozumieć — i to we własnym interesie — Volksbund, to zrozumienie dla szacunku podstawowych kryteriów etyki i lojalności powinno wymusić czynnik powołane do kontroli statutowych obowiązków wszystkich organizacji.

Zagadnienia walutowe chwili bieżącej

Pytania, „jak kształtować się będzie sytuacja finansowa kraju“, po jakiej linii pójdzie nasza polityka monetarna, należą bezsprzecznie do najbardziej aktualnych zagadnień chwili bieżącej.

Na ulicy czy w tramwaju, w wytwornej kawiarni czy w kłajpie górniczej, — wszędzie słyszy się gorące dyskusje między zwolennikami dewaluacji lub utrzymania parytetu, między zwolennikami deflacji, czy nakręcania koniunktury. Nierzadko w toku tych rozmów spotkać można domorosłych geniuszów, wysuwających recepty obrony złotego.

Oczywista, że

aktualność zagadnienia walutowego

Opiera się na najrozmaitszych przesłankach: Dla kapitalisty jest to problem jaknajpewniejszej lokaty, dla przemysłowca — kwestia ewent. wyższych cen na jego własny fabrykat lub — co nie dać Boże — na potrzebne do produkcji surowce, dla importera kwestia uzyskania kontyngentu i pozwolenia dewizowego. I tak dalej poprzez wszystkie zawody, aż po robotnika i bezrobotnego, który w zapoczątkowanej polityce monetarnej widzi, — słusznie lub nie — zapowiedź nakręcania koniunktury i spodziewa się ożywienia na rynku pracy.

Odbicie tej aktualności znajdujemy w prasie. Gros artykułów obraca się dziś około zagadnień monetarnych. Różne dzienniki udzielają Rządowi rad i wskazówek, jaką politykę pieniężną należałoby ich zdaniem stosować. Rzecz sama w sobie godna pochwały i kierownicy naszej nawy państwowej wśród powodów artykułów o sytuacji finansowej, napewno będą umieli wyłuskać ziarno od plewy. Gorzej jest, gdy autorzy artykułów obrażają się, gdy zalecane przez nich recepty nie znalazły uznania. A i takie wypadki zdarzają się niestety.

Łatwo wywnioskować z powyższej uwagi, iż nie chcemy wysuwać jakichś konkretnych metod gospodarki pieniężnej. Chodzi raczej o podanie analizy faktu wprowadzenia ograniczeń dewizowych z wypływającymi stąd konsekwencjami.

Bezpośrednim powodem wprowadzenia ograniczeń dewizowych był gwałtowny

spadek zapasów złota w Banku Polskim

Jaki miał miejsce w ciągu dwóch ostatnich miesięcy. Dość wspomnieć, iż w ciągu tego, krótkiego czasu, zapas złota w Banku Polskim spadł o ca. 80 milionów zł. Co spowodowało ten „ruch“ w Banku Polskim? Oficjalna teza głosi, iż był on wynikiem masowej tezauryzacji pieniądza. De facto był on po prostu następstwem przenoszenia się lokat bankowych i innych z kraju zagranicę.

Tak czy inaczej jedno wydaje się być pewne: w wycofywaniu pieniędzy poważną rolę odegrał moment psychologiczny. Brak zaufania nietyle do samej waluty, ile do stabilizacji polityczno-gospodarczej. Brak zaufania wywołany rozlewającą się po kraju falą strajków i zamieszek. Na tem zjawisku łatwo się przekonać, jak nieobliczalne skutki może pociągać za sobą stanowisko mas robotniczych, które dla realizacji słusznych przesłanek, wybierają niewła-

ściwą drogę i dają się unieść temperamentowi.

Czy wprowadzenie ograniczeń dewizowych było właściwym rozwiązaniem wytworzonej sytuacji? — Bezwzględnie tak. Była to konieczna reakcja organizmu państwowego przeciw wzmagającej się „gorączce“, złota u zaniepokojonych kapitalistów. Pieniądz w organizmie gospodarczym spełnia tę rolę, jaką ma krew w organizmie ludzkim: od dostatecznej ilości i odpowiedniego obiegu pieniądza zależy żywotność i siła gospodarcza państwa.

Niewątpliwie mają rację wszyscy ci ekonomiści, którzy twierdzą, iż

ograniczenia dewizowe należało wprowadzić wcześniej.

Bodaj pięć lat temu. Wyszłoby to niewątpliwie na zdrowie życiu gospodarczemu, oszczędziłoby wielu kłopotów Rządowi w staraniach o łatanie dziur bilansu płatniczego. Nie byłby potrzebny deficytowy eksport, na tak szeroką zakrojony skale. Wreszcie tempo kapitalizacji wewnętrznej napewno byłoby silniejsze.

Przeciw ograniczeniom dewizowym przemawia fakt, iż komplikują one niezmiennie proces wymiany gospodarczej międzynarodowej i poddają go biurokratycznej kontroli. Obawa przed temi trudnościami, przy stale tlejącej nadziei, iż nasz liberalizm walutowy i zdrowa waluta potrafią wreszcie zainteresować rynkiem polskim kapitał zagraniczny — to zdaje się być przyczyna, dla której Rząd nasz, mimo przykładu doskonałego wszystkich państw dłużniczych, ograniczeń dewizowych nie wprowadzał, póki nie został zmuszony do tego kroku sytuacja Banku Polskiego.

Nasrwa się jednak pytanie, jakie będą, czy raczej winny być dalsze następstwa reglamentacji dewizowej, no i jaki miałby być czas jej trwania?

Zacznijmy od tego drugiego pytania.

Większość ekonomistów jest zdania, iż

ograniczenia dewizowe winny mieć jedynie charakter przejściowy,

Tymczasowy. To oczywiście jest słuszne, gdyż w ciasnych ramach pozwoleń dewizowych życie gospodarcze nie może rozwijać się normalnie, z tem jednak zastrzeżeniem, iż nie możemy znieść ograniczeń dewizowych dopóty, dopóki nie zniósą ich u siebie nasi główni kontrahenci. Trudności, jakie mamy z wyegzekwowaniem naszych należności z Niemiec, czy to z tytułu tranzytu kolejowego, czy to z tytułu obrotów towarowych, są tu — zdaje się — dostatecznym argumentem. Nie należy przytem zapominać, iż przy systemie reglamentacyjnym możemy nasze należności w Niemczech pokrywać z dochodów, przypadających w udziale kapitałowi niemieckiemu, pracującemu u nas.

Na swobodny wywóz złota może dziś zgodzić się jedynie państwo wierzytelskie o wysokim dochodzie społecznym i dużych rezerwach kruszcowych. A tych niestety nie posiadamy.

W powyższym stwierdzeniu tkwi równocześnie

odpowiedź dla tych, którzy zbawienie kraju widzą w dewaluacji.

Dewaluacja „robiona“, kontrolowana, wymaga bowiem dwóch warunków: 1. dużego zdyscyplinowania społeczeństwa, któreby na skutek dewaluacji nie czyniło masowych zakupów i nie powodowało zwyżki cen, oraz 2) bardzo dużego zapasu złota (fundusz interwencyjny) w skarbcu instytucji emisyjnej.

Jeśli którykolwiek z tych warunków nie jest spełniony, natenczas mamy dewaluację dziką, niemożliwą do opanowania w pożądanym momencie i łączącą się z inflacją.

A wiemy, doskonale, że i złota mamy niewiele i panikę ludności bardzo trudno byłoby opanować. Dwie poprzednie dewaluacje — markowa z lat 1918—1923 i złotowa z lat 1926—27 dostarczyły nam przecież sporo w tym kierunku doświadczenia.

Nie przez dewaluację wiedzie tedy droga wyjścia z obecnego impasu. I żadne, inne eksperymenty walutowe nie nam pomóc nie mogą. Pokonania trudności szukać raczej należy

w uzdrowieniu organizmu gospodarczego.

A organizm ten jest poważnie chory. Wieloletnie deficyty budżetowe doprowadziły do niesłychanego przestępu fiskalizmu i wypompowały kompletnie z pieniędzy co uczciwszych obywateli. Kurczowe trzymanie się liberalizmu walutowego zmuszało nas do deficytowego eksportu na pokrycie luk w bilansie płatniczym. Wywołało to bardzo silne bezrobocie i zasklepienie się najważniejszych przemysłów w sztywnych formach kartelowych. Zbyt ożywiona działalność prawodawcza i rozporządzeniowa wprowadziła w życie gospodarcze zamęt i niepewność, a co za tem idzie odstraszyła prywatne kapitały od czynnego angażowania się w przemysł czy w handlu. Gdy jeszcze dodamy silny pęd ku etatyzacji różnych gałęzi przemysłu, niewłaściwie skonstruowaną taryfę celną, nadmierne rozbudowane — jak na stosunki polskie — ustawaodawstwo socjalne, dojdziemy do wniosku, iż w dziedzinie reformy ustrojowej i gospodarczej jeszcze bardzo wiele jest do zrobienia.

Jednakże bodaj

najtrudniejszy krok ku uzdrowieniu został już uczyniony.

Mamy na myśli budżet państwowy. Dzięki niespożytej energii pana Ministra Skarbu budżet nasz, który w ciągu ostatnich lat kryzysowych zamykał się stale rosnącymi niedoborami, został wreszcie zrównoważony. Wymagało to co prawda wielkiego wysiłku ze strony całego społeczeństwa, jednakże wysiłek ten nie poszedł na marne.

Dalszym etapem będzie prawdopodobnie ograniczenie przedsiębiorczości państwowej. Wybrana w tym celu komisja rozpoczęła już przecie badanie rentowności poszczególnych przedsiębiorstw.

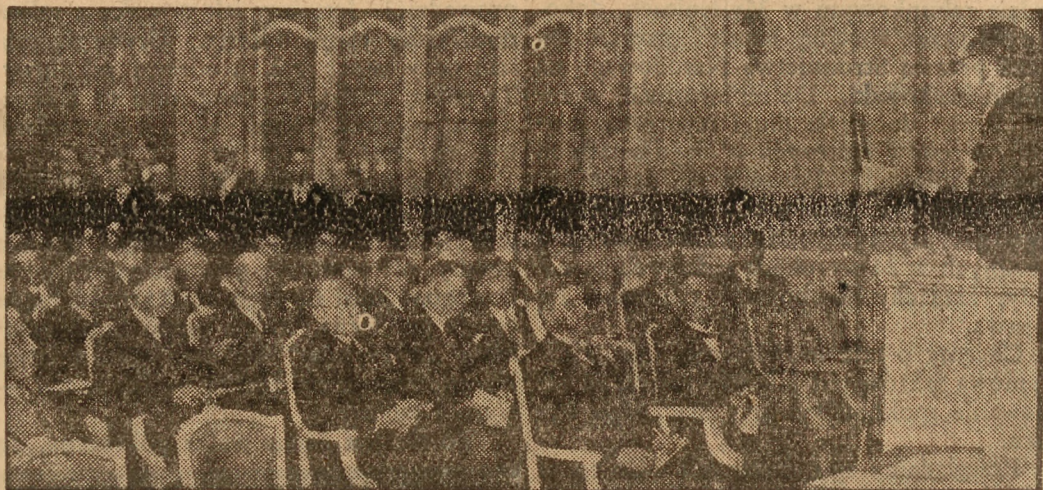
Nie należy też zapominać o kwestii kartelowej. Akcja min. Góreckiego z grudnia ub. roku nie dała w tym kierunku dostatecznych wyników. De facto rozwiązano tylko te kartelle, które istniały jedynie na papierze. Obecnie, gdy — dzięki ograniczeniom dewizowym — zdobywanie dewiz za wszelką cenę — czy raczej poniżej wszelkiej ceny — nie będzie już nam tak gwałtownie potrzebne, można będzie

kwestją karteli zająć się na serio.

Jest jeszcze cały szereg reform, które należałoby przeprowadzić. Szczegółowe ich wyliczanie zaprowadziłoby nas za daleko. Narazie poprzestaniemy na wymienionych.

Reasumując niniejsze uwagi, stwierdzam, iż Rząd jest na dobrej drodze. Zrównoważenie budżetu, wykluczenie, — drogą zarządzeń dewizowych — możliwości spekulacji i wycofywania pieniędzy z kraju wreszcie zapoczątkowane reformy gospodarcze pozwalają nam patrzeć w przyszłość z dużym optymizmem.

Jan Brzeski.



W Montreux obraduje konferencja rozpatrująca wniosek rządu tureckiego w sprawie fortyfikacji Dardanell. Na zdjęciu przemawia turecki minister spraw zagranicznych Ruszdi Aras. W pierwszym rzędzie siedzą delegat francuski, Paul Boncour, brytyjski lord Stanhope i sowiecki — Litwinow.

MGR. MIECZYSLAW TOBIASZ.

„Wzgórze 304”

Z pamiętnika wojskowego W. Janasa.

(Szkic literacki.)

Równo 20 lat temu. Jest rok 1916.

Ziemia francuska krwawi, bronią się przed najeźdźcą. Spalone wsie, zbombardowane miasta i miasteczka, niezliczona ilość świeżych mogił dowodnie świadczy o tej bohaterkiej obronie. Sztabowcy niemieccy, z monokiem w oku i szpicrutą w dłoni, debatują nad strategicznymi posunięciami, których ostatecznym celem jest Paryż.

Na grubych betonowych płaszczynach stoją, ukryte w gębi lasów, olbrzymie „grube Berty“, jakich jeszcze świat nie widział, — na szynach dowożą do nich ogromne pociski, mające ostatecznie zgnieść Francję.

Ziemię, porytą wzdłuż i w szerz liniami rowów strzeleckich, — całe polacie kraju objęte są zasiekami z drutu kolozastego, całe podziemne forty, — masy żołnierzy, skupionych tu, jak w ulu, — ustawiczna kanonada dział. Śmierć, zniszczenie.

Co chwilę pada kilku zabitych lub rannych. A w głębi kraju opłakują matki swych synów, — żony mężów, — siostry braci, kobiety swych kochanków.

Ponad tem wszystkiemi słońce świeci pięknie, jakgdyby nigdy nie, — i od czasu do czasu przesłoni je na chwilę eskadra patrolujących samolotów, — powietrze przesyła huk, spowodowany eksplozją, lub szczełot karabinów maszynowych, abstrzelujących podniebnych nieprzyjaciół.

Niedaleko Verdun znajduje się kwatery niemieckiego następcy tronu. Na ścianie wielka mapa, naszpikowana chorągiewkami, oznaczającymi poszczególne dywizje, czy pułki. Razem zarysowują one linję frontu, podzielonego na części, składające się z obwarowanych wzgórz, połączonych kilkoma liniami rowów.

Jedno z tych wzgórz nosi numer 304. Poprze-

zmyślane jest ono rowami, umocnionemi belkami, faszyną, twardą zbitą ziemią. Otwory najeżone są lufami karabinów maszynowych, wypylających z siebie z gwałtownym porykiem całe serie nabojęw. Obok buduje się żelazobetonowe schrony, mające dać choć chwilę wypoczynku, lub zapewnić bezpieczeństwo w czasie najgorszego bombardowania. Przed wzgórzem na dużej przestrzeni zasieki z drutu, poprzerywane lejami.

A opodal o kilkaset metrów, zaryci w ziemię, niewidoczni bronią się Francuzi w okopach, gdzie jeszcze niedawno były orme pola i pastwiska, pełne spokojnie pasącego się bydła.

Wśród niemieckich żołnierzy na wzgórzu 304 siedzi w rowie na paczce z wystrzelonych ładunków smukły blondyn, o niebieskich oczach i wpisuje coś do niewielkiej książeczki z czarnobiało-czerwoną opaską. Jest to Wincenty Janas, marzący o tem, by walczyć w szeregach polskich legionów — a niestety cesarskim rozkazem, jako pruski poddany, wyrwany został ze śląskiej ziemi i rzucony tu, na linję frontu zachodniego.

Pisze oczywiście po polsku:

„Dnia 20 kwietnia o godzinie wpół do 3-ciej zostałem uderzony w twarz przez podoficera Koschany, na którego podałem pismemne zażalenie. Opis zajścia mam w tornistrze.“

„Dnia 22 kwietnia. Wieczorem i przez całą noc dowoziłem materiał do budowy mostu przy wsi Bethincourt. Blisko tej wsi uderzył granat pośrodk nas, a jakkolwiek nie pękł, — bryła ziemi uderzyła mnie w lewe ramię, chociaż byłem oddalony od miejsca uderzenia o jakieś 4 metry. Gdyby był ten granat pękł, to z całej naszej gromady ani jeden nie pozostałby przy życiu.“

„Dnia 10 maja. Wyruszyłem do pracy wieczorem przez Malancourt w kierunku Bethincourt ku górze 304. Błądziłem około rzeki, nareszcie dostaliśmy się w jeden rów, gdzie pozostaliśmy, czekając, — podczas, gdy feldfelbel z dwoma gefrejtami poszedł na patrolkę. Granaty uderzały w bliskości, nikt

z nas jednak nie zginął przytem. Wreszcie musieliśmy powrócić, nie nie zrobiwszy, — tylko zmęczeni byliśmy aż do bólu.

„Dnia 12 maja. Wyruszyłem wieczorem na wzgórze 304, gdzie tej samej nocy ciągnęliśmy przeszkody z t. zw. drutalców. Następnego dnia pozostaliśmy tu, robiąc sobie rowy, zaczęte jeszcze w nocy, aby w nich dzień przepędzić, a pod wieczór udać się z powrotem do wsi, w której stoimy. Artylerja francuska zaczęła jednak w nas bić i także artylerja niemiecka strzelała za krótko tak, że byliśmy wzięci w dwa ognie, przez co były wielkie straty wśród piechoty. W moim rowie zabity został plutonowy Helbing, rodem ze Szwajcarii, a ciężko ranny saper Otto ze Steinau na Śląsku. Poza tem czterech z nas było niekniętych, co uważam za szczególną łaskę Boga, względem nas się ujawniającą.

„Dnia 14 maja. Wyruszyliśmy znowu do tej samej pracy na lewy bok wzgórza 304. Praca trwała już dłużej z powodu bliskości Francuzów i częstego ostrzeliwania kul świetlnych. Dystans 10—70 metrów. Tej samej nocy ogromna strzelanina ze strony niemieckiej, która myślała, że Francuzi atakują. Francuz, zdaje mi się, nawet wcale się nie pokazał.

„Dnia 15 maja. Pozostaliśmy w tym dniu w pierwszym rowie, pomiędzy piechotą. Francuska artylerja poczęła coraz bardziej bić: najpierw do rowów flankowych, potem do II rowu 1-szej linii, potem do I rowu 1-ej linii, następnie do II rowu 2-giej linii, tak, że wszędzie byli ranni i grupy. Piechota miała bardzo wielkie straty, lecz także i my saperzy nie zostaliśmy oszczędzeni. Prócz mniejszych urazów zrobiło mi się coś w lewym uchu, gdy granat uderzył w rów i zabił obok mnie kilku, tułących się w rowie. Miałem wrażenie, jakgdyby mi całą twarz i głowę potargało. Nie zostałem jednak rannym. Na-

tychmiast uciekłem z tej góry, zabierając ze sobą dwóch rannych, piechura nieznanego i pioniera Swankiego z mej wioski, którego zaprowadziłem następnie do lekarza. Tej samej nocy poszedłem do kompanji sanitarnej, która leżała blisko Brioules na jednej polance pośród lasu.“

O tym ostatnim wypadku na wzgórzu 304 pisze już Janas prawie cudem ocalony, — już poza frontem, w szpitalu polowym. Dalsze wypadki opisuje, jak mu czas pozwoli, bądźto w szpitalu, bądźto w pociągu, odwożącym ofiary frontu w głąb kraju, gdzie jest spokojniej i bezpieczniej. Razem z rannymi jedzie i Janas, jako lekko ranny. Wszyscy mają w oczach dziwny lęk, pod wpływem grozy, jaką przeżyli. O tem, co się działo z nim po owej strasznej nocy na wzgórzu 304, Janas tak dalej ciągnie w swym dzienniku:

Dnia 16 maja. Z rana otrzymałem od lekarza z kompanji sanitarnej kartkę do rewiru Nantillois. Tam było przepelnione. Wyśtano nas więc kolejną wraz z innymi do Dun.

„Dnia 17 maja. Przepędziłem jedną noc w Dun, poczem odesłano nas dalej. Dostałem się do Stenay. Otrzymałem kąpiel i ubranie szpitalne... musieliśmy swoje przy kąpaniu dla dezynfekcji.

„Dnia 19 maja. Zostałem przez lekarza na poliklinice zbadany na uszy. Skonstatował wydecie bębniaka na wewnątrz i płamę krwistą na lewym bębniaku. Przeznaczył mnie po kilku dniach do pociągu dla rannych.

„Dnia 30 maja. Wieczorem o godzinie 8.45 wyjechałem razem z innymi ze Stenay do Belgji. Następnego dnia, krótko przed południem dostaliśmy się samochodem do Brukseli. Przyjęcie i obchodzenie się z nami przez personel leczniczy bardzo dobre. Przy badaniu lekarskiem, lekarz stwierdził słabość mych nerwów i zdziwił się bardzo nad dziurą w mem lewym uchu.

(Dokończenie na stronie 5-tej)

Kim jest ks. dr. Knosalla z Radzionkowa?

Przypomnienie i uwagi na marginesie procesu apelacyjnego

We wtorek 16 bm. odbyła się przed Sądem Okręgowym w Tarnowskich Górach rozprawa z oskarżenia prywatnego ks. dra Knosallę przeciwko 34 nauczycielom z Radzionkowa. Nie poruszyliśmy tego tematu na łamach naszego czasopisma, ponieważ jednak prasa niemiecka poświęciła temu procesowi, i to w sposób tendencyjny, wiele miejsca, jesteśmy zmuszeni w imię prawdy rzecz całą oświecić.

Przedmiotem rozprawy był memoriał, wniesiony 13 września 1934 r. do Kurii Biskupiej w Katowicach, podpisany przez 38 nauczycieli. W memoriale tym podpisani zarzucali ks. dr. Knosallę:

- że za czasów jego urzędowania została zwiększona ilość nabożeństw niemieckich;
 - że dla szkoły niemieckiej zorganizowano t. zw. Tabernakelbund;
 - że z dziećmi ujęte szkoły odprawia się t. zw. „Anbetung“;
 - że ks. Knosalla biera udział w wycieczkach i imprezach niemieckich (na jednej wycieczce ks. kapelan Kopyto traktował dzieci kielbasą);
 - że na nabożeństwach szkolnych księży uchylają się od wygłaszania kazania i w czasie śpiewania Boże coś Polskę odchodzą od ołtarza;
 - że miejscowi księża, mianowicie ks. prob. Knosalla i ks. wik. Kopyto utrzymują stały i przyjacielski kontakt z przywódcami ruchu niemieckiego;
 - otaczają troskliwą opieką organizację niemiecką;
 - ignorują zaproszenia na uroczystości polskich organizacji;
 - Kazania, wygłaszane w święta narodowe, pełnią chłodem do Polski i polskości. W kazaniach tych krytykuje się rząd polski, porównując go z chórą głową. 3 maja krytykuje się prawa święte — w przenośni konstytucję majową. Ze względów czysto technicznych dalszych zarzutów nie wyszczególniamy, oraz z tych względów, że ks. dr. Knosalla do tych zarzutów przyznaje się i oskarża nauczycieli polskich tylko o 5 zarzutów, które właściwie ani treścią ani znaczeniem nie różnią się prawie wcale od siebie, gdyż wszystkie dotyczą antypolskiej działalności oskarżyciela prywatnego.
- Nauczyciele — autorzy rzeczowego memoriału przeprowadzili przed sądem grodzkim w Tarnowskich Górach, dowód prawdy, który wypadł dla ks. Knosallę drugocząco. Między innymi świadkowie dowodowi zeznali, że ksiądz Knosalla jest główną przyczyną ruchu niemieckiego w Radzionkowie, i że akcja, germanizująca polską ludność, ma w osobie ks. Knosallę poparcie. Poseł aptekarz Gajdas między innymi zeznał, że postępowanie ks. Knosallę szkodziło szkole polskiej, że na delegacji szkolnej ks. Knosalla oświadczył, że ani grosza nie należy dawać na budowę katedry, że ksiądz Knosalla uczy w kościele po niemiecku, że utrzymuje stały i przyjacielski kontakt z Letochą, b. członkiem „Volksbundu“, z p. Król, prezeską „Frauenbundu“, że po kazaniach, wygłaszanych przez ks.

Knosallę, ludność polska piorunowała. Świadek dr. W. Pietrzykowski twierdzi, że ks. Knosalla jest Niemcem. Dr. Pietrzykowski zeznał na okoliczność kazania i twierdzi, że jest tajemnicą polityczną, iż z ks. Knosallą można dużo załatwić po niemiecku, że 3 maja ks. Knosalla wygłosił kazanie o Fryderyku Wielkim, że rząd polski porównywał z chórą głową. Aspirant pol. Szesot stwierdza, że w kazaniach, które on słyszał, nie było cech patriotycznych. Św. Sywey ze znanie podobne jak poprzedni i następni świadkowie. Świadek Tadeusz Broniec zeznał, że w czasie, gdy był w delegacji w Kurii Biskupiej ks. Kasperlik oświadczył, iż z ks. Knosallą będzie trudna sprawa, gdy chodzi o polskość, gdyż ks. Knosalla wyraził się w Kurii Biskupiej, że jest Niemcem, a nie wariatem.

Świadczenie odwołał, jak volksbundowiec Letocha, i inni twierdzą, że ks. Knosalla jest Polakiem, a sam oskarżyciel na pytanie, postawione przez oskarżonego nauczyciela, czy jest Niemcem, czy Polakiem, powiedział: „Byłem lojalnym Niemcem, a teraz jestem lojalnym Polakiem!“

Ks. Knosalla nie „zadowolili“ się przegrana w I instancji i wniósł apelację. Na świadków odwoławczych w II instancji powołał całą elitę Niemców radzionkowskich jak: Letochę, Bereskę Krolkę, Szałkę, Piellę, Kontnego, Skubalę i innych, oraz kilku księży. Zastępowali go dwaj adwokaci w osobach p. dr. Bachnika z Chorzowa i p. mec. Dewięckiego z Tarn. Gór.

Rozprawa przed Sądem Okręgowym trwała bardzo krótko ponieważ sąd wyrokował na podstawie orzeczenia Sądu Najwyższego, mocą którego to orzeczenia sąd wyrokował następująco:

Skargę apelacyjną Sąd umarza na podstawie orzeczenia Najwyższego Sadu w Warszawie — koszta ponosi oskarżyciel prywatny. Tęsamem uprawomocnia się wyrok I instancji, mocą którego wszystkich oskarżonych uwalnia się od winy i kary.

Uważamy się w obowiązku do sprostowania insynuacji zamieszczanych przez prasę niemiecką — w szczególności, gdy chodzi o twierdzenie, że rzeczowy memoriał podpisali nauczyciele, przybyli z innych dzielnic. Twierdzenie to jest niezgodne z prawdą, ponieważ wśród oskarżonych są rodowici Ślązacy z emerytowanym kier. szkoły M. Apostołem na czele. Ponadto twierdzenie, jakoby miejscowa ludność lubowała nad losem ks. duszpastera — jest co najmniej mocno przesadzone. O powyższym twierdzeniu dobitnie fakt, że ludność Radzionkowa chętnie uczęszcza do kościoła nowej parafii Rojca, gdzie proboszczem jest Polak — ks. Pawlak, który zarówno w kazaniach, jak i w pracy społecznej mocno akcentuje swoją polskość i w tym duchu skutecznie oddziaływał. Ks. prob. Pawlak potrafił polecić wychowanie religijne z narodowym. Efekt jest taki, że w b. r. w Rojcy ani jednego dziecka ze szkoły polskiej nie przeniesiono do szkoły niemieckiej, podczas gdy przed rozdziałem parafii liczba takich dzieci była duża.

Na zakończenie dodajemy, że ks. Knosalla, oskarżyciel nauczycieli polskich, do 1932 roku używał pieczętki o takim napisie: *Parochiae radzionkoviensis Dioec. Vratisl. arch. Tarnoviensis sig. Eccl.*

Fakt, że prasa niemiecka broni ks. Knosallę mówi sam za siebie.



Założyciel egipskiej partii nacjonalistycznej Zagłul Pasza zmarł w ostatnich dniach. Pogrzeb jego odbył się przy niezwykle tłumnym udziale Egipcjan i zamienił się w wielką manifestację narodową. Zwiłki Zagłul Paszy pochowane zostały w mauzoleum, wybudowanym jeszcze za jego życia.

Przyrost naturalny ludności w Polsce

Polska zajmuje pod względem przyrostu naturalnego ludności jedno z naczelnich miejsc wśród państw europejskich.

Oficjalny szacunek ludności w początku roku bieżącego wyraża się liczbą 33.823.000 osób, wykazując przyrost naturalny w ciągu roku ubiegłego o 405.669 mieszkańców; w roku tym zanotowano w Polsce 876.667 urodzeń i 470.998 zgonów. Właściwym wyrazem przyrostu naturalnego nie są jednak cyfry bezwzględne, należy bowiem brać pod uwagę ogólną liczbę ludności w danym państwie; dlatego też przyrost określa się zazwyczaj w stosunku do 1.000 mieszkańców.

Na przestrzeni dziesięciolecia stosunek ten ulegał różnym wahaniom. Zaznaczyć należy zgóry, że zmniejszenie się przyrostu naturalnego jest zjawiskiem ogólnoeuropejskim i w niektórych państwach pojawiło się ono w początkach obiegłego stulecia. Podczas gdy w roku 1926 przyrost (na 1.000 mieszkańców) w Polsce wyrażał się liczbą 15,3, to w roku ubiegłym wyniósł on 12,1, a zmniejszenie się przyrostu wpłynęło zasadniczo spadek liczby urodzeń, a nie śmiertelność, która zmniejszyła się dość znacznie, mianowicie z 17,8 zgonów (na 1.000 mieszkańców) w roku 1926 do 14,0 w roku ubiegłym. Jest to niewątpliwie dowód podniesienia się stanu zdrowotności publicznej i pewnej poprawy warunków życia.

Największy przyrost naturalny zanotowano w Polsce w roku 1930, wynosił on wówczas 17,0; w latach następnych przyrost zmniejszył się, spadek ten jednak był coraz mniejszy, aż wreszcie rok ubiegły przyniósł zahamowanie spadku, gdyż przyrost utrzymał się ściśle na poziomie 1934 roku.

Porównanie przyrostu naturalnego w Polsce z przyrostem w innych krajach napotyka na trudności, gdyż nie wszystkie dane, dotyczące państw zagranicznych, łatwe są do uzyskania. Według

ostatnich oficjalnych statystyk za trzeci kwartał 1935 r. Polska wyprzedza pod względem przyrostu naturalnego Anglię, Niemcy, Włochy, Węgry, Francję, Czechosłowację, Holandię i inne kraje. Podczas gdy w okresie tym przyrost w Polsce wyrażał się liczbą 14,1 (na przeciętną roczną 12,1 wpłynął mniejszy przyrost w pozostałych trzech kwartałach) to w Holandii (na 1.000 mieszkańców) wynosił on 12,8, we Włoszech 9,7, w Niemczech 8,2, na Węgrzech 7,2, w Czechosłowacji 6,1, w Anglii już tylko 5,5, we Francji zaś ledwie 2,3, a więc przeszło sześć razy mniej niż w Polsce.

W świetle danych z r. 1933 z państw europejskich tylko Bułgaria i Rumunia wykazywały większy przyrost niż Polska; według wszelkiego prawdopodobieństwa również Rosja Sowiecka ma przyrost większy, w roku 1929 wyniósł on bowiem 24, od tej pory jednak Sowiety nie ogłaszały danych. Z państw pozaeuropejskich większy przyrostem niż Polska wykazała się może tylko Japonia i Egipt, oraz niektóre republiki południowo-amerykańskie.

Objawem ze wszechmiar dodatnim jest spadek śmiertelności niemowląt w Polsce, zarówno w liczbach ogólnych, jak i w stosunku do liczby urodzeń.

Uzupełnieniem tego pobieżnego rzutu oka na tak ważne zagadnienie, jakim jest ruch naturalny ludności, są ogólne dane o małżeństwach w Polsce. Otóż w roku ubiegłym zawarto w całym kraju 280.025 małżeństw wobec 256.948 przed 10 laty, t. j. w roku 1926. Liczba małżeństw wzrosła zatem, biorąc jednak pod uwagę wzrost liczby ludności, trzeba stwierdzić, że zasadniczo nie uległa ona zmianie. W przeliczeniu na 1.000 mieszkańców w roku 1926 przypadało 8,6 małżeństw, w roku ubiegłym zaś 8,3, czyli niemal to samo. Najwięcej stosunkowo małżeństw zawarto w Polsce w latach 1928 i 1929, mianowicie na 1.000 mieszkańców przypadało wówczas po 9,6 małżeństw.

Już wpływają pieniądze na samoloty szkolne

Spółceństwo śląskie przystąpiło już do realizacji akcji zbiorowej na rozbudowę lotnictwa. Każdy niemal dzień przynosi nowe deklaracje, z którymi równocześnie napływają pierwsze ofiary.

W dniu 25 bm. Rada Załogowa Huty „Falwa“ w składzie pp. M. Halama, E. Potyka, A. Jankiel i J. Graniczny przedłożyła Śląskiemu Okręgowi LOPP, uchwałę zebrania załogowego, mocą której wszyscy robotnicy zobowiązali się do opodatkowania się na fundusz zakupu samolotów. Zebrana stąd kwota wystarczy na zakup 5 samolotów szkolnych, które przeznaczone będą do potrzeb szkolenia lotniczego na Śląsku. Obok tego na uwagę zasługuje druga ofiara robotników Rady Załogowej Koncernu pszczyńskiego zadeklarowały na ten sam cel 5.700 zł., co łącznie z kwotą, którą złoży sam koncern, wyniesie 12.489 zł.

Godnem podkreślenia jest, że właśnie te pierwsze i tak znaczne ofiary pochodzą od robotników. Obok nich staje i inteligencja, czego dowodem jest deklaracja Grona Nauczycielskiego Dekształcającej Szkoły Zawodowej w Lipinach, które przeznaczyło na zakup samolotów 1 proc. swych pobrań przez 6 miesięcy.

Ponadto wpłynęły deklaracje Wydziału Gminnego m. Cieszyńska, który zakupił 1 samolot, Sejmiku Powiatowego w Świętochłowicach na 1 samolot, Wydział Powiatowego w Katowicach na 1 samolot, miasta Rybnika również na 1 samolot.

Przypomnieć należy, że pierwszą ofiarę, jaką złożono było 15.000 zł od robotników i urzędników Śląskich Zakładów Elektrycznych.

Ponadto ofiary na zakup samolotów złożyli: dr. Michał Alberg, konsul Hiszpanji 1.000 zł., notariusz E. Jastrzębski Skoczów 30 zł., notariusz Brunon Kudera 150 zł., Związek Pogrzebowy i Dobroczynności Łęcznicy Brackiej w Chorzowie 30 zł.

Wspaniały rozwój Tow. Oszczędności i Zaliczek w Czeskim Cieszyńsku

Ostatnio odbyło się w Polskim Domu Reprezentacyjnym w Czeskim Cieszyńsku doroczne walne zebranie Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek. Warto zaznaczyć, że posiada ono swe oddziały na Śląsku w Jabłonkowie (założony w 1875 r.), Fryszacie (1877 r.), Nowym Boguminiu (1889 r.), Dąbrowie (1900 r.), Orlowej (1913 r.), Trzyńcu (1918), Karwinie (1927) i Będowicach Dolnych (1930 r.). Towarzystwo, jako instytucja gospodarcza stoi z daleka od walk partyjnych, wyznaniowych i narodowościowych. Liczyło ono w 1935 roku 4.453 członków, którzy zadeklarowali 4.003.100 Kc. tytułem udziałów. Z tej liczby, 78,86% stanowią właściciele realności, t. j. 3.511, a tylko 942 (21,15%) ich nie posiada. Struktura zawodowa udziałowców jest niemiernie interesująca, a stanowią ją: rolnicy 33%, rzemieślnicy i pracujący w przemyśle — 41,54%, kupcy, właściciele gospód i kramarzy — 11,68%, przemysłowcy i fabrykanci J 29, t. j. 0,65%, kapitaliści bez określonego zajęcia — 120 (2,70%), pracownicy umysłowi — 405 (9,10%) oraz osoby prawne (stowarzyszenia i spółdzielnie) — 55 (1,23%).

W roku sprawozdawczym obroty Towarzystwa osiągnęły imponującą cyfrę 59 milionów 288 tysięcy 199,70 Kc. Samemu podatkowi zarobkowego zapłaciło T-wo 218.052,65 Kc., a innych — 35.000 Kc. wskutek tego nadmiernego obciążenia na rachunku strat i zysków Towarzystwo wykazuje skromny zysk w kwocie 4.472,09 Kc., który przekazało walne zebranie Towarzystwa do funduszu rezerwowego. Majątek Towarzystwa szacowany jest na 7.650.422,42 Kc.

Towarzystwo udzieliło pożyczek hipotecznych — 15.389.649,42 Kc., samych pożyczek wekslowych zaś prawie na 10 milionów koron, a pożyczek na r-ku bieżącym — 5 milionów Kc. Najlepszym dowodem pewności, zaufania i popularności T-wa wśród Polonii zaolzańskiej jest przede wszystkim imponująca suma wkładów 40.683.090,30 Kc. na 10.356 książeczek oszczędnościowych, a na rachunkach bieżących — 19.209,10 Kc.

Także i ruch na rachunku wkładów był bardzo żywy, bo złożono ich w 12.079 przypadkach, a podjęto w 11.659, podczas gdy w 1934 r. — 7.518 i 12.246.

Nie są to bynajmniej rekordy, ale i tak imponujące w okresie ciężkiego kryzysu ekonomicznego, który dotknął robotniczą ludność Śląska zaolzańskiego. W ciągu 62 lat istnienia Towarzystwa bywała i znacznie szersza działalność, z którą zapoznaję nas suche cyfry sprawozdania. Oczywiście jasnym jest, że działalność tej potężnej polskiej instytucji finansowej pozostaje w ścisłej zależności od całokształtu sytuacji gospodarczej i politycznej Czechosłowacji. Dlatego też rozwój działalności Towarzystwa nie jest tak korzystny, jakimby mógł być w normalnych stosunkach.

Prężność gospodarcza Polaków na Śląsku zaolzańskim jest dowodem niespożytej energii i niewyczerpanego rezerwuaru rąk do pracy dla Narodu Polskiego. Są one niejako potwierdzeniem słów wieszczów, że upaść może naród wielki, ale zginać — tylko młokosy.

(Ciąg dalszy ze strony 4-tej)

„Dnia 4 czerwca. Po południu otrzymałem urlop do miasta, podczas którego miałem sposobność poznać dumę ludności belgijskiej i jej pogardę dla żołnierzy niemieckich.

„Dnia 8 czerwca. Byłem u lekarza uszu. Wdmuchiwało mi powietrze przez nos przy pomocy balonu gumowego, przyczem musiałem wymawiać „Chuhej“, żeby powietrze mogło wejść do wnętrza.

„Do dnia 5 lipca chodziłem do tego lekarza co trzeci dzień. Potem udało mi się zostać dozorczą przy chorych. Otrzymałem dwie małe sale (8 i 12 łóżek) z chorymi, których obsługiwałem. W tym czasie otrzymywałem często urlop na miasto i poza nie. Raz byłem w Kongo-muzeum, a także i w Antwerpii, gdzie po raz pierwszy zwiedziłem port morski. W Antwerpii widziałem dużo sław wojny: blisko katedry niejedno dziecko leży w gruzach. Także, gdy się jedzie koleją z Brukseli do Antwerpii widzi się wiele zniszczenia, a pomiędzy innymi most, wysadzony w powietrze, prawdopodobnie przez cofających się Anglików.“

Niestety, niedługo już potem opuścił Janas Belgię i przerzucony został na front wschodni w Karpaty.

W tym samym czasie wielu Polaków, tak, jak i on, tułało się po świecie bez ojczyzny, rzuconych przez życie to tu, to tam, zmuszonych do dodatku walczyć w armjach zaborczych.

Z dziennika Janasa przebiega podziw dla dumnej postawy ludności belgijskiej, — cichego buntu wobec faktu, że musi brać udział w strasznych walkach ogólnej rzezi. Według niego, jest tylko przez przypadek wystawionym na kule Francuzów, w których nie widzi swych wrogów. Są oni dla niego takimi samymi, jak i on, nieszczęśliwymi ludźmi — braćmi, rzuconymi przez los w piekło wojny na jedno ze wzgórz, które na mapie sztabowców miało tylko nazwę: wzgórze 304.

Na roli i w ogrodzie

Jak płacić czynsze dzierżawne?

(Komunikat Zarządu Głównego Związku Drobnych Dzierżawców Rolnych Województwa Śląskiego)

Zbliża się okres płacenia czynszów dzierżawnych. W okresie tym jak corocznie, wielcy posiadacze żądać będą od drobnych dzierżawców rolnych bezprawnie wygórowanej zapłaty, stając w razie niespełnienia ich żądań odebraniem dzierżawionej roli.

Wobec tego jest rzeczą niezmiernej wagi, aby wszyscy drobni dzierżawcy rolni dokładnie wiedzieli, jakie mają uprawnienia i obowiązki, aby wszyscy postępowali jednakowo, nie obawiając się nieuzasadnionych pogroźek.

Dlatego też Zarząd Główny Związku Drobnych Dzierżawców Rolnych podaje do wiadomości najbardziej autorytatywne dane, t. zn. stanowisko władz państwowych wobec zagadnień drobnej dzierżawy rolnej. W sprawie dzierżawców rolnych Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych, wydał okólnik z dnia 20 kwietnia 1936 r. Nr. XIII/1, z którego wyjmujemy najważniejsze części:

„Urząd Wojewódzki wyjaśnia, że w świetle obowiązujących przepisów należy rozróżnić 2 kategorie drobnych dzierżawców rolnych, a mianowicie:

- 1) tych, którzy objęli w posiadanie grunta dzierżawione przed 28 sierpnia 1924 r. i
- 2) tych, którzy objęli w posiadanie grunta, dzierżawione po dniu 28 sierpnia 1924 r.

Ad 1) Ta kategoria drobnych dzierżawców rolnych podlega ochronie z ustawy z dnia 31. VII. 1924 r. Dz. U. R. P. r. 75 z 1924 r. poz. 741) i z mocy samego prawa (art. 5 i 6 powyż. cyt. ustawy) jest obowiązana płacić czynsz dzierżawny tylko w wysokości, ustalonej w ustawie.

W związku z powyższym nie potrzebują się zwracać ani do urzędów rolniczych, ani też do sądów, gdyż w tym wypadku wystarczy sam fakt wpłacenia przez dzierżawcę ustawowego czynszu do rąk wierzyciela, bądź do depozytu sądu, o ileby właściciel odmówił przyjęcia czynszu.

Ad 2) Druga kategoria dzierżawców rolnych, t. j. którzy objęli grunta dzierżawione po 28. VIII. 1924 r. nie podlega ochronie — stosunek ich do właścicieli gruntów regulują umowy, oparte na zasadach kodeksu cywilnego i to tak co do czasu trwania dzierżawy, jak i wysokości czynszu. W konsekwencji mogą być te umowy wypowiadane, a dzierżawcy z gruntów usuwani.

Co do wysokości czynszu może orzec Urząd Rozjemczy tylko w wypadku, gdy czynsz dzierżawny jest nadmierny w stosunku do zmienionych warunków gospodarczych i to na okres nie dłuższy niż 24 miesiące, licząc od daty orzeczenia. Zmniejszenie to może dotyczyć zaległego czynszu za okres lat gospodarczych 1932/33 i 1933/34.

Wynika stąd, że pierwsza kategoria dzierżawców ma daleko idącą ochronę ustawową, opartą stanowiskiem władz państwowych i może swoje sprawy dogłębnie uregulować bez obaw o bezprawne represje.

Najważniejszą rzeczą jest ustalenie, od jakiej daty dzierżawca ma grunt w posiadaniu. Przypomnijmy, jak stanowi art. 10 ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych:

„w razie śmierci dzierżawcy w czasie trwania dzierżawy wstępuje w jego prawa małżonek i spadkobiercy w linii prostej, którzy pozostawali ze zmarłym we wspólnym go-

spodarstwie, względnie przez niego byli utrzymywani”.

Zatem, jeżeli dzieci przejęły dzierżawę po rodzicach, to za datę objęcia dzierżawy gruntu liczy się data objęcia go przez rodziców.

Dla uniknięcia nieporozumień wyjaśnia się, że przepisy ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych nie mają zastosowania do dóbr

kościelnych, fundacyjnych i samorządowych. Z drugiej zaś strony wyjaśniamy, że według orzeczenia Sądu Najwyższego, ochrona są objęte grunty, zajęte pod okopowizną i zasiew zbóż, jak również łąki i pastwiska.

Do wiadomości dzierżawców z okolic przemysłowych podaje się, że grunty, należące do fabryk i kopalni, również objęte są ochroną.

Poziomki powtarzające

Pod tą nazwą rozumiemy poziomki, które owocują od połowy czerwca aż do późnej jesieni. Można je nazwać cudownymi roślinami naszego klimatu. Kwitną i owocują niezmiernie dobrze przy dobrej pielęgnacji nawet obficie. Jagody te należą do najzdrowszych owoców o dużej wartości cukru (9—12%) oraz cennych soli organicznych potasowych, fosforowych, wapniowych i magnezowych, zawierają również dużo cennych dla zdrowia witaminów.

25 m² grządki obsadzonej temi roślinami wystarczy, aby co drugi dzień sporządzić dla całej rodziny wyśmienity deser. Najzdrowsze poziomki są w stanie dojrzewać surowym. Spożywamy same albo obsypane cukrem. Poziomki ze słodką śmietanką i cukrem są nader zdrowym i pożywnym pokarmem. Nie powinniśmy żałować tego pokarmu dzieciom i starszym. Plantacja 25m² zapewni tygodniowy zbiór 2—3 kg. W maju wysadzamy młode roślinki tegorocznego siewu, które jeszcze w bieżącym roku będą owocowały. A zatem nie zaniebajmy okazji i wysadzić wszędzie poziomki, gdzie jeszcze brakuje ich w ogrodzie.

Po zbiorze najwcześniejszych jarzyn jak sałaty, szpinaku, rzodkiewki, kalarepy grządki należy dobrze zasilić gnojem przetrwanym, a gdy poprzednio grządki były dobrze gnojone wystar-

czy po przekopaniu rozsiać nawozy sztuczne: 5 kg wapna palonego mielonego, 600 gr superfosfatu, 400 gr. soli potasowej i 400 gr. saletry wapniowej. Wapno i sól potasową rozsiać na tydzień przed sadzeniem, superfosfat wysiewamy przed samym sadzeniem, saletrę wapniową w tydzień po wysadzeniu.

Wysadzamy roślinki w odstępach 30 cm. w różnych kierunkach. Po wysadzeniu dokładnie podlać, a w razie suszy podlewanie powtarzać kilkakrotnie. W czasie wegetacji ziemię często spulchniać i oczyszczać z chwastów. Poziomki lubią bardzo wapno i fosfor i tych składników nie może w ziemi brakować.

Poziomki powtarzające są równocześnie b. pięknymi roślinami dekoracyjnymi — można więc obsadzać nimi również brzegi rabat kwiatowych. W tym wypadku sadzimy je na linii w odstępach ca 25 cm. Poziomki są roślinami trwałymi. Na jednym miejscu pozostawiamy je 3—4 lata, zasilamy jednak co roku. Rozmnażać możemy przez siew i przez dzielenie krzaków.

Posiadamy w tej chwili świetnie odmiany Rügen, Rügen Salemacher. Ta ostatnia odmiana odznacza się silnym zapachem leśnych poziomek, dużym, barwnym owocem i dużą plennością.

H. Rumun.

Utworzenie Spółdzielni Zielarskiej

Z inicjatywy wybitnych działaczy spółdzielczych powstała w Warszawie placówka społeczno-gospodarcza pod firmą Spółdzielnia Zielarska z odpowiedzialnością udziałami. Zadaniem jej jest uporządkowanie handlu polskimi ziołami i ich przetworami dla potrzeb kraju, a celem podniesienia zarobku i gospodarstwa członków i współdziałanie w uaktywnieniu bilansu handlowego Państwa przez popieranie zielerstwa w Polsce. Spółdzielnia ta postawiła sobie za dalsze zadanie tworzenie filii w poszczególnych województwach, które mają wejść w kontakt z instytucjami społeczno-gospodarczymi, producentami oraz odbiorcami roślin lekarskich.

Zważywszy, że handel ten był dotąd często prowadzony dość chaotycznie ze szkodą dla producentów a szczególnie bezrobotnych zbieraczy ziół, należy powstanie tej placówki powitać ra-

dośnie i darzyć ją z racji jej dążeń pełnym zaufaniem. Dla udostępnienia szerszym rzeszom przynależenia do tej spółdzielni wysokość udziałów została ustalona na 10 zł. Do Rady Nadzorczej weszli po dwa fachowcami z dziedziny farmaceutyki osobistość, reprezentujący cały szereg instytucji kulturalno-społecznych z Prezesem Ksawerym Pomijańskim na czele. Do Zarządu zostali wybrani: pp. Dr. farm. M. Bernerówna, Dyr. Banku „Społem“ D. Kuszewski i Inż. Agr. B. Pietrowicz z Ministerstwa Skarbu, wszyscy z Warszawy. Siedzibą tymczasową Spółdzielni jest Warszawa, W. Górskiego 6 m. 1.

Wszelkich wyjaśnień, dotyczących przystąpienia do Spółdzielni i jej działalności jak i fachowych wyjaśnień z dziedziny zielerstwa udziela chętnie Zarząd Spółdzielni.

Małżeństwo Edwarda VIII źródłem kłopotów

Nielada kłopoty przechodzą obecnie agenci potężnego towarzystwa ubezpieczeń „Lloyds” w Londynie. Od czasu słynnej afery z ubezpieczeniem transportów herbaty od podwyżek celnych, w którą zamieszany został były angielski minister sir Thomas, agenci poszkodowanego towarzystwa stały się nadzwyczaj ostrożni. Niechętnie zatem odpowiadają na propozycje różnych firm, które zwracają się z propozycją ubezpieczenia swych interesów, związanych z mającą za rok nastąpić koronacją króla Edwarda VIII. Na dzień ten wle firm angielskich przygotowuje mnóstwo pamiątkowych przedmiotów, jak portmonetki, szczyorki, torebki itd. Wyobrażony na nich będzie w stroju koronacyjnym monarcha angielski. Zachodzi zatem obawa, że w razie, gdyby król do tego czasu się ożenił, przedmioty te mogłyby się stać bezwartościowe, gdyż zwyczaj wymaga, aby król przedstawiony był w towarzystwie swej małżonki. Od tego właśnie wypadku nieprzewidzianego małżeństwa starają się zabezpieczyć przedsiębiorcy angielscy. Jakkolwiek agenci Lloyds'a twierdzą, że wszelkie pogłoski o projektach matrymonialnych Edwarda VIII, który jest zatwardziałym kawalerem, są przedwczes-

ne, to jednak robią kontrakty ubezpieczeniowe nader niechętnie i wymagają bardzo wysokich stawek asekuracyjnych.

Wydawnictwa rolnicze

„Wodociąg w ogrodzie”.

B. Głogowski: „Wodociąg w ogrodzie”. Z 90 rysunkami. Warszawa 1936 r. Z. 2.50.

Autor znany już z poprzedniej pracy p. t. „Wodociąg i kanalizacja w małych domkach i willach” świetnie poucza jak tanio, a pięknie i praktycznie zaprowadzić wodę w ogródzie i jakie stąd płyną korzyści.

Wodotrysk w ogrodzie to nie luksus, ale niezastąpiona ozdoba, zbiornik przegrzanej i utlenionej wody do podlewania oraz niezbędne dla roślin nasycenie wilgocią powietrza. Wydatek na wodociąg w ogrodzie szybko amortyzuje się przez oszczędność na robociznie i wzmoczoną obfitość plonów.

Najważniejszą jednak rzeczą jest, aby instalacja wykonana została celowo, oszczędnie i solidnie. Ta książka właśnie uchroni Czytelnika przed niedbalstwem, ciągłą naprawą uszkodzeń i przeróbkami a wskaże sposoby osiągnięcia jaknajwiększych efektów i wygody kosztem najmniejszych wydatków.

Tekst zrozumiały dla każdego, bogato objaśniony rysunkami, podaje rady i wskazówki dotyczące założenia trygacji hydrantów, sztucznych zdrojów, wodotrysków, sztucznej mgły.

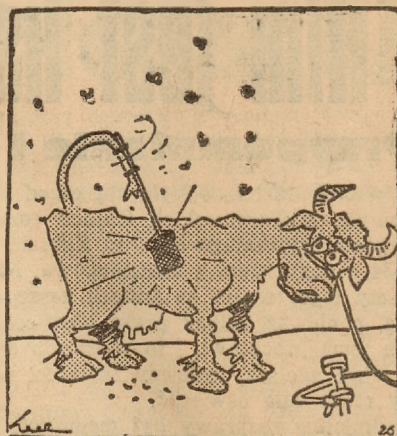
„Pasieka w ogródku miłośnika”.

S. Brzóska: „Pasieka w ogródku miłośnika”. Z 14 rysunkami. Warszawa 1936 r. Z. 1.50.

Bardzo wielu posiadaczy nawet małego ogródka pragnie mieć parę uli z pszczołami, nie wiedząc jednak jak się do tego zabrać i czy pszczoły znajdują dostateczną ilość kwiatów. Takim miłośnikom, znany chlubnie z dotychczasowej wieloletniej pracy, autor umożliwił założenie pasiek udzielając potrzebnych wiadomości.

Pszczoły dają b. wiele korzyści, bo prócz niezastąpionego leczniczego miodu, wosk i zwiększenie urodzaju przez wszechstronne zapylanie kwiatów. Jaki pszczoły mają wpływ na zbiory, najlepiej świadczy, iż wielcy plantatorzy amerykańscy wynajmują pasieki na czas kwitnienia dobrze płacąc od ula.

Przy umiejętnym postępowaniu z pszczołami ul opłaca się znakomicie. Autor uczy całkowitej umiejętności dla początkującego amatora: jak uniknąć kłopotów i nieprzyjemności z żądleniem domowników i sąsiadów czy przechodniów, jakie warunki i rośliny dają najlepsze wyniki, jak korzystnie nabyć roje, jak strzec od chorób itd. Podaje systematyczną całoroczną gospodarkę w pasiece, książeczka więc odda usługi każdemu mającemu z pszczołami styczność.



Jak sobie radzi „postępowa” krowa z dokuczyli wemi muchami...

Kronika rolnicza

Międzynarodowy kongres plantatorów buraków cukrowych w Poznaniu.

W Poznaniu rozpoczął się Międzynarodowy Kongres plantatorów buraków cukrowych. Obrady toczą się w sali ratusza poznańskiego. Zjazd zagał prezes M. Chłapowski, poczem na przewodniczącego powołano p. Momirella (Francja). Przemówienia oowitalne wygłosili ponadto honorowy prezes Międzynarodowego Związku Plantatorów p. Humnicki, wojewoda poznański płk. Maruszewski i prezydent m. Poznania Wjeckowski.

W kongresie uczestniczą przedstawiciele: Polski, Francji, Węgier, Czechosłowacji, Niemiec, Szwecji, Austrii, Belgii, Rumunii i Łotwy. Dalszy ciąg obrad odbędzie się w Warszawie.

Konkurs na stypendja rolnicze.

Polska Akademia Umiejętności nada na rok szkolny 1936/37 kilka stypendiów z funduszu im. Władysława Federowicza po 60 — 100 zł. miesięcznie. Ponadto nadane zostanie jedno stypendium w wysokości zł 4.000 rocznie na wyjazd zagraniczny dla studiów naukowych rolników-leśnych. Kandydaci ubiegający się o te stypendium, prócz wszystkich innych warunków, muszą posiadać tytuł doktora i przedłożyć plan studiów zagranicznych w zakresie nauk rolniczych lub leśnych. O wszystkich te stypendia mogą się ubiegać — w myśl testamentu sp. Wł. J. Federowicza — „synowie ziemian obywateli, synowie inteligencji rolniczej, to jest urzędników gospodarskich i leśnych, jak administratorów, rządów, ekonomów z wykształceniem fachowym i leśniczych, oddających się studiom agronomii i studiom leśnictwa, pochodzenia polskiego z prowincji Małopolskiej lub W. Księstwa Krakowskiego, religiję rzymsko-katolicką zachowujący się pod każdym względem wzorowo i przykładowo”.

Podania z curriculum vitae i świadectwami studiów należy wnieść do Polskiej Akademii Umiejętności do dnia 1 października 1936 r.

Scalenie gruntów drobno rolniczych.

W walce z szachownicą gruntów włościańskich, jedną z największych bolączek naszej struktury agrarnej, która uniemożliwia racjonalne gospodarowanie i utrudnia podniesienie produkcji rolnej drobnych gospodarstw-skomasowano od 1918 do 1936 r. w 7596-ciu miejscowościach 588.833 gospodarstw drobno-rolniczych, zajmujących obszar 4.051.858 ha ziemi.

Akcja scaleniowa rozwijała się w pierwszych latach niedostatecznie i nabrała rozmachu dopiero od roku 1926, gdy zamiast po kilkadziesiąt tysięcy hektarów rocznie, scalano setki tysięcy rocznie. Największe wyniki osiągnięto w r. 1931, w którym skomasowano przeszło 565.500 ha. W trzechleciu 1932-34 wyniki działalności scaleniowej obniżyły się do 392—352.000 ha rocznie. Stało się to pod wpływem oszczędności budżetowych i warunków ogólnych. Mimo tych trudności w 1935 r. scalenie objęło już znacznie więcej, a mianowicie 473.416 ha.

Przy rocznym scalaniu około 450.000 ha dotychczasowa szachownica gruntów drobno-rolniczych zniknie u nas w ciągu mniej więcej 16 lat, gdyż komasacji wymaga jeszcze ok. 7.000.000 ha. W żadnym innym kraju scalanie gruntów nie jest prowadzone na tak szeroką skalę, jak w Polsce.

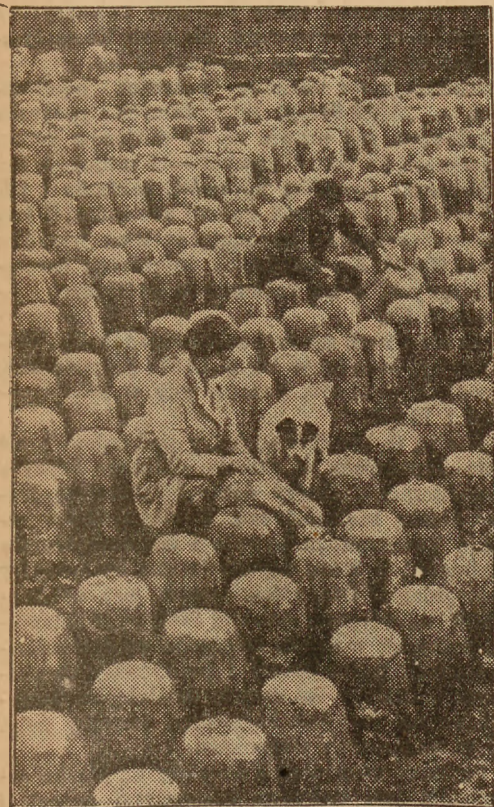
Eksport jagód czarnych z Polski.

W latach ubiegłych eksportowaliśmy pokaźne ilości jagód czarnych do Anglii i Niemiec. Część tego wywozu kierowana była drogą lądową do Niemiec i stąd przez Hamburg ekspedjowana do Anglii.

Jak donosi Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni, angielscy odbiorcy polskich jagód nie dzielili o tem, że jest to produkt polskiego pochodzenia i tylko wskutek braku bezpośredniego kontaktu między polskimi eksporterami a angielskimi odbiorcami, towar ten uchodził przez długi czas za artykuł pochodzenia niemieckiego.

Obecnie dzięki gdyniskim firmom owocowym, posiadającym duże stosunki na rynku angielskim, dowiedzieli się Anglicy, że jagody otrzymywane z Hamburga, pochodzą z Polski i wyrazili zdziwienie, dlaczego sprawa ta przez tyle lat była tolerowana, tembardziej, iż polscy eksporterzy posiadają wszelkie udogodnienia do bezpośredniego eksportu przez Gdynię.

Sprawą tą zainteresowała się jedna z poważniejszych firm gdyniskich i według wszelkiego prawdopodobieństwa skieruje ona wywóz tego artykułu przez Gdynię jeszcze w bieżącym sezonie.



W Anglii i Holandji na wielką skalę stosuje się przy hodowli szlachetnych i delikatnych roślin wielkich kloszów szklanych, pod którą roślina te rozwijają się i dojrzewają.

To, co najmodniejsze

w chwili obecnej — co stanowi przebieg w dziedzinie elegancji — to zapach pięciu kwiatów, stosowany do pudru najlepszej francuskiej marki FORVIL CINQ FLEURS. Wszystkie wytworne panie wybierają powyższy puder dla jego nieocenionych zalet, którymi przewyższa inne tego rodzaju wyroby. Puder ten nie zawiera wysuszających cerę domieszek, zato nadaje jej niezwykle świeżość i młodzieńczy kolor, trzyma się trwałe bez użycia kremu a przytem posiada ów fascynujący, czarowny zapach pięciu najcudniejszych kwiatów

(o)

Ze śląskich kopalń i hut

Jak zostały potraktowane postulaty robotników kop. „Śląsk” w Chropaczowie

Zgodnie z naszą zapowiedzią, w dniu wczorajszym u komisarza demobilizacyjnego w Katowicach pod przewodnictwem p. inż. Seroki odbyła się konferencja pomiędzy radą zakładową, związkami zawodowymi i przedstawicielami dyrekcji kop. „Śląsk” w sprawie postulatów wysuniętych przez załogę tej kopalni. Postulaty zmierzały do tego, by: 1) w czasie turnusowego zwolnienia robotnicy kopalni ubezpieczeni byli w Kasie Chorych, 2) by robotnicy zwolnieni na turnus zwolnieni zarazem byli od obowiązku płacenia czynszu w domach kopalni, 3) by otrzymali przydział węglowy i 4) by robotnicy przymusowo przeniesieni na kop. „Niemcy” nie byli poszkodowani na zarobkach.

Na wysunięte postulaty przedstawiciele dyrekcji oświadczyli, że w sprawie chorobowego ubezpieczenia robotników kopalni wysłanych na turnus dyrekcja porozumie się ze Spółką Bracką. W sprawie czynszu mieszkaniowego dyrekcja nie może zgodzić się na całkowite zwolnienie robotników na turnusie od obowiązku płacenia czynszu, natomiast skłonna jest czynsz ten rozłożyć

na 12 rat. W sprawie deputatu węglowego dla robotników pozostających na turnusie przedstawiciele dyrekcji oświadczyli, że w porozumieniu z p. dyr. Buzkiem ostatecznie możliwość podobnego załatwienia sprawy, jak to ma miejsce w Spółce Godula (800 kg. na okres 3 miesięcy). Wreszcie do pkt. 4 przedstawiciele kopalni oświadczyli, że intencją dyrekcji Donnersmarcka jest, by robotnicy kopalni „Śląsk” przeniesieni na

kop. „Niemcy” nie byli poszkodowani na zarobkach.

Na zakończenie konferencji p. inż. Seroka w imieniu komisarza demobilizacyjnego oświadczył, że komisarz demob. zgodził się na turnus i na przeniesienia na kopalnię „Śląsk” pod warunkiem, że pozostała załoga kopalni zatrudniona będzie przez 20 dni w miesiącu. Z ramienia ZZZ w konferencji uczestniczył sekretarz p. Feliks.

Sprawy robotników sezonowych gminy Brzeziny Śląskie

Na terenie gminy Brzeziny Śląskie istnieje przedsiębiorstwo prowadzone przez gminę, które zatrudnia robotników sezonowych na kop. „Biały Orzeł” i w hucie Dworżańczyka. Robotnikom tym zarząd przedsiębiorstwa rozpoczął od czerwca br. potrącać od zarobku tak zwany podatek specjalny, przyczem w miesiącu czerwcu potrącono robotnikom tym podatek za dwa miesiące wstecz. Zarządzenie to stało oczywiście w jaskrawej sprzeczności z treścią dekrety Prezydenta R. P. o podatku specjalnym, który to dekret obejmuje tylko tych pracowników, którzy płatni są z funduszy publicznych. W danym wypadku niema to

oczywiście miejsca, gdyż robotnicy ci opłacani są przez przedsiębiorstwo prywatne, jak kop. „Biały Orzeł” i hutę Dworżańczyka, jedynie za pośrednictwem przedsiębiorstwa prowadzonego przez gminę. W powyższej sprawie przeprowadził Związek górników ZZZ za pośrednictwem p. posła Kapuścińskiego interwencję u władz wojewódzkich. W wyniku interwencji Urząd Wojewódzki Śląski wydaje zarządzenie polecające wstrzymać potrącanie podatku specjalnego od tych robotników. W ten sposób ta drażliwa kwestja zostaje uregulowana zgodnie z życzeniem zainteresowanych robotników.

Niemieckie związki robotnicze na Śląsku na rozdrożu

Organ socjalistów niemieckich w Polsce „Lodzer Volkszeitung” przynosi w jednym z ostatnich numerów nową rewelację na temat walk wewnętrznych, jakie mają miejsce w zgłajchszaltowanym Związku Robotników Niemieckich (Gewerkschaft Deutscher Arbeiter — G. D. A.). Jak wiadomo z poprzednich rewelacji, Związek ten jest — po przeprowadzonej „akcji ujednolicającej” — stale subsydiowany i finansowo popierany przez czynniki niemieckie z drugiej strony granicy. Obecnie dopływ pieniędzy został ograniczony spowodowany niezadowolającą wspomniane czynniki działalnością kierowników związku, którzy

mają przeszłość polityczną grubo zeszarganą, podczas gdy czynnik ten chciałby widzieć w jego władzach ludzi, stuprocentowo oddanych ideologii narodowo-socjalistycznej. Obecni kierownicy robotników niemieckich na Śląsku — Jamkowski, Buchwald, Hermann i Frank — unikają tymczasem wszelkiego zetknięcia się z członkami związku na drodze organizacyjnej i próbują na własną rękę znaleźć sobie oparcie u bardziej „pewnych” czynników niemieckich po tej stronie granicy. Taki np. Jankowski dokłada podobno starań wejścia w bliższy kontakt z kołami młodoniemieckimi. (ZAP.)

Wskaźnik produkcji przemysłowej w maju

Obliczany przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej wyniósł w maju 71,1, a więc prawie tyle samo co w kwietniu r. b. — 71,3. Dużych zmian nie było w żadnej gałęzi produkcji. Pewien wzrost wystąpił w gałęziach, produkujących materiały budowlane i w ogóle inwestycyjne: w hutnictwie żelaznym, w przemyśle metalowym i mineralnym. W samych zresztą przedsiębiorstwach budowlanych — w tym zakresie, w jakim są one obejmowane statystyką,

to znaczy w większych przedsiębiorstwach — zatrudnienie wykazało raczej pewne pogorszenie, wzrastając mniej niż normalnie w sezonie. Poza tym, po bardzo intensywnej produkcji w poprzednim miesiącu, zmniejszył nieco uruchomienie przemysłu włókienniczego, utrzymując zresztą wytwórczość na poziomie wyższym, niż przed rokiem. Wskaźnik majowy był prawie o 10 proc. wyższy, niż w maju 1935 r., a o 7 % wyższy od przeciętnej z roku 1935.

Echa wyborów w hucie „Kunegunda”

Robotnicy huty „Kunegunda” w Katowicach-Zawodzie przez Zw. Zaw. Metalowców ZZZ wnieśli do Inspektora Pracy 48-go Obwodu protest przeciwko wyborom do rady zakładowej huty „Kunegunda”, które odbyły się 23 b. m. W proteście tym robotnicy podnoszą zarzut, że p. Jurczyk, czołowy kandydat z listy Z. Z. P. w dniu wyborów przyniósł na teren huty kilka litrów wódki i częstował nią robotników podczas pracy, namawiając, aby głosowali na listę Z. Z. P. Poza tym podnoszą w proteście zarzut, że członkowie ZZZ, którzy głosowali, w listach wyborczych nie byli odnotowywani, że głos już oddali. W ten sposób pogwałcono przepisy ordynacji do wyborów rad zakładowych.

„Śląski Kurjer Poranny” (organ Z. Z. P.) z dnia 25 b. m. pisze o „klęsce” ZZZ przy wyborach do rady zakładowej w hucie „Kunegunda”. Oto jak ta „klęska” ZZZ wygląda w świetle prawdy: Przy wyborach w poprzedniej kadencji Zw. Zaw. Metalowców ZZZ miał jeden mandat, natomiast lista Z. Z. P. otrzymała 4 mandaty, zaś przy wyborach w dniu 23 b. m. lista Zw. Metalowców otrzymała 2 mandaty a lista ZZZ — 3 mandaty. Kłamstwo ma krótkie nogi. Pamiętajcie o tem panowie z „Kurjera Śląskiego”.

Robotnicy śląscy na F. O. N.

Pracownicy huty „Batory” w Wielkich Hajdukach, na zebraniu załogowym odbytem onegdaj, opodatkowali się jedną dniówką na Fundusz Obrony Narodowej. Pracownicy tej samej huty zebrali ostatnio wśród siebie na potrzeby szkolnictwa polskiego zagranicą zł. 7.000. Również robotnicy zakładów przetwórczych huty „Piłsudski” w Chorzowie zadeklarowali na Fundusz Obrony Narodowej jedną dniówkę.

Apteki Ubezpieczalni Społecznych

Według ostatnich obliczeń, na ogólną liczbę 65 Ubezpieczalni Społecznych na terenie całego kraju (oprócz Górnego Śląska) 38 Ubezpieczalni prowadzi własne apteki, pozostałe zaś korzystają z aptek prywatnych. Ogółem Ubezpieczalnie Społeczne posiadają 83 apteki własne wobec ogólnej liczby 2.017 aptek publicznych i 109 innych (kolejowe, samorządowe, szpitalne itd.) w całym kraju. Największą liczbę własnych aptek posiada Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie, a mianowicie 15 aptek. Na dzień 1 kwietnia r. b. personel aptek Ubezpieczalni Społecznych wynosił 1.039 osób.

Przy objawach przeczułenia, uczucia strachu, bezsenności, dolegliwościach sercowych, ucisku w piersiach naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa ożywia krwioobiegi w organach, pobudza i działa przez to uspokajająco na zaburzenia w nich. — Zalecana przez lekarzy.

Nowa kolonia leczniczo-szkolna Ubezpieczalni Społecznej

W Andrychowie (koło Białej) otwarta została nowa kolonia leczniczo-szkolna dla dzieci, urządzona przez Ubezpieczalnię Społeczną. Kolonia mieści się w dawnym budynku kasy chorych, przystosowanym specjalnie do nowego celu. W kolonii znajduje się stałe pomieszczenie 90 dzieci, które zapewnią będą miały pomoc lekarską jak i pedagogiczną. Nad zdrowiem dzieci czuwać będzie stały lekarz kolonijny i pielęgniarka, nauka odbywać się będzie pod kierunkiem pedagoga, dwóch wychowawców oraz freblanki.

Dokoła sprawy kop. „Polska”

Jak zapowiadaliśmy, w dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa nad wnioskami dłużniczek kop. „Polska” w Małej Dąbrowie o układ pojednawczy i wierzycieli tej kopalni o ogłoszenie upadłości. Rozprawie przewodniczył sędzia dr. Gawłowski. Po wysłuchaniu stron przewodniczący kompletu sędziowskiego zapowiedział ogłoszenie postanowienia na piśmie, po dokładnym przeglądnięciu akt zarządu przymusowego kopalni i przedłożonych przez strony piśmiennych dowodów.

ADAM NASIELSKI.

W sieci szpiega

POWIEŚĆ.

12)

—o—

Taksówka tymczasem minęła centrum miasta i zagłębiała się w labirynt ulic dzielnicy robotniczej.

Ulice opustoszały i Juliusza mimowoli ogarnął strach przed nieznanym niebezpieczeństwem.

Może lepiej zatrzymać taksówkę, wysiąść i uciec z Warszawy. Pieniężny miał dość. Banki są jeszcze otwarte. Jego paszport zagraniczny jest ważny. Wiedział, że acroplan do Paryża odchodził punktualnie o ósmej minut czterdzieści pięć.

Już miał dać znak szoferowi — ale tego nie czynił. Może to przeżyłoby uczucie ciekawości i żyłka awanturnicza, jaką miał w sobie. Nie chciał przyznać tego przed samym sobą — ale tak było w rzeczywistości.

Taksówka wjechała w ulicę Parkową i zatrzymała się przed domem 115. Pustka i cisza panowała dokoła.

Juliusz wysiadł i zapłacił szoferowi. Taksówka zawróciła i odjechała.

Był teraz sam jeden na pustej, nieznanej ulicy. — Podszedł do bramy.

Jak zawsze, była półprzymknięta. Ujął dużą klamkę i pchnął drzwi. Znalazł się wewnątrz bramy. Ogarnęły go znów wątpliwości — a może jeszcze wrócić.

Lekki trzask wrócił jego uwagę.

To brama zamknęła się sama.

Juliusz nie miał czasu zastanawiać się nad tem. Tuż przed nim wynurzyła się niewiadomo skąd ponura postać milczącego dozorca z nieodzownym papierosem w zębach. Spojrzał pytająco na Juliusza.

— Kto pan? — warknął.

Juliusz zmieszkał się początkowo. Zamknięcie bramy, i nagle, jakby z pod ziemi pojawienie się ponurej postaci starego, wyprowadziły go z równowagi. Ale wnet odzyskał spokój.

— Czy w tym domu mieszka niejaki Z. Leński?

Dozorca nie odpowiedział. Dał mu tylko znak żeby szedł za nim. Widocznie czekał na niego i wiedział dokąd go prowadzić.

Juliusz wszedł za dozorcą do sieni frontowej i zatrzymał się wreszcie na drugim piętrze przed drzwiami Nr. 15, na których była przybita wizytówka z napisem: Z. Leński.

Dozorca stał obok i czekał. Na co — Juliusz nie wiedział. Nie jest zwyczajem w Polsce dawać dozorcóm napiwki.

Juliusz dotknął palcem guzika dzwonka.

W tej chwili drzwi otworzyły się. Stał w nich Japończyk i patrzył pytająco na Juliusza.

— Pan do kogo? — odezwał się wreszcie.

Dozorca za plecami Juliusza dał mu tajemny znak.

— Czy tu mieszka pan Z. Leński? — spytał Juliusz.

— Tak jest, pan będzie łaskaw wejść do środka.

Juliusz wszedł, a Japończyk zamknął starannie drzwi za nim, przekręcił klucz w zamku, wyjął go i schował do kieszeni. Nie unikał przytem wcale zdziwionego wzroku Juliusza, który nie wiedział na co się zdecydować: czy wybuchnąć śmiechem, czy też schwycić Japończyka za gardło, otworzyć drzwi i uciec, gdzie pieprz rośnie.

Nie zrobił jednak, ani jednego ani drugiego. Przypomnił sobie, że brama jest zamknięta, a ponury przed pokój i milczący Japończyk nie nastrajali wcale do śmiechu.

Stary dozorca Franek za drzwiami sieni, zdjął tymczasem z drzwi Nr. 15 przybitą wizytówkę z napisem: Z. Leński. Podarł ją na drobne kawałki, a strzępy papieru i pluskiewki schował do kieszeni, mrucząc coś

gniewnie pod nosem o głupich ceregielach, jakie jego szef robi sobie z takim smarkaczem, jak ten oto — miał na myśli Juliusza. Wciąż pomrukując gniewnie zszedł ze schodów, aby znów otworzyć bramę.

Juliusz rozglądał się po otoczeniu.

Przedpokój, w którym stał, oświetlony był tylko słabym światłem zwisającej z sufitu żarówki elektrycznej. Był to widocznie bardzo długi korytarz, gdyż Juliusz z powodu słabego oświetlenia nie mógł dojrzeć końca.

Na środku pod żarówką stał okrągły stół z gazetami i pismami ilustrowanymi oraz karafką wody (pisma specjalnie zakupiono na przybycie Juliusza, czego stary Franek nie mógł w żaden sposób zrozumieć), jak w poczekalniach lekarzy i adwokatów. Przy stoliku trzy krzesła.

Nieśco dalej, przy ścianie z prawej strony, stał biały fotel z brązowym oparciem. Fotel ten przylegał tak ściśle do ściany, jakby był do niej przysrubowany. Nad fotelem wisiał oleodruk wątpliwej wartości.

Milczący Japończyk tymczasem zamknął drzwi na wszystkie trzy rygle, które tam były.

— Pan spocznie — przemówił wreszcie do Juliusza. — Pan Leński zaraz pana przyjmie — i wskazał biały fotel z brązowym oparciem.

Juliusz usiadł z wahaniem. Fotel nie wzbudzał w nim zaufania. Dlaczego tak dziwnie przylega do ściany? Dlaczego nie może usiąść na jednym z krzeseł przy stoliku? Przecież tam nawet leżą pisma i gazety do czytania.

Japończyk zrozumiał widocznie jego wzrok skierowany na stół.

Podał mu kilka gazet i pism ilustrowanych.

Juliuszowi nie chciało się czytać. Kręcił się z niecierpliwością w fotelu. Kiedy już wejdzie do tego Z. Leńskiego. Co to za człowiek?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości bieżące.

Sobota,
27
czerwca

Dziś: Władysława kr.
Jutro: Ireneusza b.
Wschód słońca: 3.34
Zachód słońca: 19.59.

(—) Wyrazy hołdu.

Walny zjazd delegatów Podokręgu Z. S. „Śląsk” przesłał na ręce Pana Wojewody dr Grażyńskiego telegram następującej treści: — „Uczestnicy IV Walnego Zjazdu Delegatów Podokręgu ZS „Śląsk” przesyłają Ci Panie Wojewodo szczerze i gorąco wyrażenia głębokiej wdzięczności za dotychczasową pomoc i opiekę. Jednocześnie zapewniamy że w pracy państwowej na tutejszym terenie nie ustaniemy”

(—) Urlop prezesa Sahanka.

Prezes Prokuratury Generalnej RP. w Katowicach dr Witold Sahanecki rozpoczyna 28 bm. pięcioletni urlop wypoczynkowy. Kierownictwo Oddziału objął zastępczo Naczelnik Wydziału dr L. Górnijsiewicz.

(—) Przygotowania do Święta Morza w pełnym roku.

Wojewódzki Komitet „Święta Morza” informuje, iż z okazji przygotowań do uroczystości, które odbędą się w dniach 27, 28 i 29 czerwca br., powstało na terenie Województwa Śląskiego około 300 komitetów lokalnych, oraz 10 komitetów powiatowych, względnie miejskich. Przygotowania do uroczystości są w pełnym roku. Programy obejmują: dekorację domów flagami oraz okien nalepkami, capstrzyki, nabożeństwa, pochody, wieczerze akademickie, zabawy, festyny, obchody „Wianków” itp. W czasie „Święta Morza” przeprowadzane będą zbiórki na listy składkowe oraz uliczne zbiórki do puszek, z których wpływy przeznaczone są na Fundusz Obrony Morskiej.

(—) 66-procentowa zniżka kolejowa na Święto Morza do Gdyni.

Na uroczystości Święta Morza w Gdyni wyjechać można za zniżką kolejową przy cenie biletu 66 proc. i powrócić bezpłatnym każdym pociągami i każdą klasą. Karty indywidualnych przejazdów otrzymać można w cenie po zł. 3.— w Biurze Okręgu L. M. K. w Katowicach, w Zarządach Wojewódzkich, pokój 835, w Zarządach Obwodowych L. M. K. oraz w Biurach Podróży.

(—) Święto Morza pod hasłem dozbrojenia Polski na morzu.

W dniach 27, 28 i 29 czerwca obchodzimy do rocznym zwyczajem Święto Morza. Obchodzimy je w tym roku pod hasłem: „Dozbroić Polskę na morzu”. Dozbrojenie na morzu jest nakazem chwili. Dozbrojenie, to wyloty dział okrętowych strzelających pociskami naszych szlaków morskich. Dozbrojenie zabezpieczy i umożliwi dalszy rozwój polskiego wybrzeża i Gdyni. Symbolem ofiar społeczeństwa na dozbrojenie Polski na morzu jest nalepka „Święta Morza”. Wojewódzki Komitet „Święta Morza” apeluje do obywateli, aby masowo nabywali nalepki i umieszczali je w oknach swych mieszkań, oraz witrzyn sklepów jako znak, iż złożyli ofiarę. Wojewódzki Komitet podaje do wiadomości, że cały wpływ ze sprzedaży nalepek wpłaci bez żadnych potrąceń na Fundusz Obrony Morskiej. Nalepka winna zatem znaleźć się w oknie każdego prawego obywatela.

(—) Świąteczny dyżur lekarski

z ramienia Ogólnomiastowego Kasy Chorych na miasto Katowice pełnią: w niedzielę, dnia 25 bm., pp: dr Herlinger, Katowice 2 i dr Butrym, Katowice, ul. Piętaszyńska 2, w poniedziałek, dnia 29 bm., pp: dr Zang Katowice, ul. Wita Stwosza 3 i dr Kukulski, Katowice, ul. Marjańska 7.

(—) Polski Dom Wypoczynkowy w Warnie

mięszczający się nad Morzem Czarnym z wspaniałymi walorami pobytu na słonecznych plażach południa, przyjmuje na 14 dniowe i 1 miesięczne pobyty wypoczynkowe. Zgłoszenia przyjmuje: Biuro Obozów Rady Wychowania Obywatelskiego przy Zarządzie Głównym Związku Rezerwistów w Warszawie, ul. Wilejska 3 m. 3, tel. 703-12. Wszyscy członkowie ZR i Federacji P. Z. O. O. korzystają ze zniżonych cen pobytu i zniżonych cen paszportów. Przy wyjazdach grupowych zniżkowe przejazdy. Na wyjazd można przetrzymać pożyczkę w Spółdzielni Pracowników Umysłowych „Datur” w Warszawie, ul. Marszałkowska 129, tel. 607-20.

(—) Wzmocnijmy polski stan posiadania na ziemiach zachodnich.

W jednym z miasteczek w północnej części woj. poznańskiego są do wydzierżawienia na ręce polskie 2 spichrze zbożowe. Odpowiednie do otwarcia przedsiębiorstwa handlu zbożem. Czynsz niski. Wymiary spichrzy: 14x21 i 6x17 mtr. kw. Bliższych informacji udzieli zainteresowanym Dyrekcja Okręgu Poznańskiego Polskiego Zw. Zachodniego w Poznaniu, 3 Maja 6.

(—) Temperatura wody i powietrza

W Miejskich Zakładach Kąpielowych (na Błękitnej) w dniu 26 bm.: temperatura wody wynosiła 23 C, powietrza 30 C.

(—) Unia Gospod. Rentobiorców z Ubezpiecz. Społ. urzęduje w niedzielę, dnia 28 bm., w Katowicach w Ratuszu przy ul. Pocztowej 2 (sala posiedzeń Rady Miejskiej) o godz. 14 konferencję przedstawicieli meżów zaufania i walidów, starszych brackich i delegatów zainteres. władz Ubezpiecz. i Spółki Brackiej w sprawie reorganizacji Spółki Brackiej Tarn. Góry oraz reformy Ub. Społecznych w Polsce.

Przed I. zlotem śpiewaków polskich w Warszawie

Udział chórów polskich z zagranicy — Nagrody na turniej śpiewaczy.

Pierwszy zlot śpiewaków polskich, jaki się odbędzie w dniach od 27 do 29 czerwca 1936 r. w Warszawie, zapowiada się imponująco. Udział weźmie w nim 17 chórów polskich z zagranicy, obejmujących 1.500 osób i 91 chórów polskich z całego kraju w liczbie 5.600 osób, w tym 9 chórów Związku Śpiewaków Śląskich — (577 osób). Z zagranicy przybędą polskie zespoły śpiewacze z Austrii, Czechosłowacji, Francji, Łotwy, Niemiec, Rumunii i Stanów Zjednoczonych.

29 czerwca r. b. w trzecim dniu Złotu Śpiewaków Polskich odbędzie się turniej śpiewaczy zespołów chóralnych z kraju i zagranicy. Udział w turnieju weźmie ponad 10 polskich zespołów zagranicznych (Austria, Czechosłowacja, Francja, Łotwa, Niemcy, Rumunia), oraz około 35 chórów z kraju.

Nagrody rozdzielone zostaną wg. następującej klasyfikacji:

Dla najlepszego chóru w ogóle nagrodę ofiarował Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki. Ponadto w klasyfikacji ogólnej otrzymują: nagrodę ofiarowaną przez Pana Premiera gen. Sławoja - Składkowskiego — najlepszy zespół mieszany oraz nagrodę ofiarowaną przez Generalnego Inspektora Sił Zbroj-

nych — gen. dyw. E. Rydza-Śmigłego — najlepszy chór męski.

Pozatem nagrody ufundowali: Wicepremier, Minister W. R. i O. P., Prezes Banku Rolnego oraz Prezes Banku Polskiego i szereg innych osób i instytucji. Specjalne nagrody ufundowano dla polskich zespołów chóralnych z zagranicy:

Dla chórów mieszanych: I. nagroda — rzeźba w srebrze z makatą — dar Ministra Spraw Zagranicznych płk. J. Becka.

II. nagroda — bust St. Moniuszki w marmurze kanaryjskim — dar Towarzystwa Pomocy Emigrantom.

III. nagroda — statua Fryderyka Chopina w marmurze kanaryjskim — dar Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Dla chórów męskich: — I. nagroda — obraz — dar Prezydenta Miasta Stoł. Warszawy.

II. nagroda — album: Marszałek Piłsudski na Syberji — dar Dyrektora Banku Kasa Opięki.

Dla najlepszego chóru reprezentacyjnego Polaków z zagranicy — obraz — dar Prezesa P. K. O., dr. H. Grubera. Wszystkie chóry polskie z zagranicy, biorące udział w turnieju, otrzymają ozdobne łeczki z kompletem nut.

Druaga wyprawa polska na Spitzbergen

W niedzielę wieczorem wyrusza z Warszawy druga polska wyprawa na Spitzbergen. W skład wyprawy wchodzi pp. dr. Konstanty Narcewicz - Jodko, b. kierownik pierwszej polskiej ekspedycji w Andy, inż. Stefan Bernadzikiewicz, b. kierownik pierwszej polskiej ekspedycji na Spitzbergen oraz St. Siedlecki, b. uczestnik pierwszej ekspedycji na Spitzbergen oraz wyprawy na wyspy Niedźwiedzie.

Obecna wyprawa ma charakter sportowo-odkrywczy. Ma ona za zadanie przebyć na nar-

tach, względnie na samych Ziemiach Zachodnich na Spitzbergen, z południa na północ. Trasa, wynosząca około 500 km będzie prowadziła częściowo przez tereny niezbadane, m. in. przez pustynie lodowe - skalną. Obecna pora roku jest jedyną porą, kiedy można się do terenów tych przedostać. W innym okresie bariery lodowe zamykają do nich dostęp. Powrót ekspedycji nastąpi w połowie września.

Ekspedycja zabierze ze sobą przyrządy pomiarowe oraz aparaty fotograficzne.

Złóż datkę na zakup samolotów szkolnych — konto PKO. Śląskiego Okręgu L. O. P. P. — 302 455.

„Musimy dozbroić Polskę na morzu”

Katowice, 27. 6.

Wojewódzki Komitet Święta Morza apeluje do obywateli z okazji przypadających w dniach 27, 28 i 29 czerwca uroczystości, ażeby udokonywali swe domy chorągiewkami państwowymi, zaopatrzili okna swych mieszkań i witrzyn sklepowych w nalepki, brali żywiłową udział w capstrzykach, nabożeństwach, pochodach, akade-

miałach, wiecach, zabawach festynach i uroczystościach „wianków”, oraz szczerze ofiarowali datki w czasie zbiorów na listy składkowe i zbiórki do puszek, gdyż wpływy przeznaczone są na Fundusz Obrony Morskiej.

Obywateli! Nie zapominajcie że Święto Morza odbywa się w roku bieżącym pod hasłem: „Musimy dozbroić Polskę na morzu”

Smrodliwe dymy z hałdy michałkowickiej zatrują powietrze w Siemianowicach

W swoim czasie w jednym z numerów „Polski Zachodniej” pisaliśmy o palącej się hałdzie przy kopalni „Maks” w Michałkowicach, której szkodliwe dymy wdierały się do mieszkań, położonych nawet w centrum Siemianowic. Ostatnio znowu, od kilku dni duszący dym, zwłaszcza wieczorami, nie daje spokoju naszym mieszkańcom, którzy chcą niechcąc maszą okna zamykać. Przecież dla jakiejś tam hałdy, na którą sypie się rozpalony miał węglowy nie mo-

żna przemilczeć sprawy, bo tu chodzi o zdrowie licznych mieszkańców, szukających wytchnienia po pracy.

Apelujemy zatem do czynników miarodajnych, by palącej się hałdzie położyły kres i załatwiły sprawę ku zadowoleniu mieszkańców Siemianowic.

Dyrekcja kopalni „Maks” prosimy, by tą hałdą bliżej się zainteresowała i użyła naprawdę skutecznego środka. Tak dalej być nie może!

(—) Wreczenie świadectw dojrzałości w Instytucie Muzycznym w Katowicach.

W roku bieżącym kończą po 8-letniej nauce całkowity kurs wyższy gry fortepianowej według wynagranego programu wraz z naukami teoretycznymi dwie uczennice i t. p. Kowalczykówna, córka znanego tutejszego obywatela, dyrektora Tomasza Kowalczyka oraz p. Maria Tomicka obie urodzone i zamieszkałe w Katowicach. Dziś podczas aktu zamknięcia roku szkolnego i rozdania świadectw rocznych nastąpi również wreczenie obu świadectw dojrzałości.

(—) Zebranie Związku Rezerwistów w Zawodzie i Brynowie.

Ostatnio odbyło się zebranie Koła Z. R. w Zawodzie, na którym referat na tematy aktualne wygłosił prezes Okręgu dr Mazurkiewicz. Na zebraniu Koła Brynowy wygłosił referat p. Kotula o Konwencji Genewskiej.

(—) Kolonia dla dzieci członków rodziny rezerwistów w Bystrej.

Rada Okręgowa R. R. podaje do wiadomości, że wyjazd dzieci na kolonię do Bystrej odbędzie się dnia 2 lipca br. dwoma transportami, t. j. o godzinie 11,25 przed poł. i o godzinie 13,15 w poł. Bliższe wyjaśnienia zostały przesłane okólnikiem.

(—) Nowi mistrzowie fryzjerscy.

W dniu 23. 6. br. egzamin mistrzowski w zawodzie fryzjerskim złożyli pp. Piotr Sylwester Piotrowicz, Hajnel Karol Chorzów II Gruska Stanisław Chorzów III.

(—) Okradł kiosku.

Pod zarzutem włamania do kiosku z wyrobami tytoniowymi przy Teatrze Polskim w Katowicach przytrzymał 17-letniego Drobka Pawła z am. w Nakle Śl. Skradziony towar odebrano i zwrócono poszkodowanej. Sprawę przekazał władzom sądowym.

(—) Z działalności Koła Polskiego Związku Zachodniego w Debie.

Zebranie Koła Polskiego Związku Zachodniego w Katowicach-Debie odbyło się przy obecności przeszło 100 członków. Na zebraniu poza referatem na temat „Spółdzielczość w Polsce” wygłoszonym przez p. Władysława, omówiono zorganizowanie wycieczki w dniu 12 lipca. Wygłoszony referat o spółdzielczości spowodował wśród zebranych ożywioną dyskusję, w której poruszano m. in. możliwość założenia w Debie spółdzielni.

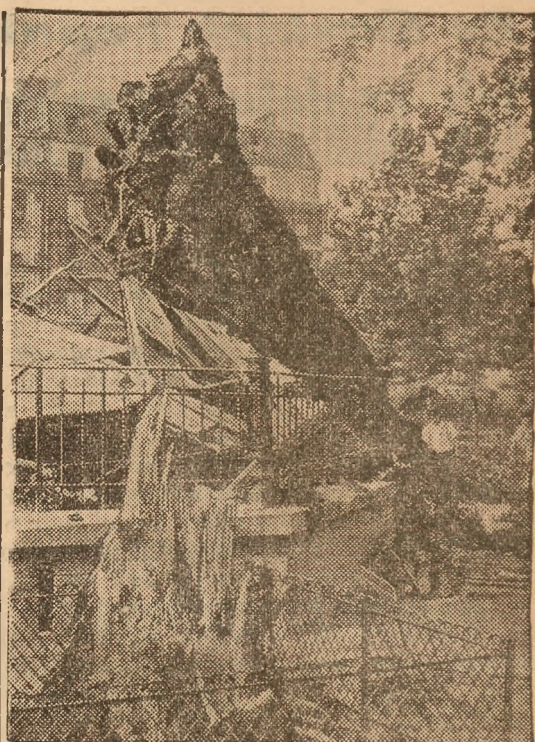
(—) Szopenfeldzjarki.

Na gorącym uczynku kradzieży towaru dokonanej w składzie firmy TIC przy ul. 3 Maja w Katowicach — przytrzymał Zofię Grochowską z Dąbrowy Górniczej oraz Martę Srokową, Marię Lepichową i Helenę Zgodzajową z Chorzowa. Wszystkim odebrano po kilka par pończoch damskich, które zwrócono poszkodowanej firmie.

Z Katowickiego

(K) 25-lecie kapłaństwa ks. poboszcza Doleżycha w Kończycach.

Dnia 22 czerwca br. obchodziła parafia w Kończycach 25-lecie kapłaństwa ks. proboszcza Doleżycha. W dniu tym zgromadziły się przed probostwem bractwa kościelne z chorągiewkami — związki i stowarzyszenia ze sztandarami, dzieci szkolne i wielka liczba parafian. Przy dźwiękach orkiestry wprowadzono ks. Jubilatę do przystrojonego kościoła. Przybyło także dziejeściu księży z sąsiednich parafii, z których jeden wygłosił okolicznościowe kazanie. O godz. 11 odprawili ks. Jubilatę w asyście zamiejscowych księży Mszę św. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem Te Deum, poczem udali się wszyscy znowu przed probostwo, gdzie ks. Jubilatę składano życzenia i podarunki. W uroczystości wzięło również udział miejscowe nauczycielstwo. Chór kościelny odśpiewał szereg pieśni okolicz-



W czasie szalejącej ostatnio w Paryżu burzy piorun strząsał „drzewo pokoju” stojące w parku Montrouge. Drzewo spadając runęło na pobliski pawilon, który całkowicie zdemolowało. Z gruzów pawilonu wydobyło 50 kobiet i dzieci mniej lub więcej rannych.

nościowych. Przebieg uroczystości był dowodem, że ks. Jubilat umiał sobie zaskarbić sympatię miejscowego społeczeństwa.

(K) „Święto Morza” w Nowej Wsi.

Tegoroczne „Święto Morza” obchodzić będzie miejscowy oddział L. M. i K. szczególne uroczystości i to z następującym programem: W sobotę, dnia 27 bm. o godz. 19.30 zbiórka organistów i towarzystw na miejscowym targowisku, poczem o godz. 20 wymarsz ulicami przez miejscowość. W niedzielę, dnia 28 bm. o godz. 11.15 uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele parafialnym. Popołudniu o godz. 4 koncert przy publicznej pływalni. Podczas koncertu zawody pływackie: jeżdżenie na łódkach, puszczanie baloników i modeli latających przez młodzież kół szkolnych LOPP oraz pokaz ataku gazowego, połączony z ćwiczeniami drużyny odkażającej OPLG. Upraszają się obywatelstwo o oddanie przyczepionych kartek do baloników, odnalezionych w terenie, najbliższemu Posterunkowi policji, który prześle je do miejscowego koła LOPP. W Nowej Wsi. O godz. 21 Noc Świętojańska, puszczanie wianków, sztucznych ogniów i różne niespodzianki.

Z Siemianowic

(S) Procesja do lekarza.

W dniu 5 lipca br. wyrusza z parafii św. Antoniego procesja do Piekara na Nawiedzenie N. M. P.

(S) Dbajmy o czystość miasta!

Wysiłek czynników miejskich na trosce o wygląd Siemianowic powinien pociągać się z pomocą całej — o ile możliwe — obywatelstwa. Na pierwszy plan pójdzie winno odnawianie domów. Niestety wiemy, jak niewielkie są obecne dochody ich właścicieli, i że odnawianie domów jest rzeczą kosztowną. Najwięcej cierpi u nas dół kamienic i domów, gdyż obłutkuje się go przez nieostrożność w wysypywanie węgla przez okna piwnic. Należałoby tu na to coś zarządzić. — Nie trzymajmy odpowiednio w korbach młodzież i dzieci rysując ściany ostrymi przedmiotami itd. I tu trzeba ukrócić swawole i wybrki pospólstwa. — Dalej niewielkim przecież wysiłkiem zainteresowanych jest oczyszczanie wszelkiego rodzaju tablic i tabliczek firmowych. Nic to nie kosztuje, a zyskuje na tym zewnętrzny wygląd miasta. — W różnych punktach miasta znajdują się kilkanaście blasz, koszyków do odpadków, papierów itd. Niestety, przechodnie za mało je szcze z koszyków tych, umocowanych przy ścianach korzystają; zaśmiecanie ulic jest czynem niegodnym kulturalnego człowieka. — Panie domu, szczególnie posiadające balkony, zwróćcie na ulice ozdoby balkonów kwiatami, ale w stosunku do innych miast woi śląskiego jest to za mało. Ozdabiac roślinnością smutne nasze ulice, wprowadzamy nietylko ożywcze tchnienie i piękno, ale dajemy do dobrego samopoczucia mieszkańców, a temsamem nadajemy miastu schludny i estetyczny wygląd, ku któremu iść winniśmy.

(Si) O czysty piasek w piaskownicach.

Jeden z naszych czytelników zwraca uwagę na brak czystego piasku w skwerach niektórych punktów miasta. Skutkiem niezmiennia piasku od dłuższego czasu w piaskownikach przeznaczonych dla dzieci, znajduje się brudna ziemia. Należałoby piaskownice doprowadzić do porządku. Czystego piasku z pewnością nie zabraknie.

(Si) Zbyteczne „sprostowanie”.

Czytelnicy nasi donoszą nam w związku ze sprostowaniem zarządu straży pożarnej, że pisząc o wandalach współpracownik „Polski Zach.” nie dotknął wogóle Straży Pożarnej a napominał tylko barbarzyńskie zachowanie s. młodzieży. Wypadek taki mógłby się zdarzyć i innemu towarzystwu. Niepotrzebnie zatem rozdarły swe szaty zarząd Straży Pożarnej i „Gazeta Siemianowicka”.

Z Mysłowic

(M) Repertuar kin:

Odeon: „Melodie nad Dunaju”; Helios: „W walce z caratem”; Casino: nieczynny.

(M) Silny napływ uczniów do gimnazjum.

W Państwowym Gimnazjum męskim im. P. Kosciuszki odbyły się egzaminy wstępne. Na 184 kandydatów przyjęto do szkoły 114, odrzucono 23 a resztę tj. 47 pochodzących z Nivki i Szczakowej — mimo że egzaminy zdali — do szkoły nie przyjęto z braku miejsc. Rodzice nie przyjętych dzieci mają starać się u władz szkolnych o otworzenie nowej klasy. Jakże będą wyniki tych starań, trudno przewidzieć.

(M) Uruchomienie pływalni na stadionie miejskim

W tych dniach oddano do użytku publiczniego pływalnię na stadionie miejskim. Przy pływalni jest piasek, skocznia, restauracja (dancing) prowadzona przez znanego w Mysłowicach restauratora Wardachowskiego. Społeczeństwo myśłowickie przyjęło z zadowoleniem otwarcie pływalni. Magistrat Mysłowic czyni starania, by Dyrekcja Kolei w Katowicach uruchomiła podobnie jak w latach ubiegłych, przystanek kolejowy obok stadionu.

(M) Półkolonie letnie.

Staraniem Komitetu Pań przy Polskim Związku Zachodnim, uruchomiono jak w latach ubiegłych półkolonie letnie dla najbardziej potrzebujących z Mysłowic. Półkolonie otwarto w Bręczkowicach i kierownictwo powierzono skarbniczce komitetu p. Kruczałowej. Półkolonie będą trwały miesiąc. Dzieci jest 75, chłopców 33 a dziewczyn 42. Otrzymują one pożywienie pięć razy dziennie. Przed południem są na pływalni obok stadionu, a popołudniu w lesie, gdzie zabawiają się w gry. Na fundusze złożyły się ofiary osób i instytucji państwowych, samorządowych i prywatnych. Koszt półkolonii wyniesie około półtora tysiąca zł. Kierownicze p. Kruczałowej pomagają dwie maturzystki, miejscy gimnazjum żeński.

(M) Ożywiony ruch emigracyjny.

W ostatnich czasach wzrosła się emigracja. Od półtora miesiąca, tygodniowo wyjeżdża około 100 emigrantów. Od połowy maja do połowy czerwca przyjechało 78 emigrantów. Wzrost emigracji należy przypisać zapotrzebowaniem na roboty rolne.

(M) Wpisy na kurs ratownictwa i gazownictwa.

Z początkiem lipca br., staraniem P. C. K. oddział Mysłowice, rozpocznie się kurs ratownictwa i gazownictwa, na które chętnych zapisuje sekretariat P. C. K. w szpitalu miejskim (ul. Mikołowska).

(M) Desperacki krok młodej dziewczyny.

Onegdaj usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie większej dozy kwasu solnego 19-letnia Gertruda Moczygęba zam. w Janowie Miejskim na kolonii Piłsudskiego. W stanie beznadziejnym przewieziono desperatkę do szpitala miejskiego. Powodem zamachu samobójczego były niesnaski rodzinne a mianowicie zatarg z macocha.

(M) Ci, którzy kradną żelazo.

Dnia 25 bm. rano o godz. 5-ej w czasie rewizji przeprowadzonej u handlarza starego żelaza Gerharda Borzuckiego w Mysłowicach — przytrzymano Jana Pypłaca z Mysłowic, którego mu zajęto około 250 kg namulców kłokowych, masłnic i innych części żelaznych skradzionych na szkodę D. O. K. P. w Katowicach. Zajęte żelazo zwrócono koleją a sprawę przekazano władzom sądowym. — Tego samego dnia również pod zarzutem kradzieży żelaza zatrzymano handlarza Szulca w Mysłowicach — Zygmunta Kowalczyka oraz Mordkę Sewarebarda Mordkę z Sosnowca. Tym razem 13 szyn 5 m, skradzionych kolejką wąskotorową.

(M) Kosztowna kąpiel.

W ubiegły czwartek z kabiny przy pływalni na stadionie miejskim skradziono Zdzisławowi Lorenowiczowi zegarek złoty i inne drobniaczki znacznej wartości.

Z Chorzowa**(=) Lekarski dyżur niedzielny**

dla członków tut. Kasy Chorych w dniu 28 bm. pełnić będą pp: dr med. Pawłowski zam. w Chorzowie I, szpital miejski oraz dr med. Riedel zam. w Chorzowie II, ul. 3-go Maja 12. Dyżur trwać będzie od soboty, dnia 27 bm. godz. 12 do poniedziałku dnia 29 bm. godz. 8.

Dyżur świąteczny w dniu 29 bm. pełnić będą pp: dr med. Hadamik, zam. w Chorzowie I, ul. Wolności 47, dr med. Spyra zam. w Chorzowie II, ul. 3-go Maja 4. Dyżur trwać będzie od poniedziałku dnia 29 godz. 8 do wtorku, dnia 30 bm. godz. 8.

(=) Posiedzenie Rady Miejskiej

odbędzie się dnia 1 lipca br. Porządek obrad przewidyuje 34 sprawy z tego 30 jawnych i 4 tajne. Początek o godz. 19-ej.

(=) W wyniku konkursu na herb miasta Chorzowa

wpłynęło 30 projektów. Na herb nie nadaje się żaden z tych projektów bez przeróbki. I nagrodę otrzymał projekt wspólny p. Heleny Reutt i p. inż. Nowickiego, II nagrodę otrzymał projekt wspólny braci pp. Jana i Mariana Józefowskich, III nagrodę otrzymał projekt p. Jana Czarnieckiego.

Chciał wywieźć 3 100 zł.

(=) 25 b. m. popołudniu przytrzymano został na punkcie granicznym Bytom-Dworec przez polskich celników obywatel polski Kielbasa Władysław, lat 24, który usiłował wywieźć z Polski do Francji ukryte 3.100 zł. Kielbasę odstawiono do sądziego śledczego w Chorzowie.

(=) Zebrania Polskiego Związku Zachodniego.

Na miesięcznym zebraniu Koła PZZ, w Chorzowie I, uchwalono odbywać miesięczne zebrania w każdy czwartek po pierwszym. Ponadto zebrani wysłuchali interesującego referatu p. dr Bortha.

Nowa nielegalna organizacja niemiecka

Konspiracja pod płaszczykiem „Wanderbundu” w Tarn. Górach

Jak wiadomo z doniesień prasy, z końcem maja b. r. władze natrafiły w Tarnowskich Górach na ślad nielegalnej organizacji niemieckiej o charakterze wywrotowym. Organizacja ta zawiązała się w ramach legalnego klubu wycieczkowego noszącego nazwę „Tarnowitzer Wanderbund”. Tajna organizacja, na czele której stał 30-letni Edward Romański, karany za przemyt, była ściśle zakonspirowana. Romański był również prezesem „Tarnowitzer Wanderbundu”. Zastępcami przywódcy byli 22-letni Günther Sornik i 21-letni Jan Dominik,

kterzy sprawowali funkcje „gruppenführerów”. Organizacja liczyła 20 członków w wieku od 20—30 lat. Odbywały się tajne zebrania ze specjalnym ceremoniałem, członkowie składali przysięgę na wierność Hitlerowi, a od czasu do czasu urządzano ćwiczenia według programów przysposobienia wojskowego w powiecie tarnogórskim.

Jak wynika z dochodzeń, organizacja ta została założona przy „Tarnowitzer Wanderbund” w kwietniu b. r. W związku z likwidacją organizacji po wykryciu jej przez

policję dziesięciu członków zbiegło do Niemiec. Pozostałych aresztowano. Władze prowadzą w tej sprawie dochodzenia, których wynik będzie podany do wiadomości publicznej we właściwym czasie.

Z Świętochłowickiego

(S) Repertuar kinoteatrów:

Kino Apollo Świętochłowice: nieczynne. Kino Colosseum Świętochłowice: „Gabinet figur woskowych” i „Bella Donna”.

(S) Uroczystość młodopowstańcza w Wielkich Hajdukach.

Ostatnio Oddział Młodzieży Powstańczej w Wielkich Hajdukach obchodził pod protektorem, Starosty Szalińskiego, Marszałka Sejmu Śląskiego Grzesika i Naczelnego Delegata Związku Powst. Śl. do O. M. P. Mecenasa Witczaka, uroczystość poświęcenia proporzyska i nadania Oddziałowi patrona im. śp. ks. Wajdy. O godz. 9.30 odbyło się uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele parafialnym z generalną komunią św. członków O. M. P. Po nabożeństwie w pochodzie udano się na salę Katolickiego Domu Związkowego, gdzie okolicznościowo przemówienie wygłosił pp.: Król i inni. Następnie towarzyszyli śpiewu „Słowiczek” odśpiewało szereg pieśni. Po wpisaniu się do kroniki Oddziału, wyruszone pochodem na miejscowy omentarz, gdzie nastąpiło złożenie wieńca na grobie śp. ks. Wajdy.

(S) „Z przeszłości Orzegowa”.

Referat pt.: „Z przeszłości Orzegowa i powiatu” wysłuchali członkowie Polskiego Związku Zachodniego w Orzegowie na swym zebraniu. Referat, który wywołał ożywioną dyskusję i wielkie zainteresowanie wśród zebranych, wygłosił p. inspektor Łewo. W czasie omawiania bieżących spraw związkowych zebrani uchwalili w okresie letnim tj. przez lipiec i sierpień żadnych zebrani nie urządzać

(S) Nowy Zarząd koła Związku Rezerwistów w Orzegowie.

W Orzegowie pow. Świętochłowice odbyło się ostatnio nadzwyczajne zebranie tamt. koła Z. R. na zebraniu byli obecni: prezes Okręgu Z. R. dr. Mazurkiewicz, Starosta Szaliński, Wicestarosta Pietrański, dyr. Juroff i prezeska Rodziny Rezp. Zagórowa. Po sprawozdaniach członków Zarządu wybrano nowy Zarząd koła z p. Piechą na czele.

(S) Plaga niemieckich audycji radiowych w Piekarach.

Na odbytem w Piekarach Śląskich zebraniu Koła Polskiego Związku Zachodniego wygłosił p. Skowyr Franciszek referat na temat Konstytucji Polskiej. W wolnych głosach poruszone zostało nadawanie przez prowokatorów audycji radiowych z Niemiec i to szczególnie w czasie pochodu, czy świąt narodowych. Ponadto omówiono bieżące sprawy organizacyjne.

Z Pszczyńskiego

(P) Z uchwał Wydziału Powiatowego w Pszczyźnie.

Dnia 25 bm. odbyło się posiedzenie Wydziału Powiatowego na powiat pszczyński, na którym powzięto szereg uchwał z zakresu gospodarki Powiatowego Związku Komunalnego. Na wstępie odbyto rozprawy ustne w sprawach administracyjno-sprawnych, oraz załatwiono sprawy dyscyplinarne. Kilku organizacjom społecznym i gospodarczym uchwalono udzielić subwencji. Dalej udzielono szereg zezwoleń na osiedlenie się poza zamkniętym obwodem zabudowania poszczególnych miejscowości. Rozpatrzone kilkadziesiąt wniosków o obniżenie względnie umorzenie podatków powiatowych. Gminie Piotrowice zezwolono na zaciągnięcie pożyczki na budowę szkoły. Analogicznego zezwolenia udzielono również gminie Kobiór, która pożyczkę zamierza zużyć na budowę domu gminnego, mającego pomieścić biura gminne oraz świetlicę dla organizacji. Ponadto posiedzenie załatwiło kilka spraw personalnych urzędników Wydziału Powiatowego.

(P) Pogrzeb hr. Bolka Hochberga.

W czwartek odbył się w Pszczyźnie pogrzeb zmarłego przed 3 dniami najmłodszego syna księcia von Pless Bolka hr. Hochberga. Zmarły został pochowany w parku pszczyńskim niedaleko zamku, w specjalnie wybudowanym grobowcu.

(P) Rozbudowa szkół w Piotrowicach.

W najbliższych dniach przystąpi gmina Piotrowice do rozbudowy szkół w Piotrowicach — centrum oraz okolicy. Dotychczas używane szkoły okazały się, z uwagi na gwałtowny przyrost ludności za szczytem. Dobudówki do szkół w Piotrowicach i okolicy obejmą przeszło 20 nowych sal szkolnych, które umożliwią wygodniejsze pomieszczenie dzieci. Niezależnie od tego projektuje się na rok przyszły wybudowanie nowego gmachu szkolnego w centrum Piotrowic.

(P) Walne Zebranie Zw. Powstańców Śląskich w Golasowicach.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Golasowicach walne zebranie koła Zw. Powst. Śl. Po sprawozdaniach członków ustępującego zarządu wybrano nowy zarząd w składzie: prezes — Doleżyk Paweł, sekretarz — Cieśla Ludwik, skarbnik — Cieśla Alojzy. Koło Zw. Powst. Śl. pracuje w Golasowicach bardzo intensywnie i liczy 36 członków.

Strzały na granicy w pościgu za przemytnikami

W czwartek, dnia 25 bm. w wczesnych godzinach rannych natknął się strażnik graniczny na odcinku granicznym w Moszczenicy (pow. rybnicki) na grupkę przemytników, obladowanych workami z przemytem. Strażnik rzucił się w pogoń za przemytnikami ostrzeliwując ich gęsto ze swego rewolweru służbowego. Wszys-

kie jednak strzały chybiły. Zaalarmowany posterunek straży granicznej zorganizował zbiorowy pościg, który został uwieńczony częściowym sukcesem. Przytrzymano przemytników Alojzego Kurę i Wiktora Papieroka z Moszczenicy. Szmuglerom odebrano większą ilość towarów przemysłowych z Czechosłowacji do Polski.

Żebrak zabity przez rowerzystę

Droga wojewódzka w kierunku Cieszyna jeździł onegdaj na rowerze żołnierz 4 p. s. p. Franciszek Szczepka, a za nim, w odległości kilku metrów, żołnierz Antoni Zwińczak z tego samego pułku. Na skrócie drogi Szczepka zauważył idącego szosą mężczyznę. Zdaleka już zaczął dawać sygnały dzwonkiem, lecz przechodzień na nie nie reagował. Dopiero w ostatniej chwili, kiedy Szczepka, chciał go wyminąć, uścisnął w bok i wpadł pod koła roweru. Tracony silnie upadł na drogę, a żołnierz, przeje-

chawszy jeszcze kilka metrów — przewrócił się, wpadł do rowu i stracił przytomność wskutek urazu głowy. Nieprzytomnemu udzielił pomocy kolega i przechodzień, a następnie zajęło się drugą ofiarą wypadku. Jak się okazało, był to Nysym Rubinstein z Częstochowy, trudniący się żebractwem. Rubinstein zmarł na drugi dzień po wypadku wskutek odniesionych obrażeń wewnętrznych. Stwierdzić trzeba, że szeregowiec Szczepka lechał przepisową stroną szosy i dawał sygnały.

Bestjałskie morderstwo rabunkowe

Przed niedawnym czasem zawiązała się na granicy powiatu katowickiego groźna szajka bandytów, którzy dokonują napadów na przejeżdżających drogą kupców i rolników. Ponieważ napady te uchodząły bandytom dotychczas bezkarnie, zaczynają je powtarzać coraz częściej. Onegdaj banda zatrzymała jadących furmanką z Imielna do Byczyny Jana Brzezińskiego i jego syna Franciszka. Hęrszt bandy skierował broń przeciwko Janowi Brzezińskiemu i zażądał wydania pieniędzy. Kiedy Brzeziński odmówił, bandyta bez słowa przyłożył mu rewolwer do skroni i jednym strzałem położył go trupem na

miejsu. Teraz banda przystąpiła do rabunku i zabrawszy 563 zł. skryła się w pobliskich lasach. Przerazonym napadem syn Brzezińskiego i ojciec odjechał w kierunku Byczyny, zawiadamiając po drodze najbliższy posterunek policji.

Organa policyjne prowadzą energiczne śledztwo celem ujęcia groźnej bandy. Ostatnio ci sami sprawcy napadli jadącego furmanką tą samą szosą Michała Sroka, którego pobili i zabrali mu 100 zł. Istnieje przypuszczenie, że jest to ta sama szajka, która ostatnio dokonała kilku napadów rabunkowych w powiecie chrzanowskim.

Upały przyspieszyły żniwa w powiecie rybnickim

Rybnik, 27. 6.

Panujące ostatnio upały przyspieszyły bardzo porces dojrzwania zbóż. Daje się to zauważyć szczególnie w powiecie rybnickim. W niektórych miejscowościach tego powiatu rolnicy przystąpili już do żniw. Na polach widać

zboże w kolkach. Jeżeli pogoda utrzyma się jeszcze przez kilka dni żniwa wszędzie ruszą naprzód i zostaną ukończone znacznie wcześniej niż w ostatnich latach. Tak wczesne żniwa zdarzają się bardzo rzadko. Rolnicy nie pamiętają tak sprzyjającej żniwom pogody.

Jeszcze w sprawie organisty w Cieszynie

Cieszyn, 27. 6.

Z Cieszyna otrzymujemy następujące uwagi: Jest rzeczą ogólnie znaną, że w dzisiejszych wyjątkowo trudnych czasach dużo młodych sił z wykształceniem fachowym nie może znaleźć posady. Katolicki Komitet Kościelny w Cieszynie przed kilku laty, nie wiadomo dlaczego, obsadził stanowisko organisty przy kościele parafialnym emerytowanym profesorem, dobrze sytuowanym, bo pobierającym jeszcze dzisiaj 460 zł miesięcznej emerytury ze Skarbu Państwa. Chociaż kwestia ta była już poruszana w prasie, Komitet Kościelny dotychczas nie naprawił popełnionego błędu. Zwracamy przeto ponownie uwagę, iż należy rozpaść konkurs na posadę organisty, a zapewne zgłosi się dużo sił

fachowych, oddawna czekających na możliwość pracy. Sprawa ta staje się coraz głośniejszą i może dużo szkody wyrządzić, o ile nie będzie załatwiona według zasad słuszności i sprawiedliwości chrześcijańskiej. Zwolnienie dobrze sytuowanych emerytów z zajmowanych przez nich posad, czego domaga się słusznie opinia publiczna, zmniejszyłoby napewno poważny odsetek bezrobotnej inteligencji, zmniejszyłoby się również rozgorzyczenie a przez to i szerszące się dzisiaj zło.

Prosimy zatem Przewielebnego ks. Proboszcza o zainteresowanie się powyższą sprawą, jakoteż o nakłonienie Katol. Komitetu Kościelnego by zechciał sprawę organisty gruntownie rozpatrzyć i rozstrzygnąć sprawiedliwie.

(=) Z posiedzenia Komitetu Obozów letnich dla dzieci.

W dniu 25 czerwca kom. obozów letnich dla dzieci powołał uchwałę przydzielenia dostaw artykułów żywnościowych na poszczególne ośrodki m. Chorzowa. Ośrodków takich przewidziano jest 4. Przydziały otrzymały tylko kupcy miejscowi.

(=) Tegoroczny obchód „Święta Morza” w Chorzowie.

Komisje i sekcje zarządu obwodowego Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Chorzowie ukończyły przygotowania do obchodu „Święta Morza”. — Zw. Marynarzy podjął się wybudowania przepięknego masztu okrętowego, który stanie na targowisku obok hali targowej i na nim zostanie w dniu 29 bm. o godz. 9 podniesiona bandera, poczem w kościele św. Antoniego odprawione zostaną uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód uda się ulicą Szopena i Katowicka do parku hutniczego, gdzie przemawiać będzie Prezydent miasta Marszałek Sejmu Śląskiego p. Grzesik. Po południu w dniu 29 bm. odbędzie się na Górze Wyzwolenia wielki festyn ludowy i zabawa taneczna. Pod wieczór puszczane będą ognie sztuczne i rakiety. Wstęp na festyn wynosi 20 groszy od osoby, wstęp dla dzieci jest bez-

płatny. W przededniu „Święta Morza”, w niedzielę, dnia 28 bm. odbędzie się w czasie od godziny 16—22 koncert na Górze Wyzwolenia, — wstęp na koncert wynosi 20 groszy, dzieci bezpłatnie. Zaś w czasie od godz. 11—18 odbędzie się koncerty na placach publicznych.

(=) Utworzenie Stow. Absolwentów 1-rocznej Szkoły Przysposobienia Kupieckiego w Katowicach, oddział w Chorzowie.

Dnia 21 bm. odbył się w Zakładzie św. Józefa w Chorzowie konstituujący zjazd absolwentów 1-rocznej Szkoły Przysposobienia Kupieckiego w Katowicach oddział w Chorzowie. Zjazd rozpoczął się mszą św., następnie przystąpiono do obrad. Prezesem został p. Ulman Wilhelm, sekretarzem p. Dziura, skarbnikiem p. Dybała. W wolnych wnioskach prezes Ulman podniósł pękniętą myśl czynu partyjnego, aby zdobyć wolne datki na Fundusz Obrony Narodowej. Ogółem zebrano 11.10 zł.

(=) Nowy trick oszustów.

Urząd Skarbowy w Chorzowie skierował do policji, doniesienie na oszusta, który pod pozorem umorzenia podatków, pobierał od najwzajemnych płatników kwoty od 3 do 5 zł tytułem opłat stemplowych. Poszkodowanych zostało w ten sposób kilku mieszkańców Chorzowa.

(P) Nowy zarząd P. Z. Z. w Pszczynie.

W obecności prezesa powiatowego P. Z. Z. p. wicestarosty d-ra Rieśsa odbyło się w Pszczynie walne zebranie miejscowego Koła P. Z. Z. Zebranie zgaję p. dr. Dziegiele i oddał przewodnictwo p. dr. Ressojowi, który przeprowadził wybory nowych władz. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania nastąpiły sprawy z dnia członków i zarządu z całorocznej działalności.

(P) Z ruchu PZZ. we Frydku.

Koło PZZ. we Frydku odbyło się ostatnio zebranie członków, którzy z wielkim zainteresowaniem wysłuchali referatu p. Salomona Wiktora o oddzieleniu w rolnictwie. Referat ten poślużył zebranym, jako materiał do dyskusji nad sprawami rolnymi, nie tylko w swoim powiecie, ale w ogóle w Polsce.

(P) Z życia P. C. K.

Z inicjatywy Zarządu Oddziału P. C. K. w Mikołowie odbyły się w ubiegłym tygodniu na terenie działalności Oddziału P. C. K. w Mikołowie, dwa zebrania organizacyjne. We wtorek dnia 16 czerwca br. odbyło się zebranie organizacyjne Drużyny Ratowniczej w Zarzeczcu. Na zebraniu tem utworzono dwie sekcje rat. męskie i jedna sekcja rat. żeńska. Szkolenie tych sekcji rozpoczęło się w najbliższym czasie. Ostatnio odbyło się w Łaziskach Średnich zebranie organizacyjne Koła P. C. K., na którym wygłosił referat o ideologii celach i zadaniach P. C. K. prezes Oddziału P. C. K. z Mikołowa p. dr. Hilarz. Na członków Koła w dniu zebrania przystąpiło 64 obecnych, z pośród których wybrano Zarząd w następującym składzie: przewodniczący p. Greczy Karol, zast. przewodniczącego p. Szuster Jan, sekretarz p. Palenta Paweł, skarbnik p. Keltja Teodor. Na zebraniu tem uchwalono również, by na terenie Łazisk Średnich rozpoczęto szkolenie rowych ratowników Drużyny Ratowniczych w miesiącu wrześniu a z początkiem nowego roku szkolnego organizowanie w miejscowych szkołach Koła Młodzieży P. C. K.

(P) Święto Szkoły Polskiej w Łędzinach.

Ostatnio odbyło się w Łędzinach Święto Szkoły Polskiej. Na program złożyły się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, przyjęcie wszystkich dzieci śniadaniem, popisy sportowe na boisku oraz obrządek sceniczny. Całość wypadła efektownie. Uznaniem cieszyły się produkcje dzieci na scenie, na której występowały dzieci przedszkola i klas najmłodszych. Przyjęcie dla dzieci urządził. Rodzina Rezerwistów. W tym samym dniu odbyło się przed mszą św. szkolna poświęcenie sztandaru Szkolnej Drużyny Harcerzy. Sztandar wykonano w szkole własnymi siłami. Równocześnie — podczas święta szkoły — a także w następnym dniu odbyła się wystawa szkolna. Ekspozycje ułożone w dwu salach lustrowały wysiłki szkoły na polu wszechstronności dzieciom umiłowania i poszanowania dla pracy ręcznej. Należy dodać, że szkoła nie posiada dotychczas żadnych narzędzi. Wystawę zwiędził p. Kurator Dr. Kupczyński, p. Wizytator Pszczółka i p. Inspektor Linca. Wystawa przyczyniła się w dużym stopniu do zrozumienia przez Rodziców potrzeb szkoły i spotyka się z uznaniem społeczeństwa. Wystawę zwiędziła przeważna część obywateli miejscowych a także wycieczki szkolne z Bierunia Staro i Człowa. Wystawa była pierwszą za czasów polskich, życzeniem Obywateli jest, by urządzano ją corocznie. Przyczyni się to do zrozumienia wyższości szkoły polskiej nad dawną niemiecką, tem większego popierania wysiłków szkoły przez rodziców.

(P) Święto Morza w Piasku.

Dnia 29 bm. w Święto Piotra i Pawła gmina Piasek urządziła na stawie Szczypki w Piasku „Święto Morza”. Wieczorem zbiora się miejscowe związki i organizacje koło stawu, gdzie nastąpi podniesienie bandery, rzucanie wianków, palenie ogniska itp. W uroczystości weźmie również udział miejscowa drużyna robocza.

(P) Aparat telefoniczny do odebrania.

W Miejskim Urzędzie Policijnym w Mikołowie w ratuszu pokój nr. 15 został zdeponowany jeden prymitywny aparat telefoniczny, którego właściciel jest nieznany. Aparat ten może odebrać prawny właściciel po udowodnieniu własności, w godzinach urzędowania od 8 do 12.

(P) Znowu pożary.

W nocy na 24 bm. powstał pożar w domu mieszkalnym Jerzego Mańdoka zamieszkałego w Kobieliach. Ogień wybuchł na strychu i rozszerzył się szybko na resztę zabudowań. Wraz z domem mieszkalnym spalił się przyłogi chlew drewniany wraz ze znajdującymi się w nim narzędziami rolniczymi i inwentarzem żywym. Powstała szkoda wynosi 5.000 zł, uszkodzony jednak był ubezpieczony na tę samą kwotę. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina. W tym samym dniu spłonął dom mieszkalny rolnika Józefa Klemensa w Dziekowicach. W akcji ratunkowej brała udział miejscowa straż pożarna, której udało się pożar zlokalizować. Szkoda wynosi około 8.000 zł. Przyczyny pożaru nie udało się dotychczas ustalić.

Z Rybnickiego**(R) „Święto Morza” w Rybniku**

odbędzie się w dnach 27 i 28 czerwca br. Dnia 27 bm. tj. w sobotę odbędzie się wieczorem o godz. 19,30 zbiórka organizacji na placu Wolności, potem kapistrzy przez ulice miasta, a następnie na Rudzie uroczystość wianków urocz. maconą tańcami, śpiewem orkiestra, ogniami sztucznymi itp. Dnia 28 bm. tj. w niedzielę o godz. 8,15 zbiórka wszystkich organizacji w ogrodzie „Polonia” kład nastąpi wymarsz na nabożeństwo do kościoła św. Antoniego Po nabożeństwie wymarsz na Rudę, gdzie nastąpi okolicznościowe przemówienie. Popołudniu o godz. 14 odbędzie się na Rudzie zabawa ludowa, wieczorem zaś zabawa taneczna. Podczas uroczystości „Święta Morza” będzie przeprowadzona zbiórka na „Fundusz Obrony Morza”. Na

Chłopi do handlu

Nasze położenie i nasz los w przyszłości nie może się tak łatwo polepszyć. Ziemniaki bowiem nie przybywa, a nas coraz więcej na wsi. Musimy więc szukać różnych dróg zarobienia na chleb powszedni. Musimy starać się takie drogi znaleźć. Wprawdzie na wsi dochodzi do wielkiej zmiany w naszym gospodarstwie, bo z uprawy zbóż przerzucamy się na gospodarstwo hodowlane, ale na to potrzeba wiele czasu i znacznie większych środków pieniędzy, których nam przecież brak. Postępujemy także i oświata rolnicza, gdyż bez niej niczego dobrze i korzystnie ruszyć nie można.

A jednak mimo różnych wysiłków i różnych planów na przyszłość wieś nasza i wieś w Polsce nie rozwiązała jednego z najważniejszych zadań, to jest handlu na wsi i handlu produktami rolnymi. Rozwój naszego życia spółdzielczego to jeszcze nie wszystko. Trzeba pomyśleć o zrozumieniu dla handlu wśród ludu i o wciągnięciu szerszych warstw chłopskich do handlu. Mówi się wiele, a pisze się jeszcze więcej o organizowaniu produkcji i sprzedaży produktów rolnych. Utyskujemy powszechnie, że większą część naszych zarobków pochłania pośrednik, który korzystając z naszej niezaraćności, zbiera doskonałe zarobki. Nie trzeba być uczonym, aby się przekonać, jak wygląda pośrednictwo między rolnikiem a konsumentem.

Ktokolwiek bliżej przypatrzmy się drobnemu handlowi na wsi i w miasteczkach, ten musi stwierdzić, że pośrednictwo kupna i sprzedaży artykułów rolnych to dobry zarobek. Handel ten chociaż w kraju istnieje nie kryje, wcale się nie kurczy. Przeciwnie — on się rozrasta, lecz w handlu tym brak naszego ludu i brak naszego chłopa. Nasza spółdzielczość załatwić tego nie może. Inne ma zadanie i zadanie to spełnia doskonale, ucząc nas, co daje handel, a przydatowuje dobrych pracowników w tej dziedzinie.

Ja mam na myśl zupełnie co innego. Mnie chodzi o udział chłopów w handlu detalicznym. Brak roli i brak możliwości wyjazdu za chlebem zmusza nas do szukania innego zajęcia. Czyż może być lep-

lepiej, L. M. K. do okien można nabyć w Księgarni Polskiej M. Basisty i firmie Tatarczyk ul. Sobieskiego.

(R) Przed koncertem Tadeusza Bevala w Jastrzębiu.

W uzupełnieniu naszej zapowiedzi o koncercie Tadeusza Bevala w Jastrzębiu Zdroju donosimy, że koncert ten odbędzie się w parku zdrojowym dnia 28. 6. bm. o godz. 19.

(R) Zamknięte drogi w pow. rybnickim.

Wydział Powiatowy w Rybniku zamknął na terenie powiatu z powodu przebudowy następujące drogi: od dnia 15 czerwca do dnia 1 listopada drogę Rybnik — Świerklany, Objazd na Świerklany przez Wodzisław. Ponadto zamknięta zostanie droga Łapacz — Wodzisław od km 5 do 12 od dnia 1 lipca do dnia 1 września br. Objazd na Wodzisław z Pszowa przez drogę Pszów — Rydułtowy — Głoczyny — Wodzisław.

(R) Komitet obchodu „Święta Morza” w Suminie

ustalił następujący program: Dnia 29. 6. nabożeństwo o godz. 9.30 w kościele parafialnym w Łyskach. O godz. 14 wymarsz towarzyszym gimn.: Pieczę, Szczerebiec, Gaszowice, Zwonowice i Sumina, na stadion Związku Strzeleckiego w Suminie obok dworca. Tu nastąpi powitanie i przemówienie, śpiewy chóralne, gdy zabawy, strzelanie o nagrody, tańce ludowe, o zmroku zaś puszczanie wianków, palenie ognisk i ogniska, sztuczne ognie, rakiety, przytem śpiewy. Potem zabawa ludowa. Komitet obchodu Święta Morza prosi o wzięcie udziału w uroczystościach Święta Morza jak największej ilości ludności z okolicy.

(R) Wystawa Zespołu Polskich Artystów Malarzy w Jastrzębiu Zdroju.

Otwarcie tej ciekawej ze wszech miar wystawy, nastąpiło w dniu 26 bm. w salach Klubu Towarzystwa na 1 piętrze, Kasyna Zdrojowego. Zabiegliwa i energiczna reprezentantka wieściu wystaw tego zespołu, zjechała z wystawą do Jastrzębia. Bogata kolekcja obrazów tej wystawy składa się z prac najwybitniejszych artystów-malarzy, Polaków, jakto: Prof. A. Kęzierskiego, Józefa Chlebasa, T. Cieślińskiego, Bobińskiego, Paszkowskiej, Kidonia, Pleniacha, Stellera, Rutkowskiego, Mińskiego - Golińskiego, Wolskiej-Berezowskiej, Roszkowskiego, prof. Olszewskiego, Jaxy-Małachowskiego, Ireny Obrembiny, Korczaka-Mleczki itd. Wystawa prócz atrakcji artystycznej dla kuracjuszy i gości ma jeszcze doniosłe kulturalne znaczenie dla miejscowych mieszkańców, którzy rzadko kiedy oglądają taką wystawę obrazów tej miary co wystawa Zespołu Polskich Artystów Malarzy.

(R) Pożar.

W Rydułtowach wybuchł pożar w drewnianej stodołę Ludwiny Krupowej. Ogień strawił stodołę doszczętnie wraz z większym zapasem słomy, siana i koniecyzny. Szkoda wynosi 2800 zł. Przyczyny wybuchu pożaru nie zdołano ustalić.

(R) 6 miesięcy aresztu za fałszywe obwinienie.

Przed Izba Karną w Rybniku stanęła w ub. środe Zofia Jarnecka z Skrzyszowa-Gólkowic oskarżona o fałszywe obwinienie urzędnika straż granicznej. Tło sprawy przedstawia się na-

stępująco: Jarnecka w towarzystwie swego 12-letniego syna waleśała się nad granicą w miejsc. w którym smuglerzy najczęściej przechodzą z eterem. Peniały w tym czasie służbę strażnik graniczny przytrzymał Jarnecką i jej syna mając ich w podejrzeniu, że usiłują pomóc smuglerom w przemyśle. W kilka dni później zmarł syn Jarneckiej. Wymieniona udała się do prokuratora, oskarżając strażnika, który ją krytycznego dnia przytrzymał, że jest bezpośrednim sprawcą śmierci syna. Twierdziła mianowicie, że strażnik bił głowę jej syna o ziemię, wskutek czego nastąpiły komplikacje które spowodowały śmierć dziecka. Po bliższym zbadaniu tej sprawy, okazało się, że oskarżenie Jarneckiej jest fałszywe i zostało sporządzone tylko z chęcią zemsty. Sad skazał Jarnecką na 6 m. aresztu. Na mocy amnestii kara została darowana.

Z Tarnogórskiego**(T) Przebieg „dnia konia” w Tarn. Górach.**

W uroczym niedziele odbył się w Tarn. Górach „dzień konia”. Impreza udała się pod każdym względem. Nagrody otrzymały pojeździ dwukonne pp. Szwarca Antoniego, Wandzika Małka oraz Barona Mikołaja oraz pojeździ jedno konne pp. Zembiaka Ryszarda, Zawadzkiego Antoniego oraz Porwita Wilhelma. W pokazie konia wierzchowego otrzymali nagrody: koń wł. ppor. Rościszewskiego oraz Porwita Wilhelma. Konkurs zaprzęgów wojskowych z pokazem 6 cio konnego zaprzęgu z dziełem jak i zaprzęgi dwukonne wypadły bardzo sprawnie i efektownie. Dużo emocji dały wyścigi konne. W konkursie hipicznym o czerów zdobyli nagrody pp. por. Cieśliński, ppor. Drożdżowski, ppor. Zdrojowski, zaś w konkursie hipicznym dla podoficerów zdobyli nagrody pp. plut. Kaduk, kapr. Bacik, kapr. Walnik i kapr. Straszak.

Z Lublinceckiego**(L) Przytrzymano złodzieja kolejowy.**

W ostatnich czasach występuje dość często złodziej kolejowy kradnący co się da z wagonów otwartych zamkniętych, stojących na stacjach i będących w biegu. 24 bm. w nocy zauważył strażnik ochrany kolej. na dworcu w Kaleszynie, 4 osobników kradnących węgiel z wagonu. Ponieważ na jego wezwanie nie stanęli oddał w ich kierunku strzał. Trzech złodziei zbiegło, jeden zaś, Jan Kociba stolarz z zawodu z Kaleszyny został przytrzymany.

(L) Wykrycie składnicy złodziejskiej.

Policja przeprowadzając rewizję domową u Ludwika Jędrzejczyka w Lisowicach, wykryła skład skradzionych przedmiotów. Skonfiskowano między innem: 11 szyn kolejki polnej, różne narzędzia rolnicze pas napędny, 76 worków lnianych itd. Rzeczy te pochodzą z kradzieży dotychczas jeszcze niezgłoszonych. Część zajętych rzeczy oddano właścicielom.

Z Cieszyńskiego**(C) Repertuar kina „Świt” w Ustroniu.**

Dnia 27—28 bm. „Dziewczę z Budapesztu”, dnia 29—30 bm. „Tajemnica małej Shirley”.

Teatr i estrada

Repertuar kinoteatrów w Katowicach

od piątku 26 czerwca:
Kino CAPITOL: „Miłość cygana”.
Od poniedziałku: „Świat idzie naprzód”.
Kino CASINO: „Zbieg z Jawy”.
Kino COLOSSEUM: „Pat i Patachon jako bezdomni”.
Kino RIALTO: „Turandot”.
Kino STYLOWY: „Napad na Kongo”, „Caranga”.
Kino UNION: „Wilhelm Tell”, „Spełnione marzenia”.
Kino DEBINA Dąb: „Siostra Marta jest szpiegiem”, „Wacus”.

Repertuar kinoteatrów w Chorzowie

Kino ROXY: I. „Sequoja”, II. „Sobowót Królowski”.
Kino APOLLO: I. „Kapryśna Marietta”, II. „Potępieniec”.
Kino COLOSSEUM: I. „Tyś mój cały świat”, II. „Oszczone”.
Kino DELTA: „Dwie Joasie”, „Świat się śmieje”.

Repertuar kin w Świętochłowicach.

Kino COLOSSEUM: „Gabinet figur woskowych”, „Rapsodia Bałtyku”.
Kino APOLLO: I. „Wesołe szaleństwo”, II. „Świat idzie naprzód”.

Repertuar kin w W. Hajdukach:

Kino ŚLASKIE: „W pogoni za szczęściem”, „Czarownica”.
Kino RIALTO: „Rotmistrz v. Werffen”, „Dwie rety”.

Repertuar kinoteatru w Piotrowicach:

Kino METROPOL: „Dodek na froncie”.

Kupno i sprzedaż!

3% Pożyczki inwestycyjnej Dolarówek

po ścisłych kursach dziennych. Przyjmuje zlecenia giełdowe, załatwia transakcje bankowe

Dom Bankowy Śląski Związek Kredytowy

Spółka z ogr. odp. Katowice, Dworcowa 9

Oddział Chorzów I, Pocztowa 2 4411

Wiadomości gospodarcze

Notowania warszawskiej giełdy pieniężnej z dnia 26 czerwca.

WARSZAWA. Papiery państwowe: 5 proc. poz. kons. 52.00—51.00, 5 proc. poz. kolejowa 50.00, 6 proc. poz. 50.00—49.00, 4 proc. poz. 50.00—49.00, 7 proc. poz. 50.00—49.00, 50.00—50.25 drobne, 4,5 proc. L. Z. Ziemiański Kredyt. ser. V. 46.00—45.00, 3 proc. poz. inwestycyjna I em. pojed. 66.50, II em. pojed. 67.50, serje 77.00.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 61.50, Dillona 66.75, stabilizacyjna 69.00, warszawska 46.5/8, śląska 46.00.

AKCJE: Bank Polski 100.00—99.00, Cukier 27.50, Chocień 150.00, Lalep 13.00—12.75, Starachowice 34.00—33.75.

DEWIZY: Belgia 89.55 89.73 89.37, Berlin 213.45 213.90 212.92, Gdańsk 100.20 99.80 Holandia 359.25, 359.97 358.53, Kopenhaga 119.94 119.36, Londyn 29.59 26.66 26.52, Londyn 26.59 26.66 26.52, Nowy Jork 5.30/7/8 5.28 3/8, Nowy Jork kable 5.28 5/8, 5.31 5.28 5/8, Oslo 133.83 133.17, Paryż 35.01 35.08 34.94, Praga 21.96 22.00 21.92, Sztokholm 137.25 137.58 136.92, Szwajcaria 172.70 173.04 172.86, Wiedeń 99.20 98.70, Włochy 42.10 41.80, Helsinki 11.76 11.70, Hiszpania 72.70 72.40.

WALUTY: Belgii belgijskie 89.73 89.30, Dolar St. Zjedn. 5.31 5.27 5.25, kanadyjskie 5.29 5.25, Floreny holenderskie 359.97 358.25, Franki francuskie 35.08 34.92, szwajcarskie 173.04 172.20, Funt angielski 26.66 26.50, Guldeny gdańskie 100.20 99.80, Korony czeskie 19.50 19.50, norweskie 133.83 133.17, szwedzkie 137.58 136.60, duńskie 118.94 118.10, Liry włoskie 35.00 33.00, Marki fińskie 11.76 11.60, niemieckie 137.00 132.00, Pesety hiszpańskie 63.00 61.50, Szylingi austriackie 99.00 98.00, Marki niem. srebrne 145.00 140.00.

Kantor Wymiany - Agentura Dewizowa

Władysław Kaftal

Katowice, św. Jana 16

Kupno i sprzedaż papierów państwowych, procentowych, akcji oraz zakup walut zagranicznych. Przyjmuje zlecenia na giełde warszawską.

Urzędowa ceduła giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach

z dnia 26 czerwca.

Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych parytet wagów Katowice, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

(Ceny transakcyjne podajemy w nawiasach.)

żyto (15.30—15.40) 15.30—15.50, Pszenica jednolita 22.75—23.25, Pszenica zbierana 21.75—22.25, Owies jednolity (17.50) 16.50—17, Owies zbierany 15.50—16, Jęczmień na kaszę 15.75—16.50, Jęczmień pastewny 15—15.50, Fasola biała 22—23, Krasna 22—23, Łubin żółty 15.25—16, niebieski 11—11.50, Groch Wiktorja (28.50) 26—27, Groch polny 26—27, Mąka ziemniaczana superior 32.50—33.50, Mak 65—68, Kukurydza 15—16, Hreczka 17.50—18, Mąka pszena gat. I 0—20 proc. (35.50) 35.50—36, gat. IA 0—45 proc. 34.50—35, gat. IB 0—55 proc. 34—34.50, gat. IC 0—60 proc. 32—33.50, gat. ID 0—65 proc. (32.50) 32.50—33, gat. II D 45—65 proc. 21.50—22, Mąka żytnia wyciągowa (23.50) 22.25—23.50, gat. I 0—50 proc. (22.75—23) 22.75—23, gat. I 0—65 proc. (21.75—22) 21.75—22.25, gat. II 50—65 proc. 17.50—18, poślednia ponad 65 proc. 16.25—16.75, razowa 0—90 proc. 20—20.50, Otrępy pszenne grube przem. stand. IC 50—11, śrelnie (10) 9.25—9.75, miazka 8.75—9.25, żytnie (8.75—9) 8.75—9 Kuchy lniane (15.40) 15.40—15.60 rzepakowe 12.75—13.25 słonecznikowy 43—44 proc. 15.75—16.75 Sól stoncznikowa 34—36 proc. 13.75—14.75, z pestek palmowych 19—21 proc. 11.50—12.50, Słoma prasowana 3.75—4.25, Siano łakowe 5—6, Siano końcizny 6—7, — Nasiona: Wyka 21—22, Peluska 25—27, — Ogólny obrót 1.350 ton, w tem żyta 265 ton. — Uposażenie spokojne

RADJO KATOWICE

Sobota 27 czerwca.

KATOWICE. Godz. 6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają słońce”. 6.03 Płyty. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20-7.30 Dziennik poranny. 11.57 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie 12.03 Muzyka lekka. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 13.02 Wiadomości bieżące. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 14.15 Koncert z płyt. 14.30 Koncert. 15.30 „Młodzież a prasa społeczna” — pogadanka prof. Alfreda Jesionowskiego. 15.45 Audycja dla dzieci z okazji Świąta Morza. 16.05 Koncert solistów. 16.50 „Błyskawiczna podróż na ORP „Burza” — odczyt. 17.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 1.45 „Krasowe miasteczka” — pogadanka. 18.00 „Swaczyna u Dorotki” — audycja dla dzieci. 18.25 „Artyści w obliczu mikrofonu”. 18.35 Koncert reklamowy. 18.50 Reportaż z wrotu marynarki wojennej na Oksywju”. 19.05 Koncert kwartetu salo-nowego rozgłosu krakowskiej. 19.30 Fragmenty opero-wo polskie. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przemówienie kontradmirała Jerzego Świrskiego z okazji Świąta Morza. 21.00 Mo-zaika muzyczna. 21.30 Pustelnik XX wieku — żart radiowy. 22.00 Wiadomości portowe. 22.15 Muzyka ta-ńeczna z Cichocinka. 22.55-23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Sobota 27 czerwca.

Godz. 17.00 Budapeszt: Muzyka salonowa. 17.30 Ry-ga: Recital organowy. 18.00 Koszycy: Koncert ork-estralistów. Monachium: Muzyka rozrywkowa. 18.15 Bukareszt: Muzyka salonowa. Kolonia: Koncert roz-rywkowy. 18.30 Budapeszt: Koncert. 19.00 Kolonia: Poezje i muzyka. 19.30 Wiedeń: Koncert rozrywkowy. 20.00 Budapeszt: Koncert orkiestrowy. 20.10 Frankfurt: Wesoly wieczór. Królewiec (Gdańsk): Koncert symf-od. 21.00 Kopenhaga: Włomirski. Hamburg, Ko-lonia i Stuttgart: Wesoly wieczór. 20.45 Strassburg: Koncert orkiestrowy. Radio Paris: „Salome” — trage-dia. Mediolan: Opera. 21.00 Bruksela: „Taniec północy”. Operetka. Kopenhaga: Wesoly wieczór. 21.30 Anglia (Reg. Progr.): Koncert ork. cygańskich. 21.45 Bukareszt: Koncert nocny. 22.00 Anglia (Nat. Progr.): Koncert radioteatru. 22.30 Lipsk: Koncert rozrywkowy. 22.15 Wiedeń: Pieśń Regera. 23.00 Buda-peszt: Muzyka cygańska. 24.00 Frankfurt: Koncert roz-rywkowy.

Kronika radiowa

Kiepusa śpiewa dla radjosluchaczy.

Polskie radio w dniu 27 i 28 czerwca przygotowuje dla radjosluchaczy jedną z największych atrakcji se-zonu letniego. Będzie to występ Jana Kiepusy. W dniu 27 czerwca o godz. 20.45 transmitowany będzie z Fil-harmonii warszawskiej koncert, w którym Kiepusa wykona arje operowe z „Halki”, z „Legendy Bałtyku”, „Manon”, „Turandot”, „Cyganerji” i „Wertera” oraz pieśń Marcewskiego „Na ust Koralu”. Dnia 28 b. m. o godz. 9.50 rano z okazji Świąta Morza odbędzie się uroczyste nabożeństwo na Placu Marszałka Piłsudskie-go. W czasie nabożeństwa Kiepusa wykona dwie pie-śni: „Ave Maria” — Gounoda oraz „Pieśń duszy” — Adama. Po nabożeństwie usłyszą jeszcze radjoslucha-cze arje z opery „Straszny Dwór” i pieśń „Hej, Hle-a-za dziatwo” Mühlheimera. — Dzięki tym transmisjom radjosluchacze całej Polski będą mogli rozkoszować się śpiewem Kiepusy, który podbił już cały świat.

Z okazji Świąta Morza

Wzrostaniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej wygło-szone przez rozgłosu katowicką następujące odczyty, na które ze względu na aktualne i nadzwyczajne intere-sujące tematy zwracamy szczególną uwagę: W ponie-działek 29 b. m. o godz. 8.30 rano „Przemysł śląski a handel zamorski” wygłosi p. Aleksander Bem; również w poniedziałek 29 b. m. o godz. 14.45 „Rozwój Ligi Mor-skiej i Kolonjalnej w Zagłębiu Węglowym” wygłosi p. Janusz Ignaszewski, sekretarz Zarządu Okręgu L. M. i K.

Ciekawy odczyt.

Rozgłosu Polskiego Radia nadaje we wtorek 30 b. m. o godz. 15.30 odczyt Dr. Manna p. t. „Bakterje chorobotwórcze w przyszłej wojnie”. Prelegent omówi historję walk bakteriologicznych, jakie bakterje mogą być używane, metody zakażania, plusy i minusy tej walki oraz sposoby obrony. Ponieważ z obroną przeciwno-ści-gazowa społeczeństwo zostało dostatecznie obnażo-nione, natomiast problem walki bakteriologicznej jest dla przeciętnego obywatela zupełnie nowy — odczyt zgromadzi zapewne wielu ciekawych przygłotników.

Kalendarzyk zebrań

Niedziela 28 czerwca.

PIOTROWICE. Konstytuujące zebranie Zw. Powstańców Wielkopolskich o godz. 14 w lokalu p. Pie-wzaka.

Poniedziałek 29 czerwca.

SIEMIANOWICE. Zebranie grupy miejscowej Zw. Powstańców Śl. o godz. 10 w sali p. Uhera przy ul. Mi-dziakowskiej. Obecność wszystkich członków konieczna.

Kalendarzyk zebrań Zw. Górników ZZZ.

Niedziela 28 czerwca.

BRZĘZINY ŚL. Zebranie górników ZZZ o godz. 16 w lokalu Dziwłowski. Ref. Lebiada.

ŁĄŻYSCA DOLNE. Zebranie o godz. 14 w lokalu starej szkoły. Ref. Gama.

W. DĄBRÓWKA. Zebranie o godz. 18 w lokalu Wy-dry. Ref. Lebiada.

PAWŁÓW. Zebranie o godz. 14 w lokalu Szewczyka, o. Główna 100. Ref. Witk. Leon.

HAŁEMBA. Zebranie o godz. 14 w lokalu Nocnica. Ref. Witk. Domonik.

MACIEJKOWICE. Zebranie o godz. 17 w lokalu Szczotka. Ref. Drzymała.

KAMIEŃ ŚL. Zebranie o godz. 14 w lokalu Szkoły. Ref. Feliks.

Poniedziałek 29 czerwca.

ŁĄŻYSCA DOLNE. Zebranie górników ZZZ. o godz. 14-tej w lokalu Kokota. Ref. Witk. Leon.

Kalendarzyk zebrań Zw. Zaw. Metal. ZZZ.

Niedziela 28 czerwca.

CZUŁÓW. Zebranie Metalowców ZZZ o godz. 12 w Rybicki lokal p. Brzozi, ul. Książęca. Ref. p. Rogacki.

KOSTUCHNA gr. 28. Zebranie o godz. 15, lokal p. Krauzego. Ref. p. Bajdur.

Poniedziałek 29 czerwca.

SIEMIANOWICE gr. 2. Zebranie o godz. 10, lokal p. Debiła, ul. Matejki 4. Ref. p. Rogacki.

CZARNA HUTA. Zebranie o godz. 14, lokal p. Pa-ewskiego. Referent p. Bajdur.

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Terminarz rozgrywek o wejście do ligi państwowej

Podczas kiedy na Śląsku toczą się jeszcze zacięte walki, które wyłonią mistrza okręgu, Wydział Gier Polskiego Związku Piłki Nożnej wyznaczył już terminarz rozgrywek międzyokręgowych o wejście do Ligi. Mistrzowie okrę-gów podzieleni są na następujące grupy:

I grupa: Warszawa, Lublin, Łódź, Kielce.

II. grupa: Śląsk, Poznań, Pomorze,

III. grupa: Lwów, Śląski podokręg robotni-czy, Kraków, Stanisławów.

IV. grupa: pierwsza podgrupa Wilno i Bia-łystok, druga podgrupa Wołyń i Polesie.

Terminarz wygląda następująco:

12 lipca: Warszawa — Łódź, Kielce — Lu-blin, Poznań — Śląsk, Kraków — Śląski RPA, Wilno — Białystok, Wołyń — Polesie.

19 lipca: Kielce — Łódź, Lublin — Warsza-wa, Pomorze — Śląsk, Śląski RPA — Lwów, Stanisławów — Kraków, Białystok — Wilno, Polesie — Wołyń.

21 lipca: Warszawa — Kielce, Łódź — Lu-blin, Poznań — Pomorze, Stanisławów — Ślą-ski RPA, Lwów (mistrzowie pierwszej i dru-giej podgrupy).

9 sierpnia: Warszawa — Lublin, Łódź — Kielce, Śląsk — Poznań, Lwów — Śląski RPA, Kraków — Stanisławów.

16 sierpnia: Łódź — Warszawa, Lublin — Kielce, Pomorze — Poznań, Śląski RPA — Sta-nisławów, Kraków — Lwów, mistrzowie drugiej i pierwszej podgrupy.

23 sierpnia: Lublin — Łódź, Kielce — War-szawa, Śląsk — Poznań, Śląski RPA — Kraków, Stanisławów — Lwów.

Ożywiony ruch w robotniczym sporcie piłkarskim

Piłkarskie drużyny Śląskiego Podokręgu Ro-botniczego wykazują wielką ruchliwość, przy-czem niemięjszą żywotność wykazuje również sam Podokręg.

W sobotę 27 bm. rozegra reprezentacja Pod-okręgu zawody międzyokręgowe z Warszawą na boisku Miejskiego Komitetu WF w Katowic-ach o godz. 17.30, a w święto Piotra i Pawła poniedziałek 29 bm z reprezentacją Polskich Klubów Śląska Opolskiego na boisku Kolejowe-go P. W. o godz. 15.30.

W niedzielę 28 bm na boisku Naprzodu w

Zależu o godz. 17.30 odbędzie się mecz między reprezentacjami Odańska i Katowic.

Wreszcie 29 bm. walczą w decydującym me-czu o mistrzostwo Podokręgu RKS Hajduki — T. U. R. Szopienice Zwycięzca tego spotkania zmierzy swe siły z mistrzem Krakowa, i ten mecz wyeliminuje reprezentanta Śląskiego P. R. do rozgrywek międzyokręgowych o wejście do ligi państwowej.

Wszystkie te mecze zasługują na poparcie, zwłaszcza zawody z reprezentacją Klubów Pol-skich Śląska Opolskiego.

Wielkie zawody pływackie w Katowicach

29 bm organizuje Miejski Komitet Wykona-wczy „Świąta Morza” w Katowicach wspólnie ze Śląskim Okręgiem PZP, ciekawą imprezę pływacką w Miejskich Zakładach Kąpielowych w Katowicach, zakrojoną na wielką skalę.

O godz. 11.30 odbędzie się zawody o mistrzo-stwo Śląska w piłce wodnej między drużynami Katowickiej Pogoni i Erster Katow Schwim-mverein, a po południu o godz. 15 ciekawe zawo-dy pływackie z udziałem pływaków obu klu-bów.

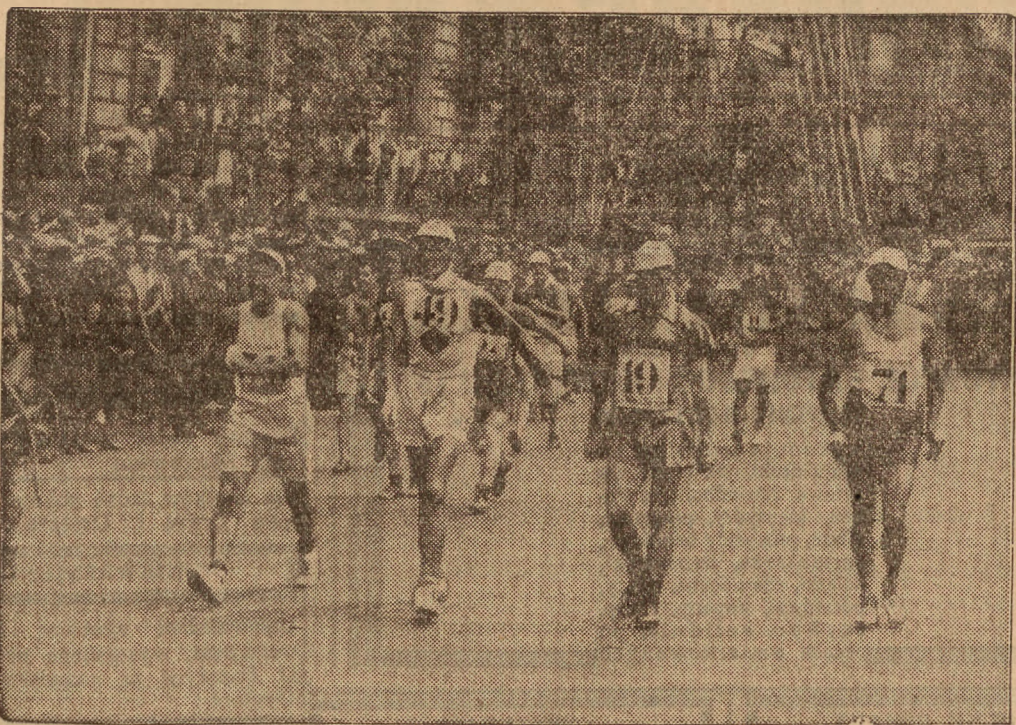
Zawody te stanowią pierwsze bezpo-srednie spotkanie między młodymi pływakami Pogoni którzy w ostatnich dwóch latach osią-g

nęli poważne sukcesy, a zawodnikami trzykro-tnego mistrza Polski E. K. S.

Na starcie staną czolowi polscy długodystan-sowcy i sprinterzy jak Bracia Karłowiczowie i Rother z E. K. S., a Barysz Triebe i Madej z Pogoni.

Szczególnie ciekawie zapowiada się wyścig na 400 m stylem dowolnym oraz wprowadzona jako nowość sztafeta 5X100 m.

Zawody te będą jednocześnie przeglądem sił i przygotowaniem do pływackich mistrzostw Śląska, które odbędzie się 5 lipca rb również w Katowicach.



Start do wielkiego biegu piechurów na trasie 535 kilometrów na trasie Paryż — Strasburg. W biegu tym startuje 75 piechurów.

Próba pobicia rekordu Polski udała się

Znany długodystansowiec krakowski Fialka zaatakował rekord Polski w biegu godzinnym — z pełnym powodzeniem. Nowy rekord Polski, ustanowiony przez Fialkę, wynosi 17 km 510,75 mtr. Po drodze Fialka miał wyniki: 2 km — 6:14 sek., 5 km — 16:11,4 sek., 10 km — 33:29,8 sekund.

Konkurent Fialki w maratonie, Gajcarz, nie dawno bezskutecznie atakował ten rekord.

Reprezentacyjne zawody lekkoatletyczne w Sosnowcu.

W Sosnowcu na boisku miejskim odbędzie się 28 bm. o godz. 16 interesujące zawody lekkoat-letyczne, między reprezentacjami miasta Cho-rzowa i Zagłębia Dąbrowskiego, w konkurencji pań i panów.

Dalsze sukcesy Jędrzejowskiej w Wimbledonie.

Jędrzejowska odniosła omegad w Wimbledońskim turnieju tenisowym dalsze sukcesy, mianowicie wraz z Francuzką Noel pokonała parę Horn — Lizana 6:3 i 8:6, a z Francuzem Brugnon wygrała z Jones — Dyson 9:7 i 6:3. W grze pojedynczej Jędrzejowska w tym dniu nie brała udziału.

To, co interesuje...

Reprezentacyjny stadion w Poznaniu zam-knięty. W kołach sportowych Wielkopolski pa-nuje wielkie niezadowolenie spowodowane nieocze-kiwanego zamknięcia stadionu reprezentacyjne-go w Poznaniu, na którym już po ekspertyzie, dokonanej przez inż. Bukowskiego odbyły się wielkie e popisy i imprezy w „Wiosennym Dniu Sprawności”, w obecności kilkumastu tysięcy

widzów. Szczególnie dotkliwie jest zamknięcie stadionu ze względu na to, że z tej racji odwo-lano w Poznaniu projektowany mecz piłkarski Polska — Niemcy.

W. K. S. Śmigły w Prusach Wschodnich. Drużyna piłkarska WKS. Śmigły rozgra w Pru-sach Wschodnich 4 i 5 lipca dwa spotkania: Pierwszego dnia w Królewcu mecz rewanżowy z V. f. B., a nazajutrz w Elku z Masovia.

Piłkarze lotwscy w Wilnie. W dn. 28 i 29 bm. zjechał ma do Wilna mistrzowski zespół piłkarski Lotwy „R. F. K”. Lotysze rozegrają w Wilnie spotkania z Makabi i Śmigłym.

Piłkarze węgierscy w Łodzi. 2 lipca piąta obecnie w tabeli o mistrzostwo Węgier drużyna Kispesti rozegra w Łodzi mecz z ligowym ŁKS.

Sensacyjny mecz bokserski w Warszawie. 4 lipca przy świetle elektrycznym na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbędzie się sensacyjny turniej bokserski, w którym starto-wać będą nasi nieścierze olimpijczy. Ze wzglę-du na to, że mecz odbędzie się pod otwartym niebem, i że udział w nim weźmą kandydaci olimpijscy, w eozór bokserski zapowiada się nie-zwykle sensacyjnie.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. Lekko-atletyczne mistrzostwa Polsk. w konkurencji pań rozegrane zostaną w Łodzi 4 i 5 lipca na sta-dionie Wimy.

Pięciu naszych kolarzy jedzie na Olimpiadę. Szosowcy polscy zdali egzamin przedolimpijski, wykazując zupełną dojrzałość do staru w sil-nej międzynarodowej konkurencji. Na Olimpiadę polskie kolarstwo reprezentować będą: Michałak, Napierała, Kapiak, Targoński i Sta-ryński.

Duńscy kolarze będą startować w Polsce. Duńska olimpijska drużyna kolarska przyjęła ostatecznie zaproszenie na start w Polsce. 5 lip-ca Duńscy startować będą w Łodzi, a 8 lipca w Warszawie. Drużyna, która przyjedzie do Polski jest reprezentacyjną czwórka Danii ama-torską i reprezentuje bardzo wysoką klasę.

Dział urzędowy.

Komunikat Nr. 22

Wydziału Gier i Dyscypliny z dnia 10 6. 1936 r.

1) Postanowiono ukarać grzywną następują-ce kluby — za niezgłoszenie zawodów do WSS, które odbyły się 31 maja względnie 1 czerwca.

1) HKS Rożdżeń Szopienice 3 zł, 2) KS Śląsk Siemianowice 3 zł, 3) KS Piotrowice 3 zł.

2) Ukazano następujących graczy z KS Je-dność Michałkowice za słowną obrazę sędziego:

a) Króla Wilhelma 4-tygodniową dyskwalifi-kacją, początek kary 7 czerwca br. ukończenie 5 lipca 1936 roku,

b) Pola Franciszka 4-tygodniową dyskwalifi-kacją, początek kary od 7 czerwca br. ukończenie 5 lipca 1936 roku.

3) Ukazano gracza Katrynioka Erwina z AKS Chorzów 2-miesięczną dyskwalifikacją za roz-myślnie kopnięcie przeciwnika. Początek kary 7. czerwca, ukończenie 7 sierpnia br.

4) Ukazano gracza Bienioka Pawła z K. S. Śląsk Świętochłowice 6-miesięczną dyskwalifi-kacją za rozmyślnie uderzenie przeciwnika. Po-czątek kary 7 czerwca br. ukończenie 7 gru-dnia br.

5) Ukazano następujących graczy z K. S. Naprzód Łagiewniki za słowną obrazę sędziego:

a) Feista Huberta 4-tygodniową dyskwalifi-kacją. Początek kary 7 czerwca, ukończe-nie kary 5 lipca 1936 roku

b) Pięda Romana 4-tygodniową dyskwalifi-kacją. Początek kary 7 czerwca 1936, ukończenie 5 lipca 1936 r.

c) Piontka Józefa — kapitań drużyny, na-gana za odmówienie wyjaśnień sędziemu.

6) Ukazano następujących graczy z K. S. Li-gocianka, za rozmyślnie kopnięcie przeciwnika:

a) Matysioka Pawła 2-miesięczną dyskwalifi-kacją. Początek kary 7 czerwca 1936, ukończenie 7. sierpnia 1936 r.

b) Pastuska Józefa 2-miesięczną dyskwalifi-kacją. Początek kary 7 czerwca 1936, ukończenie 7 sierpnia 1936 r.

7) Ukazano gracza Klekota Józefa z KS Po-wstaniec Brzezinka 6-miesięczną dyskwalifi-kacją za rozmyślnie kopnięcie przeciwnika. Początek kary 7 czerwca, ukończenie 7 grudnia 1936.

8) Ukazano gracza Kudłoka Antoniego z KS Nikisz 20 tygodniową dyskwalifikacją, za nie-sportowe zachowanie się. Początek kary 7 czer-wca, ukończenie 14 czerwca 1936 roku

Ukazano nagana kapitana drużyny Szeligę Wernera z KS Nikisz 20 za odmówienie wyja-snień sędziemu.

9) Przyznano punkty z walkoweru dla KS. Naprzód Szopienice z zawodów odbytych 24. maja br. pomiędzy KS Naprzód Szopienice a K. S. Pogon Imielin

10) Uznano zawody 3:0 walkowerem i 2 pkt. dla KPW Śląsk Katowice — KS Pogon Imielin, ponieważ KS Pogon Imielin nie powiadomił przeciwnika o przesunięciu zawodów we wła-ściwym czasie

Za Wydział Gier i Dyscypliny.

Ważą się losy I. F. C. Katowice.

28 bm. o godzinie 17 odbędzie się na boisku Miejskiego Ośrodka WF wyjątkowo ciekawe zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy A między katowickimi klubami Pogonia i IFC. Zawo-dy te zadecydują o losie IFC. Drużyna ta znaj-duje się na szarym końcu tabeli, to też jeśli mecz przegra, spadnie do niższej klasy.

29 bm. rozegra katowicka Pogon spotkanie towarzyskie z Naprzodem w Lipinach.

W Szopienicach na własnym boisku rozegra KS 24 decydujący mecz o zdobycie mistrzostwo II grupy w klasie A z Naprzodem Zależę. Wy-grana przyniesie gospodarzom zaszczytny tytuł mistrza swej grupy.

Podwaja siły
usuwa zmęczenie
SILV-OZON-MOTOR

RZECZPOSPOLITA POLSKA
Województwo Śląskie.

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości że
1. profesor gimnazjalny Ignacy Flk, kawaler, zamieszkały w Oświęcimiu, ulica Legionów 17, syn architekta budowniczego Macieja Fika, zmarłego i ostatnio zamieszkałego w Przeciszowie, oraz żony jego Pauliny z domu Klusków (Klusk) zamieszkałej w Krakowie;
2. nauczycielka gimnazjalna Helena, Marja Moskwianka, zamieszkała w Pszczynie, ul. Kopernika 18a, córka adwokata Doktora Józefa Moskwy, zmarłego w Krakowie a ostatnio zamieszkałego w Dąbrowie, powiat tarnowski, oraz żony jego Marii z domu Leszczyckich, zamieszkałej w Pszczynie — chcą zawrzeć związek małżeński.
Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Pszczynie i „Polece Zachodniej”.
Pszczyna dnia 25 czerwca 1936 r.
(Pieczeń) (4636)
URZĘDNIK STANU CYWILNEGO
(—) Anderko.

RZECZPOSPOLITA POLSKA
Województwo Śląskie.

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości że
1. kawaler Ludwik Semboł, handlowiec, zamieszkały w Chybiu nr. 107 pow. Bielsko, syn zmarłego górnika Ludwika Semboła, ostatnio zamieszkałego w Karwinie i tegoż żony Karoliny z domu Staniszewskiej, zamieszkałej w Karwinie;
2. wolnego stanu Marja, Lucja Drysiówna, bez zawodu, zamieszkała w Tarnowskich Górach, ulica Opolska 20, córka urzędnika kolejowego Filipa Drysia i tegoż żony Anastazji z domu Wiora, obojga zamieszkałych w Tarnowskich Górach, ulica Opolska 20 — chcą zawrzeć związek małżeński.
Obwieszczenie i ogłoszenie zapowiedzi nastąpić winno w Tarnowskich Górach i w „Polece Zachodniej”. Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego.
Tarn. Góry, dnia 24 czerwca 1936 r.
URZĘDNIK STANU CYWILNEGO
w zast. (—) Cebula.

VI. Km. 720/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie, rewiru VI, Stanisław Stawicki, mający kancelarię w Chorzowie I., ul. Katowicka Nr. 14, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30-go czerwca 1936 r. o godz. 10-iej w Chorzowie II, ul. 8-go Ma. nr. 59, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z:
3 regatów, 1 stołu sklepowego 2 szafek wystawowych, 16 słoików do cukierków, 1 rolki do papieru, 1 zegara ściennego, 1 wagi maszynowej, 1 wagi zwykłej, maszyny do pisania, pianina czarnego „Gerhard”, 1 biurka, 1 kanapy, 1 fotelu do biurka, 1 szafy na książki, 1 zegara, 5 krzeseł, 1 stołu, stojaka do nut i szafy mahoniowej — oszacowanych na łączną sumę zł 1.855.
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji — miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Chorzów, dnia 25 czerwca 1936 r.
(—) ST. STAWICKI, komornik.

Sklepem bez wystawy

jest przedsiębiorstwo, które nie ogłasza się za pośrednictwem dzienników i czasopism



Marsylja, największy port Francji, objęta została falą strajku, jak ostatnio przeszła nad Francją. Na zdjęciu strajkujący marynarze obsadzają jeden z okrętów stojących w porcie.

Dozbroić Polskę na morzu!

DRUKARNIA ŚLĄSKA

Spółka z ogranicz. odpow.
KATOWICE, BATOREGO 2 I KOŚCIUSZKI 15
TELEFON 308-78 i 304-26

wykonuje wszelkiego rodzaju druki, jak bilety wizytowe, zawiadomienia służbowe, klepsydry, programy, afisze, prospekty handlowe, formularze, broszurki, książki, czasopisma, listy, pocztówki, koperty, i t. p. szybko, solidnie, po cenach umiarkowanych

WOLNE POSADY

Uczeń piekarski: z odszkodowaniem i czeladnik może się zgłosić Nowy Bytom, Niedurnego 34

POSAD POSZUKUJĄ

Urzednik, z długoletnią praktyką w Administracji dziennika poszukuje posady od zaraz Zgłoszenia do Adm. Polskiej Zachodni pod nr „33” (4541)

SPRZEDAŻE

Sprzedajemy tanio za pożyczki, na raty ROWERY różnych fabryk, maszyny do szycia, pisania, nowe używane Aparaty radiowe Śląski Dom Maszyn, Katowice Kościuszki 3 (4476)

Place budowlane w Chorzowie do sprzedania Zapytać Chorzów II, ul. Ogrodowa 15, mieszk. 11. Od godziny 10—16. (4647)

Korzystna okazja! Sprzedajemy na dogodnych warunkach wszelkie artykuły biżuteryjne, złote, srebrne i t. d. zegary, zegarki ręczne i kieszonkowe pierwszych fabryk szwajcarskich Przyjmujemy obligacje państwowe „URANIA”, Katowice Plac Wolności 7 wejście z ul. Gliwickiej

UZDROWISKA

Szczawnica

Prosimy żądać prospektów Pensjonatu Zdrojowego

Dla letników ładne pokoje do wynajęcia Żymła J. Orzesze (4638)

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Pszczyna na nazwisko Leopold Dymorz (4650)

RÓŻNE

Za długi, które poczynił i poczyni Czesław Piarski, nie odpowiadamy. Żona Helena Piarska i teściowie Żirnowie (4646)

Popieraj przemysł krajowy

Magistrat miasta Katowic rozpisuje

przetargi publiczne

na dzień 10 lipca 1936 roku godz. 12-ta.

1. na roboty około umocowania powierzchni podłogowej w nowej hali targowej przy ul. ks. Piotra Skargi w Katowicach,
2. na budowę bocznic kolejowej normalnotorowej do nowej hali targowej.
3. na wykonanie robót ziemnych i szosowych w ulicy Kościelnej, Stalmacha i Drzymały.
4. na roboty brukarskie i chodnikowe w ulicy Powstańców

Bliższe szczegóły przetargu ogłoszono w skrzynce na przetargi w gmachu biurowym Katowice, ul. Miłyńska L. 4 (4651)

MAGISTRAT.

Zarząd gminy w Kochłowicach ogłasza niniejszym

przetarg publiczny

na wykonanie zabudowania około 500 sztuk wodomierzy

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na zabudowania wodomierzy” należy składać do Urzędu gminnego w Kochłowicach najdalej do dnia 10 lipca 1936 r. do godziny 9, o którym to czasie nastąpi komisyjne otwarcie ofert. Oferty wniesione w późniejszym terminie nie będą uwzględnione. Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Kasy gminnej o złożeniu wadium w wysokości 3 proc. oferowanej sumy. Podkłady przetargowe można nabyć w Urzędzie gminnym pokój nr 2 Zarząd gminy zastrzega sobie wolny wybór oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania powodów

Kochłowice, dnia 26 czerwca 1936 r.

NACZELNIK GMINY:

(Krzyża)

(4643)

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że
1. nauczyciel Mieczysław Jan Ostapowicz, zamieszkały w Kamienicy 230, syn emeryta kolejowego Mikołaja Ostapowicza i żony jego Eugenii z domu Czepita, zamieszkałych w Lesznie;
2. Klara Wanda Haerberle, zamieszkała w Lesznie, córka nauczyciela Edwarda Haerberle i żony jego Karoliny Heleny z domu Zweigart, zmarłych i ostatnio zamieszkałych w Wiskitkach, powiat Błonie — chcą zawrzeć związek małżeński.
Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Lesznie i gazecie „Polska Zachodnia” w Bielsku. O ewentualnych przeszkodach co do zawarcia powyższego związku małżeńskiego należy donieść w ciągu 14 dni, niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego.

Leszno, dnia 22 czerwca 1936 r.

URZĘDNIK STANU CYWILNEGO

(podpis nieczytelny) (4652)

„Nasze” dzieci

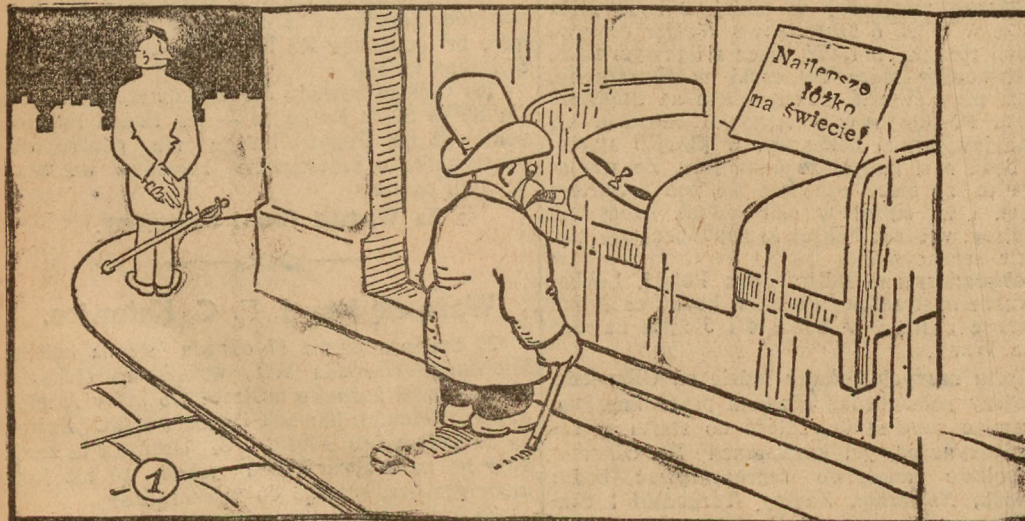
Pani Kopelmanowa wyszła na spacer ze swą pięcioletnią córeczką Hanką

- Mamusiu, niech mi mamusia kupi czekoladkę za pół zlotego!
- Nie mam pierśdzy
- Niech mamusia kupi, to później mamusia mi to odliczy z posagu.

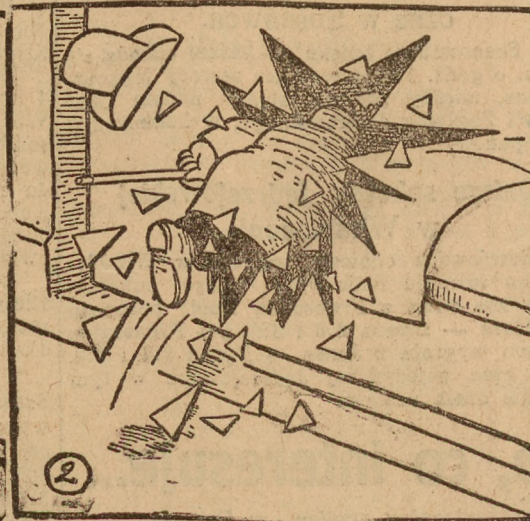
Ostatnia rata.

- Przyszedłem, aby zapłacić ostatnią ratę za wózek dziecięcy, który tu zakupiłem!
- Dziękuję panu! Jak się ma maństwo?
- Dziękuję, dobrze! W zeszłym tygodniu wydałem ją zamaż

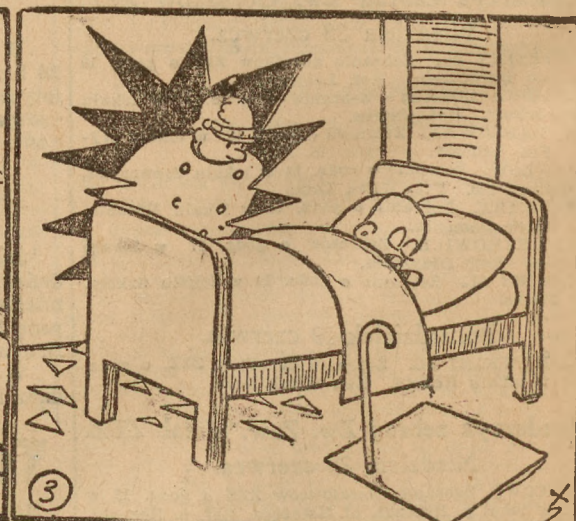
Karlik Fafuła co pomyśli — to czyni



Karlik, cwaniak stary
Nie chce dawać wiary,
Co reklama głosi
O łóżka dobroci. —



Dał susa jak ryba. —
Już strzaskana szyba...
I wciska w pie, maty
Strudzone swe gnaty!



Nic mu nie przeszkadza,
Że tuż nad nim „władza”
Wybalusza „gały”
Na jego „kawaty”.